



ŻYCIE LASÓW KUJAWSKO-POMORSKICH

Biuletyn Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Toruniu

LAUDATO SI' – ENCYKLIKA PAPIEŻA FRANCISZKA
PREZENTUJEMY NADLEŚNICTWO ZAMRZENICA
LASY I LEŚNICTWO NORWEGII

DYREKTOR WŁADYSŁAW CHWALIBOGOWSKI (1889-1955) cz. 2
NAJŁADNIEJSZA OSADA LEŚNA 2015





REGIONALNA DYREKCJA LASÓW PAŃSTWOWYCH W TORUNIU

ADRES:

ul. Mickiewicza 9, 87-100 Toruń
tel. 56 65 84 300, fax 56 65 84 366
e-mail: rdlp@torun.lasy.gov.pl
www.torun.lasy.gov.pl

DYREKTOR:

Janusz Kaczmarek

ZASTĘPCA DYREKTORA DS. EKONOMICZNYCH:

Roman Dobrzyński

ZASTĘPCA DYREKTORA DS. GOSPODARKI LEŚNEJ:

Witold Pajkert

SEKRETARIAT DYREKTORA:

tel. 56 65 84 347, fax 56 62 24 407

RZECZNIK PRASOWY:

Mateusz Stopiński

tel. 56 65 84 326, e-mail: rzecznik@torun.lasy.gov.pl

I. PION DYREKTORA, D

1. Wydział Organizacji i Kadr (DO)
Naczelnik **Agnieszka Mularzuk** tel. 56 65 84 343
2. Wydział Kontroli i Audytu Wewnętrznego (DK)
Naczelnik **Lech Niestuchowski** tel. 56 65 84 303
3. Zespół ds. Promocji i Mediów (DR)
Gł. Specjalista **Tadeusz Chrzanowski** tel. 56 65 84 354
4. Zespół ds. Obronności i Ochrony Mienia (DS)
Gł. Specjalista **Jacek Cichocki** tel. 56 65 84 352
5. Zespół ds. Łowiectwa (DŁ)
Gł. Specjalista **Piotr Beszterda** tel. 56 65 84 309
6. Stanowisko ds. Doradztwa Zawodowego i BHP (DB)
Gł. Specjalista **Joanna Stec** tel. 56 65 84 374
7. Stanowisko ds. Koordynacji Strategii (DP)
Gł. Specjalista **Honorata Galczewska** tel. 56 65 84 371

II. PION ZASTĘPCY DYREKTORA DS. GOSPODARKI LEŚNEJ, Z

1. Wydział Gospodarowania Ekosystemami (ZG)
Naczelnik **Jan Pakalski** tel. 56 65 84 341
2. Wydział Ochrony Ekosystemów (ZO)
Naczelnik **Kazimierz Stańczak** tel. 56 65 84 340
3. Wydział Zarządzania Zasobami Leśnymi (ZS)
Naczelnik **Jan Frankowski** tel. 56 65 84 356
4. Wydział Rozwoju i Innowacji (ZR)
Naczelnik **Marek Wyźlic** tel. 56 65 84 334

III. PION ZASTĘPCY DYREKTORA DS. EKONOMICZNYCH, E

1. Wydział Księgowości (EK)
Główny księgowy **Danuta Kołtun** tel. 56 65 84 321
2. Zespół Analiz i Planowania (EP)
Gł. Specjalista **Hanna Kowalska** tel. 56 65 84 327
3. Wydział Gospodarki Drewnem (ED)
Naczelnik **Dariusz Meyer** tel. 56 65 84 336
4. Wydział Administracji (EA)
Naczelnik **Tomasz Czarnecki** tel. 56 65 84 360
5. Zespół Informatyki (EI)
Kierownik **Mirosław Derwojed** tel. 56 65 84 355



Zdjęcie na I stronie
okładki: Zimowo.
Fot. Łukasz Gwiżdziel

KWARTALNIK

„Życie Lasów Kujawsko-Pomorskich.
Biuletyn Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Toruniu”

REDAKCJA:

Redaktor prowadzący: Tadeusz Chrzanowski
tel. 56 65 84 354

e-mail: tadeusz.chrzanowski@torun.lasy.gov.pl

Fotografia: Mateusz Stopiński

Kadry: Agnieszka Mularzuk

Urządzenie lasu: Jan Frankowski

Hodowla lasu: Jan Pakalski

Ochrona lasu: Kazimierz Stańczak

Rynek drzewny: Jerzy Bargiel

Współpraca: Lech Niestuchowski

WYDAWCA I SIEDZIBA REDAKCJI:

Regionalna Dyrekcja Lasów Państwowych w Toruniu
ul. Mickiewicza 9, 87-100 Toruń

PROJEKT GRAFICZNY I PRZYGOTOWANIE DO DRUKU:

EXPANSJA Advertising Spółka z o.o.
ul. Kordeckiego 47, 60-144 Poznań
tel. 61 841 17 52-53, fax 61 866 64 83
www.expansja.pl

Oddano do druku: 6 listopada 2015

„Życie Lasów Kujawsko-Pomorskich. Biuletyn Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Toruniu” jest zarejestrowany w Sądzie Okręgowym w Toruniu, I Wydział Cywilny Sekcja Rejestrowa, pod numerem 379.

Zima w lesie. Fot. Mateusz Stopiński



SPIS TREŚCI

WYDARZENIA

- 4 XIX Ogólnopolska Pielgrzymka Leśników
na Jasną Górę

ENCYKLIKA PAPIESKA

- 6 Nie ma ekologii bez właściwej
antropologii

WYDARZENIA

- 9 Minister z wizytą w toruńskich lasach

- 10 Pierwsze takie posiedzenie Rady LKP

GOSPODARKA LEŚNA

- 11 Więcej lasów, więcej drewna

EDUKACJA ZAWODOWA

- 13 Odnowienia naturalne

NASZE NADLEŚNICTWA

- 16 Nadleśnictwo Zamrzenica

- 19 Wierzchlas – przyroda, kultura, historia

- 21 Moje Pieńkowo

- 22 Leśnictwo Rykowisko

- 24 Dwa w jednym

- 26 Wybrałem pracę z sokołami

- 27 Posokowiec na tropie

SZKOLENIA ZAWODOWE

- 29 Silvarium, wielkie puszcze i edukacja
leśna

Nad jeziorem Strzyżyny Małe. Fot. Mateusz Stopiński

Podnieś rękę Boże Dziecię,
Błogosław Ojczyznę miłą,
W dobrych radach, dobrym bycie...

*Czytelnikom
„Życia Lasów
Kujawsko - Pomorskich”
życzę zdrowych, pogodnych
Świąt Bożego Narodzenia,
serdecznych spotkań
w gronie rodziny i bliskich,
wszelkiej pomyślności
w Nowym Roku*

Janusz Kaczmarek
Dyrektor
Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Toruniu
Toruń, Boże Narodzenie 2015

PODRÓŻE ZAWODOWE

- 32 Lasy Norwegii służbowo

KARTY Z NASZEJ HISTORII

- 39 Lasy pomorskie w hołdzie wodzowi

- 40 Dyrektor Władysław Chwalibogowski
(1889-1955), cz. 2

- 42 Biuletyn Informacyjny OZLP

- 44 Refleksja po spotkaniu Seniorów

EDUKACJA LEŚNA

- 45 Dni Borów w Tucholi

- 46 Leśnicy w Biskupinie

SPORT

- 47 Siłacz z Cierpiszewa

- 48 Lutówko nie odpuszcza

- 48 Regionalne Zawody Strzeleckie Leśników

- 49 Mocne karty leśników

- 50 Nowa trasa rowerowa

KONKURSY

- 51 Najładniejsza osada leśna 2015

- 52 Galeria Biuletynu



STR. 16

NADLEŚNICTWO ZAMRZENICA



Poczty sztandarowe u podnóża Jasnej Góry,
19 września 2015 r.

XIX OGÓLNOPOLSKA PIELGRZYMKA LEŚNIKÓW NA JASNĄ GÓRĘ

■ TEKST I ZDJĘCIA: Tadeusz Chrzanowski

Tegoroczna pielgrzymka leśników do Sanktuarium Maryjnego na Jasnej Górze w Częstochowie odbyła się w sobotę 19 września i przebiegała pod hasłem „Nie ma ekologii bez właściwej antropologii”, odwołującym się do treści niedawno ogłoszonej encykliki papieża Franciszka „Laudato si” (Pochwalony bądź).

Leśników zgromadzonych przed liturgią u podnóża Jasnej Góry powitali minister środowiska Maciej Grabowski, dyrektor generalny Lasów Państwowych Adam Wasiak oraz duchowni ks. bp Edward Janiak i ks. bp. Tadeusz Lityński. Przed godziną 11, pielgrzymi ruszyli w kierunku ołtarza na murach częstochowskiego sanktuarium, w tradycyjnym szyku: Orkiestra Reprezentacyjna LP, poczty sztandarowe, kierownictwo resortu środowiska i Lasów Państwowych, szkoły leśne, parki narodowe oraz pracownicy siedemnastu regionalnych dyrekcji LP, łącznie ponad siedem tysięcy leśników i członków ich rodzin. Toruńską dyrekcję LP reprezentowało pięciuset pielgrzymów z dyrektorem Januszem Kaczmarkiem na czele.

PATRZYMY NA WASZĄ SŁUŻBĘ

Na początku nabożeństwa, słowo powitalne do leśników skierował ojciec Marian Waligóra – przeor Zakonu Paulinów. *Wdzięcznym okiem patrzymy na waszą pracę, służbę, która jest swoistym realizowaniem Bożego polecenia, byśmy czynili sobie ziemię poddaną. Dziękujemy za wasz wysiłek, by bogactwo i piękno naturalne służyło naszemu ludzkiemu rozwojowi, naszemu pogłębianiu więzi ze Stwórcą. O tym przypomina (też) hasło tegorocznej pielgrzymki: Nie ma ekologii bez właściwej antropologii – powiedział kapłan.*

Jesteście zaproszeni, by służąc środowisku naturalnemu, tak naprawdę służyć człowiekowi, służyć bliźniemu, służyć sobie nawzajem. (...) Dziś jesteśmy zaproszeni by razem z Maryją wielbić Boga, dostrzegać we wszystkim Jego troskę o nas. Szczęść Boże wszystkim. Darz Bór! – zakończył ojciec Waligóra.

DLA LASÓW, DLA LUDZI

Dyrektor generalny LP Adam Wasiak odnosząc się do encykliki ogłoszonej przez papieża Franciszka, podkreślił jej wielką wagę dla środowiska leśników polskich, którzy w swojej codziennej pracy kierują się zasadą streszczoną w słowach: *Dla lasu, dla ludzi... chronić naturalne bogactwo narodowe, jakim są lasy, wykorzystując rozsądnie ich zasoby z korzyścią dla całego społeczeństwa.*

Dyrektor zaznaczył ponadto, że poprawa stanu środowiska w Polsce jest bezprecedensowa, także w przypadku lasów. *Przybywa (lasów) stale, rośnie zasobność, zachowujemy ich dużą różnorodność biologiczną, co potwierdzają liczne badania i opracowania naukowe. Jednocześnie zapewniamy społeczeństwu rozmaite korzyści: surowiec drzewny dla przemysłu, opał dla gospodarstw rodzinnych, miejsca pracy, bezpieczne korzystanie z lasów w ramach turystyki i edukacji.*

Wspomagamy pracą i pieniędzmi liczne inicjatywy społeczne, realizujemy wspólne przedsięwzięcia z samorządami, przyczyniamy się do rozwoju kraju i poprawy jakości życia obywateli będąc jednym z największych podatników – zauważył dyrektor. Zaś na zakończenie wyraził życzenie: *Niech ta pielgrzymka da nam wszystkim nadzieję i siły potrzebne w codziennej pracy dla naszych lasów, niech zintegruje nasze leśne środowisko i zarazem pozwoli nam lepiej wsłuchiwać się w głos otoczenia, bo jak przypomina papież Franciszek w swojej encyklice, środowisko jest dobrem publicznym, mieniem całej ludzkości, wszyscy są za nie odpowiedzialni. Ten, kto posiada jego część, ma ją jedynie po to, aby zarządzać nią dla dobra wszystkich* – podkreślił dyrektor Wasiak.

NIESPOTYKANY DOTĄD ZAMĘT

Mszy świętej na Wałach Jasnogórskich przewodniczył ks. bp Tadeusz Lityński, nowy krajowy duszpasterz leśników, zaś homilie wygłosił były długoletni duszpasterz naszego środowiska bp Edward Janiak. Nawiązując do Ewangelii wg św. Łukasza o ziarnie, którego rozwój zależy od gleby i otoczenia, w które trafiło z rąk siewcy, kapłan zwrócił uwagę m.in. na presję środków masowego przekazu, które powodują dzisiaj niespotykany dotąd zamęt w odbiorze świata wartości. Obecny jest w nich silny nurt pojawiający się na płaszczyźnie i intelektualnej, i moralnej, i kulturowej, głoszący, że każda prawda jest dobra, i że każde wartości są dobre o ile tylko przynoszą korzyść. *Zatem, nie traktuj niczego na serio. Ironizuj. Życie nie jest warte, aby przeżywać je głęboko i racjonalnie. Bądź łowcą wrażeń i przygód w coraz mocniejszych dawkach. (...) Owszem, można nakarmić taką filozofią ludzi – zaznaczył kapłan – Ale kto weźmie odpowiedzialność za wiele głębokich zranień, zagubienia, w jakie taki styl życia wprowadza człowieka, zwłaszcza młodego?*

Nie jest obojętne, kogo człowiek udaje – kontynuował biskup – *Człowiek powierzchowny nie ma w sobie korzenia, ma niestały charakter, łatwo się zniechęca. To wywołuje lęk, uzależnia łatwo i prowadzi do załamania.*

NAJWAŻNIEJSZY JEST CZŁOWIEK

Nawiązując do nowej encykliki „Laudato si” nazwanej już „ekologiczną”, biskup Janiak podkreślił, że papież Franciszek zawarł w niej pochwałę stworzenia. Jest ona (pochwała stworzenia) ramą, motywacją i celem encykliki napisanej w trosce o wspólny dom. A tym wspólnym domem jest ziemia. Papież zwraca się do wszystkich ludzi ponieważ życie na naszej planecie i przyszłość ziemi dotyka każdego bez względu na wrażliwość religijną, czy jej brak. Ważne jest, aby dostrzec potrzebę i zacząć zmieniać postawę wobec piękna stworzonego świata.

Ojciec święty przypomina w swojej encyklice, że „Pośród całego świata stworzonego, po Panu Bogu najważniejszy jest człowiek”. Bowiem, gdy osoba ludzka, uważana jest jedynie za jakiś kolejny byt pośród innych, powstaje zagrożenie, że świadomość odpowiedzialności ulegnie w sumieniach ludzkich osłabieniu. Nie można wymagać od człowieka zaan-



Mszę św. sprawowali księża biskupi: Edward Janiak (pierwszy z lewej) i Tadeusz Lityński – nowy Krajowy Kapelan Leśników



gazowania w świat, jeśli nie uznaje się, nie podkreśla, równocześnie jego szczególnej zdolności poznania, woli, wolności i odpowiedzialności.

Na zakończenie homilii biskup Edward Janiak podziękował leśnikom za minione 19 lat, kiedy był krajowym duszpasterzem tego środowiska zawodowego. *Szczególnie dziękuję tym, których Pan Bóg pozwolił mi poznać i z którymi pozwolił współpracować. (...) Wszystkim wam dziękuję, kochani leśnicy, najbardziej za to, że nie wstydziliście się waszej wiary. Amen* – zakończył.

DZIĘKUJEMY I WITAMY!

Pielgrzymka do Częstochowy była okazją podziękowania bp. Janiakowi za długoletnią, owocną, pouczającą i jednoczącą środowisko, posługę Krajowego Duszpasterza Leśników. A jednocześnie była najlepszą okazją przywitania następcy w tej roli, którym został z ramienia Konferencji Episkopatu Polski – ks. Tadeusz Lityński, biskup pomocniczy diecezji zielonogórsko-gorzowskiej. W imieniu leśników, na zakończenie liturgii na Wałach Jasnogórskich, dokonał tego dyrektor generalny Adam Wasiak.

Po Mszy św. leśnicy nawiedzali grupami i indywidualnie Kaplicę Cudownego Obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej zanosząc tam wspólne i osobiste prośby o dalsze błogosławieństwo i opiekę. Reprezentacja środowiska udała się do miejscowego Wyższego Seminarium Duchownego, gdzie odbyła się Krajowa Narada Leśników. ■

Pielgrzymi uczestniczący w liturgii na jasnogórskich błoniach



O. dr Stanisław Jaromi

NIE MA EKOLOGII BEZ WŁAŚCIWEJ ANTROPOLOGII

■ TEKST: o. Stanisław Jaromi OFMConv | ZDJĘCIA: Tadeusz Chrzanowski, archiwum

Podczas XIX Ogólnopolskiej Pielgrzymki Leśników na Jasną Górę, 19 września 2015 r., po Mszy św. odbyła się krajowa narada leśników w siedzibie Wyższego Seminarium Duchownego w Częstochowie. Uczestniczyły w niej delegacje jednostek organizacyjnych Lasów Państwowych z całego kraju oraz wielu instytucji współpracujących z Lasami. **Istotnym punktem programu narady był wykład ojca dr. Stanisława Jaromiego, który przybliżył słuchaczom istotę nowej encykliki papieskiej *Laudato si'* (Pochwalony bądź). Dokument ten wpisuje się w nauczanie Kościoła odnoszące się do relacji: człowiek – środowisko naturalne.**

O. dr Stanisław Jaromi, franciszkanin, absolwent filozofii przyrody, teologii i ochrony środowiska, interesuje się sprawami dialogu pomiędzy nauką i wiarą, kulturą i duchowością, chrześcijańską wizją świata i różnymi nurtami ekofilozofii, bada sytuacje konfliktowe w używaniu zasobów naturalnych. Od lat zaangażowany w chrześcijańską edukację ekologiczną, wieloletni delegat franciszkanów ds. sprawiedliwości, pokoju i ochrony stworzenia, przewodniczący Ruchu Ekologicznego św. Franciszka z Asyżu (REFA) i redaktor naczelny portalu chrześcijańskich ekologów swietostworzenia.pl, publicysta który od 6 lat prowadzi na portalu KAI swój ekoblog.

Redakcja „Życia Lasów Kujawsko-Pomorskich” poprosiła o. Stanisława Jaromiego o przygotowanie artykułu, prezentującego główne przesłanie Encykliki *Laudato si'*. Poniżej publikujemy to opracowanie, wierząc, że – zgodnie z życzeniem Autora – będzie on dla czytelników zachętą do sięgnięcia po oryginał omawianego dokumentu, jak i w ogóle zainteresowania nauczaniem papieskim. Czytajmy Papieża! (Redakcja)

1.

Encyklika *Laudato si'* jest z nami od 18 czerwca 2015. Ukazało się sporo różnych komentarzy: jedni są zachwyceni tym papieskim dokumentem, inni go ostro krytykują. Co mogę ja zaproponować? Przede wszystkim jedno: czytajmy Papieża! poznajmy ów głos Ojca Świętego, który cały swój autorytet zaangażował, aby coś ważnego powiedzieć nam (i całemu światu) w temacie super ważnym dla każdego z nas; w kwestii naszej relacji do przyrody i naturalnych zasobów naszej Planety, która – jak przypomina Papież – ma być naszym wspólnym domem.

Zacznę od pewnej metafory, której użył jeden z autorów w oficjalnym watykańskim dzienniku w *L'Osservatore Romano*. Metafory bardzo wam bliskiej...

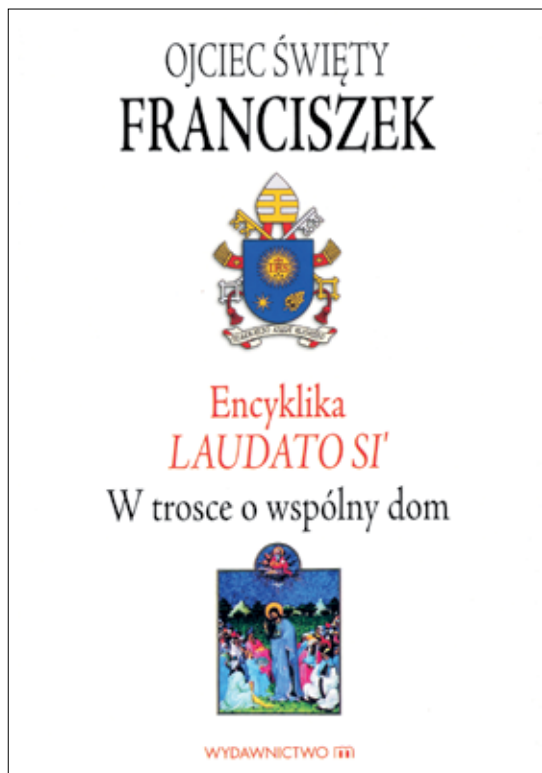
Edmundo Valenzuela, organizator wizyty papieskiej w Paragwaju (10-12.07.2015) opisał misję Franciszka tak: **Tym, którzy patrzyli na drzewo, pokazał las!**

I mówił tak: bilans pielgrzymki można sporządzić w dwóch częściach: pierwsza skupia się na bliskości Franciszka, na jego gestach i słowach; druga na konsekwencjach duszpasterskich. „Przyzwyczailiśmy się do rutyny tych, którzy widzą tylko drzewo, ale nie widzą lasu. A Papież przybył i pokazał nam las. Pomógł nam zobaczyć główne elementy podtrzymujące naszą narodową historię w świetle wiary. Jesteśmy narodem bardzo religijnym. W całej Ameryce Łacińskiej panuje głęboka ludowa pobożność maryjna, lecz nie przechodzimy od tej pobożności do wiary i do siły, która prowadzi do miłości bliźniego, do pomocy drugiemu. Jeszcze się nie angażujemy, nie przechodzimy do solidarnego działania. Musimy lepiej poznać Chrystusa, Jego sposób myślenia i działania, Jego bliskość wobec ludzi, Jego postawę miłosierdzia wobec osób grzesznych i opuszczonych.”

Ta perspektywa odbioru nauczania Papieża Franciszka jest niezwykle ważna. I wydaje się, że trochę



Krajowa Narada Leśników w auli Wyższego Seminarium Duchownego w Częstochowie



Po lewej portret papieża Franciszka, obok pierwsza strona okładki Encykliki LAUDATO SI' wydanej przez krakowskie Wydawnictwo M. Fot. Archiwum

brakuje jej, w naszym polskim odbiorze jego nauczania, także nauczania encykliki Laudato si'.

Nie będę analizował, co u nas jest jedynie patrzaniem na drzewo i dlaczego tak trudno niektórym zobaczyć cały las? Powiem, co dla mnie jest fascynujące w tym dokumencie...

2.

Encyklika Laudato si' adresowana do „wszystkich ludzi dobrej woli”, jej zasadniczy temat to papieski projekt ekologii integralnej a wiemy, jak to złożona, bogata i dynamicznie rozwijająca się problematyka. Co nowego mówi Papież?

Oczekujemy na opracowanie nowej syntezy, która przezwycięży fałszywe dialektyki minionych wieków i proponuje chrześcijański projekt ekologii integralnej, która obejmowałaby zarówno wymiar przyrodniczy, jak i ludzki i społeczny. W centrum są znane ze społecznego nauczania Kościoła zasady dobra wspólnego i sprawiedliwości między pokoleniami.

Integralna, pełna, całościowa jest taka ekologia, która jest oparta na właściwej antropologii i zasadzie dobra wspólnego, szanująca ludzką pracę, wsparta najlepszymi osiągnięciami ekologii środowiskowej, gospodarczej i społecznej, uwzględniająca ekologię kulturową, miasta i osiedli ludzkich oraz style życia nie ulegające nadmiernemu i krótkowzrocznemu konsumpcjonizmowi ale zdrową pokorę i radosną wstrzeźliwość.

Koncepcja ta przeciwstawiona jest „paradymatowi technokratycznemu”, który wynika m.in. z fałszywego przekonanie o nieskończonej dostępności dóbr naszej planety, co prowadzi do ich „wyciskania” aż do ostatecznych granic, a nawet ponad granice (106) oraz nowoczesnego antropocentryzmu, który pomijając więzi społeczne doprowadził do postawienia czynników technicznych ponad rzeczywistością, bo „nie ma ekologii bez właściwej antropologii”

(118). Tu znajduje się też potwierdzenie tezy Kościoła, że nie da się pogodzić obrony przyrody z usprawiedliwianiem aborcji (120). Tu też jest krytyka praktycznego relatywizmu negującego obiektywną prawdę i stałe zasady oraz wywodzących się z takiego myślenia różnych wypaczonych stylów życia (122-3). Tu wreszcie mamy obronę pracy, godności pracujących ludzi czy promowanie gospodarki sprzyjającej różnorodności produkcyjnej i kreatywności przedsiębiorczości (129).

Centralne jest jednak (według mnie) zrozumienie perspektywy Franciszka: pisząc o tych wszystkich tematach chce przeciwstawić się temu, co nazywa „globalizacją obojętności” a w podrozdziale VI opisuje pt. **Słabość reakcji**. Warto go zacytować:

Nigdy nie traktowaliśmy tak źle i nie okaleczyliśmy tak naszego wspólnego domu, jak miało to miejsce w ciągu ostatnich dwóch stuleci. A jesteśmy wezwani, aby być narzędziami Boga Ojca, żeby nasza planeta była tym, co On wymarzył, stwarzając ją, i by odpowiadała na Jego projekt pokoju, piękna i pełni. Problem polega na tym, że nie mamy jeszcze kultury niezbędnej, by stawić czoło temu kryzysowi, i konieczne jest stworzenie przywództwa, które wskazałoby drogi, usiłując odpowiedzieć na potrzeby obecnych pokoleń, włączając wszystkich, bez narażania przyszłych generacji. Niezbędne się staje stworzenie systemu normatywnego, zawierającego nie naruszalne ograniczenia i zapewniającego ochronę ekosystemów, zanim nowe formy władzy pochodzące z paradygmatu techniczno-ekonomicznego doprowadzą do zniszczenia nie tylko polityki, ale także wolności i sprawiedliwości. (53)

I to jest ten całościowy ogląd, ten „las”. Dalej Papież wspomina słabość reakcji polityki międzynarodowej, niepowodzenia światowych szczytów, mówi jak bardzo jest ona podporządkowana technologii i finansom, jak wiele jest interesów partykularnych

i manipulacji informacją. Wskazuje na dziejące się na naszych oczach scenariusze nowych wojen, które nie tylko nic nie ułatwiają, ale niszczą wszystko. Podkreśla, że degradacja środowiska przyrodniczego i ludzkiego oraz degradacja etyczna są ze sobą ściśle powiązane.

Zadawane jest pytanie: czy encyklika przekracza papieskie kompetencje? odpowiedź jest na jej kartach:

W wielu kwestiach szczegółowych Kościół nie ma podstaw, by proponować definitywne rozwiązania, i rozumie, że powinien słuchać i promować uczciwą debatę wśród naukowców, szanując różnorodność opinii. Ale wystarczy uczciwie spojrzeć na rzeczywistość, aby zobaczyć, że ma miejsce wielka degradacja naszego wspólnego domu. Nadzieja zachęca nas do uznania, że zawsze jest wyjście, że zawsze możemy zmienić kurs, że zawsze możemy coś uczynić dla rozwiązania problemów... i dodaje «jeżeli przyjrzymy się różnym regionom naszej planety, zdamy sobie sprawę, że ludzkość zawiodła Boże oczekiwania» (61).

Perspektywa jest zatem globalna, ogólnoswiatowa i ogólnoludzka. I jest to perspektywa głównie religijna, gdzie kluczowa jest **EWANGELIA STWORZENIA**, bo Bóg napisał wspaniałą księgę, «której literami są liczne stworzenia obecne we wszechświecie» (85), a cały wszechświat, z jego różnorodnymi relacjami, najlepiej ukazuje niewyczerpane bogactwo Boga (86). Kiedy zaś zdajemy sobie sprawę z odbłasku Boga we wszystkim, co istnieje, to serce odczuwa pragnienie, aby wielbić Pana za wszystkie Jego stworzenia i wraz z nimi, jak to wyraża piękny hymn świętego Franciszka z Asyżu (87).

Pomoc w tym wszystkim daje EDUKACJA I DUCHOWOŚĆ EKOLOGICZNA która pozwala postawić na inny styl życia. I tu pojawia się kluczowe wezwanie do **ekologicznego nawrócenia**: „Chciałbym zaproponować chrześcijanom pewne wskazania duchowości ekologicznej wynikające z przekonań naszej wiary, bo to, czego uczy nas Ewangelia, ma wpływ na nasz sposób myślenia, odczuwania i życia. Chodzi

nie tyle o mówienie o ideach, ile przede wszystkim o motywacje wypływające z duchowości, aby umacniać pasję na rzecz troski o świat... (216)

„Nawrócenie to powoduje różne łączące się ze sobą postawy, by pobudzić do szczodrej i serdecznej troski. Po pierwsze pociąga za sobą wdzięczność i bezinteresowność, to znaczy uznanie, że świat jest darem otrzymanym z miłości Ojca. Następstwem tego są gotowość do bezinteresownego wyrzeczenia oraz wielkoduszne gesty, nawet jeśli nikt ich nie widzi i nie docenia: «niech nie wie lewa twoja ręka, co czyni prawa [...] A Ojciec twój, który widzi w ukryciu, odda tobie» (Mt 6, 3-4). Pociąga to za sobą również miłującą świadomość, że nie jesteśmy odłączeni od innych stworzeń, tworząc z innymi istotami wszechświata wspaniałą powszechną komunie. Człowiek wierzący nie podziwia świata z zewnątrz, lecz od wewnątrz, uznając powiązania, przez które Ojciec nas zjednoczył ze wszystkimi bytami. Ponadto nawrócenie ekologiczne, rozwijając szczególne zdolności, jakimi Bóg obdarzył każdą osobę wierzącą, prowadzi ją do rozwijania swojej kreatywności i entuzjazmu, by rozwiązać dramaty świata, ofiarowując siebie Bogu jako «ofiara żywa, święta, Bogu przyjemna» (Rz 12, 1). Nie pojmuje on swojej wyższości jako powodu do osobistej chwały lub nieodpowiedzialnego panowania, ale jako odrębną zdolność, która z kolei nakłada na niego poważną odpowiedzialność wpływającą z wiary» (LS220).

6. Nowe i niezwykle ciekawe jest umieszczenie rozważań encykliki w perspektywie duchowości franciszkańskiej: mamy tytuł będący tytułem sławnego Hymnu św. Franciszka, mamy wielokrotne odwołanie się do tradycji franciszkańskiej czy oryginalne rozwinięcie uniwersalnej duchowości św. Franciszka.

„Myślę, że Franciszek jest w najwyższym stopniu wzorem troski o to, co słabe, oraz patronem ekologii integralnej, przeżywanej z radością i autentycznością... Pokazał szczególną wrażliwość na Boże stworzenie oraz na najuboższych i opuszczonych. Kochał i był kochany ze względu na swą radość, swoje wielkoduszne poświęcenie, swoje serce otwarte na całe istnienie. Był mistykiem i pielgrzymem, który żył z prostotą i we wspaniałej harmonii z Bogiem, z innymi ludźmi, z naturą i z samym sobą. Dostrzegamy w nim, do jakiego stopnia nierozzerwalnie są połączone troska o naturę, sprawiedliwość wobec biednych, zaangażowanie społeczne i pokój wewnętrzny.” (LS10)

On jest naszym wzorem, on patronuje naszym wysiłkom budowania ekologii integralnej, przeżywanej z radością i autentycznością, naszej trosce o świat jako wspólny, gościnny dom dla wszystkich, zwłaszcza tych, którzy są wykluczani, izolowani, spychani na margines. Od niego też, na nowo, musimy się nauczyć chrześcijańskiej modlitwy wraz ze stworzeniem... ■

© Stanisław Jaromi OFMConv., Ruch Ekologiczny św. Franciszka z Asyżu – REFA, Franciszkańskie Towarzystwo Naukowe, Klasztor św. Franciszka w Krakowie, kontakt: REFA@franciszkanie.pl oraz przez portal swietostworzenia.pl

O. Stanisław (z prawej) interesuje się również sytuacjami konfliktowymi na polu użytkowania zasobów naturalnych.





Minister Grabowski (z prawej) żywo interesował się technologią produkcji sadzonek kontenerowych

MINISTER Z WIZYTĄ

W TORUŃSKICH LASACH

■ TEKST I ZDJĘCIE: Mateusz Stopiński

Podczas dwudniowego wyjazdowego posiedzenia rządu odbywającego się na terenie województwa kujawsko-pomorskiego, **minister środowiska Maciej Grabowski odwiedził leśników Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Toruniu.**

We wtorek (6 października) minister złożył wizytę w położonym przy samym Toruniu leśnictwie Bielawy na terenie Nadleśnictwa Dobrzejewice, gdzie obejrzał nową linię przeznaczoną do produkcji sadzonek z zakrytym systemem korzeniowym. Hodowane w specjalnych kontenerach sadzonki, cechujące się krótkim okresem produkcji oraz dużą żywotnością, są wykorzystywane do odnowień i zalesień głównie tzw. powierzchni trudnych. Tutejsze drzewka były sadzone m.in. na terenie kłęski w Borach Tucholskich, gdzie w 2012 r. huraganowy wiatr zniszczył 450 ha lasu.

Szkółka jest jednym z najnowocześniejszych tego typu obiektów w kraju. Wartość, tej zakończonej w ubiegłym roku inwestycji, wyniosła 10 mln zł. Dofinansowanie (1,5 mln zł) na budowę tego obiektu nadleśnictwo otrzymało z Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki.

Nie licząc produkcji polowej, w szkółce hoduje się aż trzy miliony sadzonek drzew i krzewów leśnych rocznie, należących do 28 gatunków. Nadleśnictwo Dobrzejewice chce wkrótce rozpocząć sprzedaż sadzonek na wolnym rynku, poza jednostki Lasów.

Leśnictwo Bielawy od niedawna może pochwalić się także nową leśniczówką. Nowoczesna kancelaria zlokalizowana w klasycznej bryle zastąpiła wysłużone biuro leśniczego w starym budynku socjalnym. Stanowi obecnie świetną wizytówkę Lasów Państwowych – tym bardziej, że lasy leśnictwa Bielawy są intensywnie wykorzystywane rekreacyjnie przez

mieszkańców przylegającego kilkudziesięcioletniego osiedla Rubinkowo.

Podczas spotkania omówiono również kwestię występowania łośia i powodowanych przez niego szkód. Jak wynika z szacunków, w nadleśnictwach RDLP w Toruniu żyje ok. pół tysiąca łośi. Występują one głównie w trzech nadleśnictwach: Dobrzejewice, Skrwilno i Włocławek.

Podobnie – żywą dyskusję wywołał temat liczebności bobra, który z jednej strony stanowi element naturalnie retencjonujący wodę w lasach, z drugiej zaś wywiera silną presję na drzewa liściaste wzdłuż zbiorników i cieków wodnych. Niejednokrotnie doprowadza to do eliminacji tych gatunków z drzewostanów. W kontekście gospodarowania populacjami, poruszono także kwestię drastycznego spadku liczebności zwierzyny drobnej (kuropatwy i zająca), cierpiącej na skutek intensyfikacji rolnictwa oraz presji ze strony drapieżników. Leśnicy Kujaw i Pomorza od kilku lat aktywnie uczestniczą we współfinansowanym przez Marszałka Województwa Kujawsko-Pomorskiego programie odbudowy zwierzyny drobnej.

Spotkanie było również okazją do przedstawienia ministrowi specyfiki gospodarowania w lasach Nadleśnictwa Dobrzejewice, które są położone na styku z miastem, a także pracy leśniczego szkółkarza i roli miejscowych leśników w prowadzeniu edukacji przyrodniczo-leśnej. ■



Posiedzenie wspólne trzech Rad Naukowo-Społecznych LKP odbyło się w sali konferencyjnej Nadleśnictwa Trzebciny

PIERWSZE TAKIE POSIEDZENIE **RADY LKP**

■ TEKST I ZDJĘCIA: Tadeusz Chrzanowski

Członkowie Rad Naukowo-Społecznych Leśnych Kompleksów Promocyjnych „Puszcza Kozienicka” i „Puszcza Świętokrzyska” oraz grupa leśników z Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Radomiu przebywała na terenie Borów Tucholskich, w dniach od 15 do 18 września 2015 r. W ramach wizyty odbyło się w Trzebcinach wspólne posiedzenie trzech rad społecznych (dołączyła miejscowa Rada LKP „Bory Tucholskie”).

Podczas wizyty w Trzebcinach, członkowie rad LKP poznali stan zagospodarowania powierzchni leśnej zniszczonej przez huragan w 2012 r.

Głównym tematem zainteresowania gości z Radomia była współpraca miejscowych leśników (na przykładzie nadleśnictw LKP „Bory Tucholskie”) z samorządami i innymi podmiotami w zakresie realizacji wspólnych inwestycji i przedsięwzięć, takich jak infrastruktura drogowa, turystyczna, edukacyjna i in., służących społeczeństwu i środowisku.

TUCHOLA I WOZIWODA

W nadleśnictwach Tuchola i Woziwoda goście zapoznali się m.in. ze zrealizowanym już (wspólnie z Powiatem Tucholskim) projektem sieci pól biwakowych nad Brdą oraz inwestycjami drogowymi realizowanymi przez samorząd przy udziale jednostek Lasów Państwowych. Następnie, goście złożyli wizytę w Urzędzie Miasta Tuchola, przyjęci przez burmistrza Tadeusza Kowalskiego, który jest jednocześnie przewodniczącym Rady Naukowo-Społecznej LKP „Bory Tucholskie”. Po zwiedzeniu centrum Tucholi udaliśmy się do Nadleśnictwa Woziwoda, gdzie oprócz pola biwakowego nad Brdą, goście zapoznali się z infrastrukturą edukacyjną nadleśnictwa oraz zagospodarowaniem turystycznym otoczenia słynnego akweduktu w Fojutowie.

POSIEDZENIE TRZECH RAD SPOŁECZNYCH W TRZEBCINACH

W kolejnym dniu wizyty gości z Radomia, 17 września 2015 r., odbyło się wspólne posiedzenie trzech Rad Naukowo-Społecznych LKP: Puszcza Kozienicka, Puszcza Świętokrzyska i Bory Tucholskie. Obok reprezentacji rad społecznych, w posiedzeniu uczestniczyli: przedstawiciel dyrektora generalnego LP Jacek



Zadura, dyrektorzy RDLP w Toruniu Janusz Kaczmarek i RDLP w Radomiu Tomasz Sot oraz nadleśniczowie wymienionych trzech kompleksów promocyjnych.

Podczas posiedzenia kontynuowano tematykę współpracy leśników z samorządami. Konkretnie przykłady przedstawili nadleśniczowie z Trzebcin, Osia i Dąbrowy, jak również wójt Gminy Osie Michał Grabski.

W części terenowej posiedzenia odbył się objazd, podczas którego goście zapoznali się m.in. z zagospodarowaniem ogromnej, obsadzonej już nowym lasem, powierzchni kłęski żywiolowej z lipca 2012 r., ogrodem ekologicznym przy siedzibie Nadleśnictwa Osie oraz wybranymi obiektami zagospodarowania turystycznego, rekreacyjnego i edukacyjnego na terenie Nadleśnictwa Dąbrowa.

WIERZCHLAS I TORUŃ

Ostatni dzień wizyty gości z Radomia zaczął się od złożenia kwiatów i zapalenia znicza pod obeliskiem pamięci leśników polskich – ofiar Zbrodni Katyńskiej w Wierzchlesie. Następnie nadleśniczy Nadleśnictwa Zamrzenia Adam Wenda oprowadził naszą grupę po rezerwacie przyrody „Cisy Staropolskie im. Leona Wyczółkowskiego”.

Przed pożegnaniem, nasi goście, w drodze powrotnej do Radomia, zwiedzali toruńską Starówkę. Ze względu jednak na niedostatek czasu, obiecali, że odwiedzą jeszcze i Gród Kopernika, i lasy kujawsko-pomorskie, bo czuli się u nas dobrze, prawie jak u siebie. ■



Wizyta w Nadleśnictwie Tuchola



Burmistrz Tadeusz Kowalski (w środku) był gospodarzem spotkania w Tucholi

WIĘCEJ LASÓW, WIĘCEJ DREWNA

■ OPRACOWANIE: DGLP, Mateusz Stopiński | ZDJĘCIE: Łukasz Gwiżdziel

Drewno jest doskonałym naturalnym surowcem odnawialnym. **Po wojnie przybyło w Polsce 2,5 miliona hektarów lasów, a zasobność drzewostanów uległa podwojeniu.** Pozyskanie drewna w lasach sukcesywnie rośnie. Użytkowana jest jedynie część bieżącego przyrostu (ok. 55 proc.).

PERSPEKTYWY WZROSTU W REGIONIE

W przyszłym roku z nadleśnictw Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Toruniu, obejmującej lasy kujawsko-pomorskie, do sprzedaży trafi 2,2 mln m sześć. drewna. Z tego, pula surowca dla przemysłu drzewnego wyniesie około 1,7 mln m sześć. To prawie o 64 tys. m sześć. więcej, niż rok wcześniej. Lasy Państwowe zwiększają pozyskanie drewna od dawna – od 1990 r. wzrosło ono ponad dwukrotnie i wciąż stabilnie rośnie – co roku o kilkadziesiąt tysięcy metrów sześciennych.

DREWNO – POLSKI PRZEBÓJ

Lasy Państwowe są największym dostawcą drewna na polski rynek. Surowiec pozyskiwany w polskich lasach prawie w całości trafia do polskich przedsiębiorstw. Dzięki temu, że drewno jest sprzedawane przez jedną, państwową instytucję przemysł drzewny ma dobre warunki do rozwoju. W wielu krajach UE, gdzie jest dużo lasów prywatnych, handel drewnem mocno zależy od cykli koniunkturalnych.

Lasy Państwowe opierają się na 10-letnich planach urządzenia lasu. Rokrocznie starają się pozyskiwać 1/10 drewna z owego planu. Zatem przemysł

Więcej drewna, więcej zadań dla leśników



GOSPODARKA LEŚNA



RYNEK USŁUG LEŚNYCH



JAK LASY PAŃSTWOWE PŁACĄ ZAKŁADOM USŁUG LEŚNYCH



ok. 3 mld zł rocznie = 40% wszystkich kosztów LP

LP wydają średnio na 1 firmę 657 tys. zł rocznie

Zlecenia udzielane są w drodze publicznych przetargów organizowanych przez nadleśnictwa

LP zamawiają usługi leśne i płacą za konkretnie wykonane prace

Leśnicy nie mają wpływu na to, jak właściciele firm dzielą się zyskami ze swoimi pracownikami i podwykonawcami

ZREALIZOWANE KOSZTY USŁUG LEŚNYCH W LASACH PAŃSTWOWYCH (W MLD Zł)



* koszty przewidywane już po uwzględnieniu rozstrzygnięć przetargowych
** koszty zaplanowane, jeszcze przed rozstrzygnięciem przetargów



LASY PAŃSTWOWE 5298 leśnictw w 430 nadleśnictwach



Za prawidłowe wykonanie prac ZUL odpowiadają leśniczowie, a nadleśniczkowie odpowiadają za wszystkie leśnictwa w swojej jednostce

- planują i zarządzają
- projektują wszystkie prace z kilkuletnim wyprzedzeniem
- zajmują się kosztorysowaniem i zamawianiem usług leśnych
- nadzorują prace w terenie
- rozliczają zamówienia i płacą firmom za ich wykonanie



ZATRUDNIONYCH:

ok. 25 tys. osób

ok. 50 tys. osób



ZAKŁADY USŁUG LEŚNYCH (ZUL)

ok. 4 tys. prywatnych firm, które zawierają umowy z LP



Wykonują prace głównie na zlecenie Lasów Państwowych, ale także parków narodowych, lasów komunalnych, prywatnych itp.

- pozyskują drewno, czyli ścinają je i transportują
- przeprowadzają zabiegi z ochrony i hodowli lasu
- wykonują prace na szkółkach leśnych, sadzą drzewa
- zajmują się zagospodarowaniem lasu (melioracjami, drobnymi remontami dróg, sprzątnięciem śmieci)

Opracowanie: Polska Grupa Infograficzna

Jak Lasy Państwowe płacą Zakładom Usług Leśnych

drzewny wie, jaka w danym roku mniej więcej będzie podaż surowca i to w perspektywie wieloletniej – nigdzie indziej rynek drzewny nie ma takiej stabilności i przewidywalności.

Polska jest 10. największym producentem i 4. eksporterem mebli na świecie. Polski przemysł drzewny sprzedaje za granicę wyroby o wartości ok. 45 mld zł rocznie, co stanowi 10 proc. całego polskiego eksportu. Sektor leśno-drzewny wypracowuje ok. 2 proc. PKB. Nie tylko daje pracę setkom tysięcy osób, lecz także jest motorem inwestycji i rozwoju innowacyjnych technologii. Od początku transformacji przyciągnął też zagraniczny kapitał o wartości ponad 30 mld zł. Wśród prywatnych przedsiębiorstw sektora leśno-drzewnego są i wielkie koncerny z udziałem obcego kapitału, i duże oraz średnie rodzime spółki, ale 9 na 10 podmiotów w branży to małe zakłady, zatrudniające mniej niż 10 osób.

WKŁAD LASÓW W LOKALNY ROZWÓJ

Nadleśnictwa RDLP w Toruniu dostarczają drewno 619 firmom drzewnym, w których pracuje 40 tys. osób. Drewno jest natomiast pozyskiwane przez zakłady usług leśnych, których na terenie RDLP w Toruniu jest 233. Świadczą one różne prace zlecane przez nadleśnictwa. Pracuje w nich ponad 1800 osób.

Ale to nie koniec wkładu Lasów w lokalny rynek pracy. Co roku przy inwestycjach (drogowych, kubaturowych i in.) prowadzonych przez nadleśnictwa pracę znajduje 1000-1500 osób.

Lasy wspierają także samorządy gminne odpowiadając do ich budżetów w ubiegłym roku 10,4 mln zł podatku leśnego oraz 4,2 mln zł innych podatków. Jest to znaczące wsparcie, szczególnie dla gmin o dużej lesistości.

SYSTEM SPRZEDAŻY DREWNA

Przedsiębiorcy będą mogli kupować drewno w jednej procedurze, składającej się z dwóch etapów: – sprzedaży ofertowej w Portalu Leśno-Drzewnym (PLD) z uwzględnieniem wielkości zakupów drewna, tj. dla klientów, którzy dokonywali już zakupu drewna w Lasach Państwowych; – aukcjach systemowych w aplikacji E-drewno dla wszystkich klientów, także nowych firm na rynku. Na podstawie wyników obydwu etapów zostanie zawarta jedna roczna umowa sprzedaży.

Zmiany wprowadzone do zasad sprzedaży na 2016 rok są wynikiem analiz postulatów zgłaszanych przez przedsiębiorców, uwzględniają zalecenia pokontrolne NIK oraz wymogi wynikające z ustawy o ochronie konkurencji i konsumentów.

Wspomniane wyżej procedury dotyczą sprzedaży hurtowej surowca dla przemysłu. Tak samo, jak w latach poprzednich, na odrębnych zasadach będzie odbywała się detaliczna sprzedaż drewna na opał (cennik ustala każdy nadleśniczy). Pula drewna dla odbiorców detalicznych wyniesie 0,5 mln m sześć. Zakupy odbywają się bezpośrednio w nadleśnictwie. ■





Leśnictwo Urszulewo, odnowienie naturalne sosny z 2004 roku na powierzchni 1,74 ha w oddziale 60c

ODNOWIENIA NATURALNE

■ TEKST I ZDJĘCIA: Zygmunt Klimowski

Czy odnawianie naturalne sosny zwykle się nie udaje? A może nie warto w ten sposób odnawiać buka, świerka, modrzewia czy olchy? **Doświadczenia z Nadleśnictwa Skrwilno przeczą tym poglądom.** Niniejszy artykuł był opublikowany również w „Głosie Lasu” nr 7-8/2015.

Nadleśnictwo Skrwilno jest położone w III Krainie Przyrodniczo-Leśnej Wielkopolsko-Pomorskiej w dzielnicy Pojezierza Dobrzyńsko-Chełmińskiego. Naturalne warunki przyrodnicze, a zwłaszcza niewielka roczna ilość opadów, nie są szczególnie korzystne dla odnawiania naturalnego. Mimo to od prawie 25 lat podejmujemy próby ich wprowadzania. Zaczęliśmy od drzewostanów bukowych, potem przyszła kolej na sosnę, świerk, modrzew i olszę.

Mimo że kierowaliśmy się głównie instynktem oraz wiedzą z literatury, prawie wszystkie próby były udane. Cieszy nas to tym bardziej, że w przypadku buka jesteśmy na skraju jego południowego zasięgu, a świerk jest u nas poza swoim naturalnym zasięgiem. Osiągnęliśmy całkiem solidne rezultaty. Ładne uprawy, a teraz już ponad 20-letnie młodniki, cieszą nas wszystkich. Upewniają, że warto było podjąć te niełatwe przecież wyzwania.

ZACZĘLIŚMY OD BUKA

Nadleśnictwo Skrwilno ma bardzo niewiele lasów z udziałem buka, tylko 125 ha, co stanowi 0,5 proc. powierzchni. W kompleksie Trąbin należącym do leśnictwa Ugoszcz są trzy oddziały z dominującym udziałem tego gatunku. Już w 1928 r.,

w „Sylwanie”, prof. Władysław Jedliński wspominał o drzewostanie bukowym pochodzenia naturalnego w „państwowych lasach” w Trąbinie.

Postanowiliśmy wykorzystać te informacje. W 1991 r. z inicjatywy nadleśniczego Jacka Soborskiego została przygotowana gleba pod odnowienie naturalne. Zabieg się powiódł i w kolejnych dobrych latach nasiennych (2000, 2005), stosując coraz silniejsze cięcia, uzyskaliśmy obsiewy uzupełniające.

Od 2000 r. w leśnictwach Ugoszcz i Kłusno ostatnie zabiegi trzebieży późnych potraktowaliśmy jako cięcia przygotowawcze do zainicjowania obsiewu. Uzyskaliśmy w ten sposób ok. 50 ha powierzchni z odnowieniem naturalnym buka.

W drzewostanie, w którym zainicjowano odnowienie naturalne buka (obręb Urszulewo, oddział 117i), prowadzono pomiary stanowiące część międzynarodowego projektu badawczego, prowadzonego przez Uniwersytet w Getyndze, którego cel to określenie roli buka w naturalnej szacie roślinnej na granicy jego arealu oraz próba wyjaśnienia przyczyn i skutków przemieszczania się buka na wschód.

ŁATWE ODNAWIANIE SOSNY

Większość drzewostanów (ponad 70 proc.) naszego nadleśnictwa stanowi sosna. Jednak nie wszędzie



Leśnictwo Płociczno, odnowienie naturalne świerka i sosny z 1996 roku, na powierzchni 2,49 ha w oddziale 69g.

jej jakość jest dobra. Dlatego zdecydowaliśmy, że o odnowienie naturalne będziemy się starać w wybranych, najlepszych gospodarczych drzewostanach nasiennych. Taką próbę podjęliśmy w 1994 r. na terenie ówczesnego leśnictwa Szczutowo. Wycięty został pas drzewostanu o szerokości 40 m, by pozostałe 20 m drzewostanu dało obsiew boczny. Nastąpiło to w roku następnym i latach kolejnych. Wówczas nie było określonych kryteriów, ile musi być siewek sosny na 1 mkw., aby odnowienie uznać za udane. U nas przyjęliśmy, że odnowienie będzie udane, jeżeli wszędzie 20–25 siewek na 1 mkw. Przeciętna wielkość odnawianej jednorazowo powierzchni to 2–3 ha.

Pokrycie powierzchni samosiewem i jego jakość były bardzo dobre, dlatego sposób ten stosowaliśmy także w kolejnych latach i coraz to nowych leśnictwach. Oczywiście było też trochę problemów związanych z osutką, przygotowaniem gleby, pielęgnacją – ale wszystkie zostały pomyślnie rozwiązane. W ostatnich latach przeszliśmy na przygotowanie gleby pługiem lpsz w bruzdy, gdyż znacznie ułatwia to utrzymanie porządku przestrzennego w dalszym postępowaniu hodowlanym. Także nasiona sosny lepiej wschodzą w kontakcie z glebą mineralną, która jest najbardziej odsłonięta na dnie bruzdy. Na międzyrzędach wschody są słabsze, gdyż jest tam znacznie więcej nierozłożonej próchnicy.

Ważne jest też usytuowanie pasów drzewostanu, z których następuje obsiew. W okresie wysiewu nasion dominują u nas wiatry z kierunku wschodniego, a nie – jakby się mogło wydawać – z zachodu. Zauważyliśmy też, że z otoczenia odnawianej powierzchni trzeba usuwać brzozę, ponieważ daje ona duży obsiew. Gatunek ten przez swoją dynamikę wzrostu jest bardzo ekspansywny i tłumi odnowienie naturalne sosny.

Sposób, który zastosowaliśmy, już w 1921 r. opisywał w podręczniku hodowli lasu prof. Stanisław Sokółowski, nazywając go rębnią kulisową z samosiewem bocznym. Jego zdaniem jest to trudny do osiągnięcia w praktyce sposób odnowienia. My tego nie zauważyliśmy. Przy zachowaniu podstawowych reguł: trafnego przewidywania roku nasiennego i starannego przygotowania gleby, efekt prawie zawsze był pozytywny. Jedyne niepowodzenie związane było z błędnym założeniem, że nalot nasion nastąpi z kulisy drzewostanu od strony zachodniej. Dlatego w wielu leśnictwach stosujemy rębnię kulisową na kolejnych, następujących po sobie kulisach zrębowych, co jest u nas normalnym postępowaniem gospodarczym.

Jeszcze jednym sukcesem – największym moim zdaniem – jest przekonanie wielu kolegów leśniczych, że odnawianie naturalne sosny nie jest trudne.

IMPONUJĄCY REZULTAT

Udział świerka na terenie Skrwilna jest mały i wynosi tylko 197 ha, co stanowi 1,1 proc. lasów nadleśnictwa. Zgodnie z zasięgami gatunków opracowanymi przez prof. Szafera jesteśmy w pasie bezświerkowym. Jednak już w latach 1925–1927 zaprzeczał tej tezie prof. Władysław Jedliński, który prowadził badania na naszym terenie nad zasięgiem świerka i udowodnił, że nie ma tzw. pasa bezświerkowego. Jego brak w drzewostanach jest spowodowany działaniem gospodarczym człowieka. Podkreślał też znakomitą jakość drewna miejscowych świerków. Jedno jest pewne. Na naszym terenie z ilością rocznych opadów rzędu 450–550 mm świerk na pewno nie ma tak dobrych warunków wzrostu i odnawiania, jak w górach czy w lasach mazurskich, co nie znaczy, że w ogóle nie powinien być tu wprowadzany. My – chcąc zachować naturalne zasoby genetyczne naszych świerków, a może też trochę z przekory wobec zwolenników



teorii pasa bezświerkowego – w 1997 r. postanowiliśmy odnowić jedną z powierzchni naturalnie. Zdecydowaliśmy się na samosiew górny. Postawiliśmy sobie wysokie wymagania: założyliśmy, że odnowienie będzie udane, gdy liczba skiełkowanych siewek na 1 mkw. wyniesie 15–20 szt. Oczywiście nie wystarczył obsiew w jednym roku. Musieliśmy poczekać na kolejny, ale wynik był imponujący – praktycznie pełne pokrycie.

Najwięcej trudności w utrzymaniu odnowienia sprawiała presja zwierzyny płowej, która zgrzyzała wszystko, co zimą wystawało ponad pokrywą śniegu. Trzeba więc było powierzchnię ogrodzić. Także pielęgnacja początkowo wydawała się prawie niemożliwa do wykonania, zastosowaliśmy jednak cięcia schematyczne, które dobrze spełniły swoje zadanie.

MODRZEW I OLCHA

W 2000 r. w leśnictwie Płociczno podjęliśmy próbę odnowienia naturalnego modrzewia. Jak się okazało, przy odrobinie pomocy w postaci przygotowania gleby można osiągnąć ładne odnowienie naturalne tego gatunku. Ważnym wnioskiem dla praktyki leśnej jest pozostawianie nawet pojedynczych, ładnie ukształtowanych modrzewi na powierzchniach pozrębowych. Niebagatelną zaletą jest to, że modrzew, mając silny system korzeniowy, nie będzie ulegał szkodliwemu działaniu wiatrów.

Na terenie Nadleśnictwa Skrwilno udział olchy jest stosunkowo duży, bo wynosi ok. 1200 ha, co stanowi 7 proc. powierzchni tutejszych lasów. Prowadzenie prac hodowlanych i pozyskaniowych w tych drzewostanach jest trudne, a czasami przez długie okresy niemożliwe, ze względu na silne uwilgotnienie powierzchni. Właśnie taką sytuację chciałbym przedstawić.

W 2007 r. podjęliśmy próbę wykonania zrębu zupełnego w leśnictwie Ugoszcz, w oddziale 132. Sądziliśmy, że będzie to możliwe, bo przez dłuższy okres nie było opadów. Rozpoczęły się jednak obfite deszcze, które uniemożliwiły kontynuowanie pracy i udało się pozyskać olchę tylko z 2/3 powierzchni. Z tego samego powodu nie można było wejść z odnowieniem. Jedynym wyjściem mogło okazać się odnowienie naturalne. Wydzielenie miało sprawną i żyzną glebę i nie było silnie zadarnione. To znacznie zwiększało szansę na sukces. W latach 2008–2010 nastąpił obsiew. Był na tyle intensywny, że już w latach 2011–2012 trzeba było wykonywać pielęgnację i czyszczenia wczesne, a na rok bieżący zaplanowane zostały czyszczenia późne. Olcha okazała się bardzo wdzięcznym gatunkiem. Może więc warto częściej stawiać na odnowienie naturalne? ■

Leśnictwo Ugoszcz,
odnowienie naturalne
buka z 2005 roku na
powierzchni 18,51 ha
w oddziale 119a

Leśnictwo Płociczno,
odnowienie naturalne
modrzewia z 2006
roku na powierzchni
1,29 ha w oddziale 69i





Sosna zamrzenicka prezentuje się imponująco

NADLEŚNICTWO ZAMRZENICA

- TEKST:
Adam Wenda
- ZDJĘCIA:
Adam Wenda,
archiwum
nadleśnictwa

Nadleśniczy
Adam Wenda

Urzeczliwe, wymarzone, jak dla nadleśnictwa, położenie wśród lasów, bezpośrednio nad brzegami Zbiornika Koronowskiego, dostrzeżenie i podkreślenie niemal każdy z odwiedzających nas gości. W przeszłości, poczynając od wieków średnich, była tutaj osada młyńska, czego dowodem, poza archiwalnymi zapiskami, są wydobyte ze strugi Zamrzonki (choć już nieco bardziej współczesne) wyeksponowane dwa kamienie młyńskie.

Nadleśnictwo Zamrzenica, formalnie istnieje od 1900 r., kiedy to w ramach pruskich lasów państwowych z nadleśnictw Świt i Świekatówko, wydzielono leśnictwa Lisikąt, Zamrza, Wandowo, Sielanka i Koli (obecne Lisiejamy). Liczyło ono sobie wtedy niespełna 5 tys. hektarów. Obecnie gospodarujemy na obszarze 20 784 hektarów, w tym 19 408 hektarów stanowią lasy i grunty związane z gospodarką leśną. Największa zmiana administracyjna i powierzchniowa nastąpiła w wyniku reorganizacji Lasów Państwowych w 1972 r., kiedy połączono dotychczasowe nadleśnictwa Zamrzenica, Świekatówko i Wierzchlas w jedną dużą jednostkę pod nazwą Zamrzenica.

Płynąca z północy królowa borowiackich rzek Brda, przecina malowniczą wstęgą Bory Tucholskie, omija od strony wschodniej Tucholę i meandrując dalej dociera do niewielkiej, śródleśnej miejscowości – Zamrzenicy, gdzie rozlewa się w lustro Zalewu Koronowskiego. Tutaj właśnie, w Zamrzenicy, mieści się siedziba naszego nadleśnictwa.

Położenie nadleśnictwa wyznaczają dwie charakterystyczne linie; dawna kolejowa magistrala węglowa ze Śląska nad morze na odcinku Bydgoszcz – Gdynia oraz droga wojewódzka nr 240 na odcinku Świecie – Tuchola, będąca popularną trasą turystyczną z południa Polski nad Bałtyk.

NA POŁUDNIU BORÓW TUCHOLSKICH

Lasy nadleśnictwa, przede wszystkim obręb Wierzchlas, wchodzi w skład południowej części Borów Tucholskich. Leżą w północnej części województwa kujawsko-pomorskiego, na terenie powiatów tucholskiego, świeckiego (znakomita większość lasów), sępoleńskiego i bydgoskiego, w 11 gminach. Siedziba nadleśnictwa położona jest w Gminie Lubiewo, w powiecie tucholskim. Lesistość w zasięgu administracyjnym (739 km²) wynosi 30%. Poza lasami Skarbu Państwa nadzorujemy w imieniu starostów tucholskiego i świeckiego 2507 hektarów lasów niepaństwowych.

Trzy, historycznie ukształtowane, obręby leśne (dawne nadleśnictwa) dzielą się na 18 leśnictw, w tym, szczególnie mi bliskie leśnictwo szkółkarskie Lisikąt, w którym leśniczym był mój dziadek Leonard Wenda oraz urodził się mój ojciec Jan Wenda, nadleśniczy w Nadleśnictwie Wierzchlas, a później Tuchola.





Załoga nadleśnictwa liczy obecnie 56 osób, w tym 48 pracowników służby leśnej. To niemało, jednak biorąc pod uwagę wielkość nadleśnictwa, projektowane od 2016 r. roczne pozyskanie drewna na poziomie ponad 120 tys. m sześć. (plus ok. 6 tys. m sześć. drewna opałowego małowymiarowego) oraz prowadzenie jednego z największych w Polsce Ośrodków Hodowli Zwierzyny (dwa leśne obwody o powierzchni prawie 30 tys. hektarów), ten poziom zatrudnienia uważam za zasadny, zwłaszcza w świetle obecnie obowiązujących zasad prowadzenia gospodarki leśnej, jej legendarnej już szczegółowości oraz rosnących zadań z zakresu ochrony przyrody, a także edukacji przyrodniczej.

W naszych lasach dominują siedliska borowe, których jest 69%. Dominują gleby rdzawe (73%). Chociaż króluje tutaj, podobnie jak w całych Borach Tucholskich, sosna, nie brakuje też ciekawych, bogatych i zróżnicowanych przyrodniczo fragmentów lasu z dębem, bukiem, olszą, brzozą i grabem. Sosna „zamrzenicka” jest generalnie bardzo dobrej jakości. Niektóre, starsze drzewostany robią wręcz imponujące wrażenie. Ta jakość, bardzo wysoki przeciętny wiek drzewostanów (68 lat) oraz wysoka zasobność (311 m sześć./ha) dają dużą stabilność gospodarowania oraz powodują, że Zamrzenica jest jednym z najbardziej rentownych nadleśnictw w toruńskiej Dyrekcji Lasów Państwowych.

Najbogatszym siedliskowo i gatunkowo obrębem leśnym jest Świekatówko, a najuboższym Wierzchlas. Takie warunki dają leśnikom dosyć szerokie, ciekawe pole do działania, przede wszystkim w zakresie hodowli lasu, ale także ochrony przyrody i kształtowania bioróżnorodności. Lasy gospodarcze

stanowią 82,5%, lasy ochronne 17,1%, rezerwatowe 0,4%. Duży wpływ na warunki przyrodnicze mają liczne cieki i zbiorniki wodne, których najwięcej jest w obrębach Zamrzenica i Świekatówko. Łącznie, w zasięgu administracyjnym jest 47 jezior, z których 14 jest w stanie posiadania nadleśnictwa. Największy wpływ na warunki hydrologiczne i mikroklimatyczne, ma powstały na przełomie lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych Zalew Koronowski, jako wynik spiętrzenia wód Brdy na zaporze w okolicach Koronowa. Zbiornik ma długość łącznie ok. 36 km, w tym w zasięgu nadleśnictwa ok. 28 km (linii brzegowej ok. 40 km).

PROBLEMY – NA SZCZĘŚCIE NIE NADZWYCZAJNE

Shczęśliwie, w ostatnich latach omijają nadleśnictwo kłęski żywiołowe i gradacje szkodliwych owadów. Problemy w tym zakresie można określić jako rutynowe, codzienne, nie wymagające działań nadzwyczajnych. Oby tak dalej. Nie rejestrujemy zbyt wielu istotnych zdarzeń w obszarze szkodnictwa leśnego (pożary, kradzieże, niszczenie mienia). Jest to efekt dobrej organizacji struktur nadleśnictwa, działań prewencyjnych, posiadanej infrastruktury technicznej ale także, a może przede wszystkim, wynik pozytywnej postawy lokalnej społeczności, związanej od wieków z lasem. Miejscowi obok lasu żyją, w lesie pracują, z lasu korzystają, w lesie odpoczywają, las szanują!

Z potencjalnych zagrożeń, które mogą odgrywać poważniejszą rolę, dostrzegam kilka zjawisk, w tym szkody wyrządzane przez zwierzynę płową w uprawach i młodnikach oraz występujące w uprawach grzyby pasożytnicze, gdzie obok huby korzeni występuje często opieńka miodowa. W ostatnich latach obserwujemy niepokojące zjawisko obniżania się poziomu wody gruntowej, widoczne już poprzez obniżanie się lustra wody w śródleśnych zbiornikach, z których wiele może za chwilę zniknąć w ogóle. Ma to ogromne znaczenie dla warunków wilgotnościowych w drzewostanach i jednocześnie zaczyna stwarzać duży problem w zabezpieczeniu wody dla celów przeciwpożarowych.

HODOWLA LASU – ZNACZY PRZEBUDOWA

Jednym z najważniejszych obecnie zadań dla naszego nadleśnictwa jest kontynuacja prowadzonej

Malowniczo położona siedziba nadleśnictwa w Zamrzenicy





Załoga Nadleśnictwa Zamrzenica liczy 56 pracowników (48 w służbie leśnej): pięć osób kierownictwa, 19 leśniczych, w tym jeden łowiecki, 16 podleśniczych, dwóch strażników, siedmiu specjalistów, trzy osoby w administracji, cztery w księgowości. Wśród nich jest 12 pań i 44 mężczyzn.

od wielu lat systematycznej przebudowy drzewostanów o składzie nie dostosowanym do warunków siedliskowych, przede wszystkim monokultur sosnowych rosnących na siedliskach boru mieszanego, lasu mieszanego i lasu świeżego. Widoczne już, dobre efekty, dają dużą satysfakcję i zachęcają do jeszcze większego wysiłku w tym zakresie. Udane, dobrej jakości uprawy mogą być naszą wizytówką. Poprawki nie przekraczają kilku procent powierzchni upraw.

OCHRONA PRZYRODY I EDUKACJA – W CIENIU CISOWEGO GAJU

W Nadleśnictwie Zamrzenica ważne miejsce zajmuje ochrona przyrody. Występują liczne jej formy, z których najbardziej znany jest rezerwat przyrody „Cisy Staropolskie im. Leona Wyczółkowskiego” w Wierzchlesie. Obiekt ten jest naszym „oczkiem w głowie”. Na jego bazie prowadzimy edukację przyrodniczo-leśną, którą wzbogaciliśmy ostatnio o izbę ekspozycyjno-edukacyjną przy rezerwacie. Jej utworzenie było możliwe dzięki środkom uzyskanym z Ekofunduszu, Funduszu GEF oraz Urzędu Marszałkowskiego Województwa Kujawsko-Pomorskiego w Toruniu (EFRR). Również przy rezerwacie powstało niedawno miejsce pamięci leśników i drzewiarzy z Pomorza i Kujaw, ofiar Zbrodni Katyńskiej. Dzięki życzliwości Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska w Bydgoszczy obiekt tak szczególny mógł być posadowiony w niezwykle urokliwym miejscu, odwiedzanym przez licznych gości przybywających zwiedzać rezerwat. Miejsce to, przypominając o złożonej, często bolesnej historii Polski, skłania do chwili zadumy nad losami ludzi i narodu.

Z wierzchleskim rezerwatem, wiąże się też zrealizowany przez nadleśnictwo duży projekt restytucji cisa pospolitego w lasach oraz zachowania puli genowej tej najstarszej w Polsce populacji gatunku.

Początkowo, od 2004 r., realizowaliśmy to zadanie samodzielnie we współpracy z Towarzystwem Przyjaciół Dolnej Wisły, przy pomocy środków z Ekofunduszu a następnie w ramach regionalnego programu wdrożonego przez naszą Regionalną Dyrekcję LP w Toruniu. Efektem jest ponad 20 ha podokopowych podsadzeń cisowych.

Na terenie nadleśnictwa występują jeszcze inne obiekty chronionej przyrody, w tym drugi rezerwat cisowy „Jelenia Góra” (4,39 ha) oraz obszar Natura 2000 Bory Tucholskie (ok. 6,5 tys. ha), użytki ekologiczne (ponad 585 ha w 369 wydzieleniach), pomniki przyrody (42 szt.), parki krajobrazowe – Wdecki i Krajeński (1044 ha), obszary chronionego krajobrazu (12102 ha), zespoły przyrodniczo-krajobrazowe – Doliny Rzeki Ryszki (191 ha), strefy ochrony miejsc gniazdowania ptaków chronionych (11 stref bielika, bociana czarnego i kani rudej). Prowadzimy też działalność edukacyjną, w którą angażują się niemal wszyscy pracownicy nadleśnictwa. Bazujemy przede wszystkim na ścieżce edukacyjnej „Nad Zamrzonką”, zlokalizowanej przy siedzibie nadleśnictwa oraz rezerwacie cisowym w Wierzchlesie.

Nie sposób opowiadać o Nadleśnictwie Zamrzenica, nie wspominając o gospodarce łowieckiej. Od wielu już lat prowadzimy jeden z największych w Polsce Ośrodków Hodowli Zwierzyny Lasów Państwowych. Gospodarujemy na powierzchni prawie 30 tys. hektarów w dwóch leśnych obwodach łowieckich. Posiadamy dwie, atrakcyjnie położone kwatery łowieckie, w Zamrzenicy i w Wierzchlesie. Obfitość zwierzyny łownej (ok. 500 jeleni, 150 danieli, 2100 saren, 300 dzików) wymaga szczególnego zaangażowania w zagospodarowanie obwodów, regulację stanów populacji oraz utrzymywanie poziomu szkód wyrządzanych przez zwierzęta w lesie i w uprawach rolnych na gospodarczo znośnym poziomie. ■



Każdy obrazek z rezerwatu, niby podobny, ale zawsze inny...

- TEKST: Alicja Kaczmarek
- ZDJĘCIA: Małgorzata Wenda, Mariola Wenda, Adam Wenda, Alicja Kaczmarek

WIERZCHLAS

PRZYRODA, KULTURA, HISTORIA

Wierzchlas to miejsce wyjątkowe, przyciągające corocznie szerokie rzesze turystów. **Tutaj bowiem mieści się rezerwat „Cisy Staropolskie im. Leona Wyczółkowskiego” – jeden z najstarszych chronionych obiektów przyrodniczych w Polsce.**

Pierwsze wzmianki o ochronie cisa pospolitego na tym terenie pochodzą z 1827 r. Z prawnego punktu widzenia rezerwat został utworzony dopiero w 1900 r. przez władze pruskie i miał początkowo powierzchnię 18,48 ha. W kolejnych latach jego granice sukcesywnie się rozszerzały i obecnie obejmuje 116,9 ha. W skład rezerwatu wchodzi, m.in.: Jezioro Mukrz, lasy z udziałem cisa oraz inne zbiorowiska leśne i nieleśne. Niestety, kolejne inwentaryzacje wykazały, że cis w rezerwacie nie odnawia się, a jego populacja systematycznie maleje (z ok. 5,5 tys. żywych drzew w 1910 r. do ok. 2,8 tys. w 2010 r.). Pojawia się kilka hipotez, tłumaczących tę tendencję. Wspomina się zatem o negatywnym oddziaływaniu spadku poziomu wód gruntowych, nadmiernej ekspansji innych gatunków drzew, niekorzystnym środowisku glebowym, czy też szkodliwym wpływie wczesnowiosennych oraz późnojesiennych przymrozków.

Rezerwat jest miejscem niezwykłym. Przechadzając się wśród wiekowych, osiagających nawet 600 lat, cisów, odczuć można potęgę przyrody oraz swoistą magię tego zakątka. Ten szczególny klimat zauroczył słynnego malarza okresu Młodej Polski – Leona Wyczółkowskiego, patrona rezerwatu. Artysta po raz pierwszy zawitał do Wierzchlasu w latach 20. XX wieku. Zafascynowany siłą wiekowych drzew spędził w „Świętym Gaju” długie godziny, uwieczniając na swoich płótnach sędziwego cisa Chrobrego czy też urokliwe sosny, nazwane przez niego „Bliźniaczkami”. Znanych jest około 100 prac Wyczółkowskiego, zainspirowanych naturą, którą jeszcze i dzisiaj możemy w Wierzchlesie podziwiać.

Na naukę nigdy nie jest za późno (grupa gości w rezerwacie cisów słucha informacji przekazywanych przez przewodnika)





Izba edukacyjno-ekspozycyjna w Wierchlesie

Rezerwat udostępniany jest zwiedzającym od 15 kwietnia do 15 października. Zapoznawać się z unikalną przyrodą można samodzielnie bądź też korzystając z usług przewodnika, stacjonującego w Izbie Edukacyjno-Ekspozycyjnej, znajdującej się przy rezerwacie. W jej skład, oprócz zmodernizowanego budynku przedwojennej piwnicy myśliwskiej, wchodzi obiekty małej architektury na parkingu przy rezerwacie – wiaty turystyczne oraz zadaszenie wokół miejsca na ognisko. Obok izby zlokalizowany jest sad ze starymi polskimi odmianami drzew owocowych. W budynku znajdują się reprodukcje prac Leona Wyczółkowskiego. Ponadto została ona wyposażona w pomoce dydaktyczne, które umożliwiają realizację zajęć dla grup na różnym etapie kształcenia z zakresu edukacji przyrodniczo-leśnej. Zajęcia prowadzi podleśniczy, opiekujący się w sezonie letnim izbą oraz oprowadzający turystów po rezerwacie. Na „zielonych lekcjach” staramy się poszerzać wiedzę uczestników z dziedziny ochrony środowiska oraz konieczności jego zachowania dla przyszłych pokoleń, biologii i ekologii wybranych gatunków roślin i zwierząt, a także walorów terenu. Oferta adresowana jest zarówno do szkół, znajdujących się na terenie Nadleśnictwa Zamrzenia, jak i placówek edukacyjnych z całego kraju.

W bezpośrednim sąsiedztwie rezerwatu znajduje się, utworzone w 2013 r., miejsce upamiętniające ofiary Zbrodni Katyńskiej. Obelisk oraz 12 Dębów Pamięci poświęconych jest leśnikom i właścicielom tartaków związanych z regionem Pomorza i Kujaw, zamordowanym przez sowieckie NKWD w Katyniu, Charkowie, Kijowie (Bykowni) i Mińsku (Kurapaty) w 1940 r. Usytuowanie u wrót słynnego rezerwatu, tak chętnie odwiedzanego przez turystów z kraju i spoza jego granic, sprzyja zachowaniu pa-

mięci o tej bolesnej karcie polskiej historii. Często można zaobserwować odwiedzających, którzy w drodze do „Świętego Gaju” zatrzymują się w zadumie pod krzyżem, zapalają znicze, składają kwiaty.

Cis pospolity, Leon Wyczółkowski, historia pomordowanych w Katyniu – to trzy hasła identyfikujące dzisiaj Wierchles. Odnaleźć tu zatem można nieporównywalne z żadnymi innymi zasoby przyrodnicze, urozmaicone garścią kultury, wzbogacone szczyptą historii. Warto przyjechać, pospacerować cisowym szlakiem, poczuć tę niezwykłą aurę i moc, tworzoną przez specyficzny mikroklimat, a może przez unoszący się nad „Świętym Gajem” opiekuńczy duch Leona Wyczółkowskiego... ■



Aby objąć najgrubszą sosnę w rezerwacie, potrzeba chyba z pół klasy



Leśniczy Wojciech Jarecki przy starym dębie zabezpieczonym siatką przed bobrami

MOJE PIEŃKOWO

■ TEKST: Wojciech Jarecki | ZDJĘCIA: Adam Wenda

Leśnictwo Pieńkowo, które prowadzę od 1993 r., położone jest nad Zalewem Koronowskim, z kilkunastokilometrową linią brzegową. Są tu wyjątkowe krajobrazy, malownicze zatoczki i miejscami bardzo strome skarpy. Bliskość wody ma istotny wpływ na zasobność drzewostanów, nierzadko w jednopiętrowej sośnie sięgającą 500 m sześć. na hektar.

Pieńkowo było zawsze leśnictwem intensywnym, i tak będzie nadal. Nowy operat urządzeniowy na lata 2016-2025 pokazuje pozyskanie drewna na poziomie 10-12 tys. m sześć. rocznie. Obsada leśnictwa jest dwuosobowa. Obecnie prace z pozyskania drewna wykonywane są w większości maszynami wielooperacyjnymi – harwesterami. Na terenie leśnictwa dominują drzewostany sosnowe (95%) z przewagą rębnych lub przeszłorębnych, stąd konieczność prowadzenia intensywnej przebudowy na siedliskach borowych (BMśw) i lasowych (LMśw), a na słabszych fragmentach wprowadzania domieszki brzozy i gatunków biocentocycznych.

Zróznicowane ukształtowanie terenu, w tym skarpy nad Zalewem Koronowskim, czynią krajobraz malowniczym, jednak stwarza to również trudności w gospodarowaniu. Glebę pod odnowienie lasu często trzeba przygotowywać ręcznie. Nad wodą, której jest obfitość, wszystkie nadbrzeżne uprawy, młodniki a nawet starsze drzewostany muszą być chronione przed bobrami, i to niestety przez całe życie drzew. Dzisiaj bobry są już poważnym problemem gospodarczym. Do zabezpieczenia drzewostanów przed nimi nie wystarczy zwykłe grodzenie.

Duże powierzchnie starodrzewu w moim leśnictwie tworzą dobre warunki do osiedlania się chronio-

nych ptaków drapieżnych. Obecnie mam pod opieką dwie strefy ochrony ściślej ustanowione dla bielika i kani rudej. W przypadku bielika co roku obserwuję udane lęgi. Nie brakuje też innych form ochrony przyrody. Wspomnę tylko dęba szypułkowego, który ma prawie 6 metrów obwodu i jest najgrubszym w Nadleśnictwie Zamrzenica.

Malowniczy zachód słońca nad jednym z licznych śródleśnych jezior.





Najbardziej okazały dąb w całym nadleśnictwie

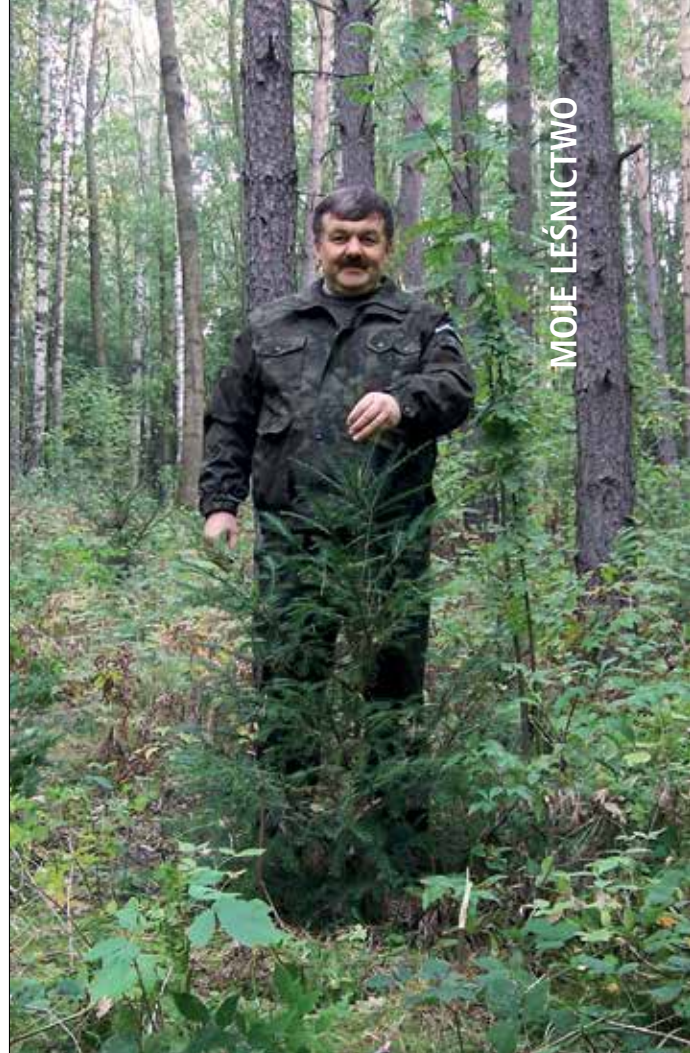
Praca w Pieńkowie była dla mnie zawsze ciekawa i przynosiła coraz to nowe wyzwania. Z początku była to walka o poprawę stanu sanitarnego lasu. W pierwszych latach po objęciu stanowiska leśniczego pozyskiwałem po kilka tysięcy m sześć. posuszu rocznie. W 1994 r. przejąłem grunty po byłym PGR Motyl, łącznie około 100 ha. Było z tym niemało pracy, bo około 40 ha należało zalesić, a w drzewostanach, głównie na gruntach porolnych, konieczna była ciągła walka z hubą i szkodliwymi owadami. Dzisiaj z satysfakcją patrzę na wielogatunkowe młodniki i szykuję się już do kolejnego etapu pielęgnacji w ramach trzebieży wczesnych.

W Leśnictwie Pieńkowie jest sporo zwierzyny łownej, a teren jest częścią Ośrodka Hodowli Zwierzyny. Króluje tutaj jeleni, ale są też dziki, sarny oraz zwierzyna drobna. Co roku we wrześniu można słuchać pięknego rykowiska, kiedy to w różnych częściach lasu odbywa się nawet po kilkanaście byków w tym samym czasie. Łowiectwo jest jedną z moich

życiowych pasji. Realizując swoje zainteresowania, pomagam jednocześnie wykonywać zadania w gospodarce łowieckiej Ośrodka. Moja żona mówi czasami, że mam się wyprowadzić na ambonę. Obfitość zwierzyny, przede wszystkim jeleni, wymaga dużej staranności w ochronie lasu z uwagi na potencjalne szkody, które mogą zwierzęta wyrządzać w uprawach i młodnikach.

W wolnych chwilach, chociaż jest ich coraz mniej, hoduję pszczoły. Mam kilkanaście rodzin, które zbierają miód typowo leśny, o różnych smakach. Kolejną moją pasją, a właściwie już całej naszej rodziny jest ogrodnictwo. Realizujemy się w projektowaniu i utrzymaniu otoczenia leśniczówki nowo oddanej do użytku w 2011 r. Posiadamy całą gamę gatunków roślin ozdobnych, bylin, wrzosów, hortensji rododendronów, powojników i wiele innych. Jest z tym sporo pracy, ale też dużo satysfakcji.

Nie sposób opisać wszystkie aspekty pracy i życia w Pieńkowie. Jedno jest pewne, nigdy nie było i nie będzie tutaj nudno. W Lasach Państwowych pracuję już 31 lat. Ukończyłem technikum leśne i studia inżynierskie. Zawsze chciałem zostać leśnikiem i dziś po latach jestem przekonany, że był to trafny wybór. ■



MOJE LEŚNICTWO

Leśniczy Krzysztof Glazik. Jeszcze trochę a cisy będą wyższe ode mnie (powierzchnia podokopowa reintrodukcji cisa w Leśnictwie Rykowisko)

LEŚNICTWO RYKOWISKO

■ TEKST I ZDJĘCIA: Krzysztof Glazik

Leśnictwo Rykowisko jest otoczone niewielkimi miejscowościami i jeziorami: Mukrz, Wiejskie, Błędzimskie, Dąbrowa, Ostrowite. Ponadto, przez jego teren przebiega kilka szlaków komunikacyjnych, drogowych i kolejowych. Leśniczówka umiejscowiona jest przy trasie Tuchola – Świecie, obok kościoła pw. św. Rocha w Rykowisku.

Obszar Leśnictwa Rykowisko jest bardzo urozmaicony siedliskowo, chociaż znaczący procent stanowią siedliska borowe z dużym udziałem sosny. Od wielu lat sukcesywnie zwiększam udział gatunków liściastych, w szczególności na żyznych siedliskach lasowych, a niejednokrotnie na borze mieszanym. Udana przebudowa drzewostanów przynosi sporo satysfakcji. Wkładany w nią wysiłek rekompensują zauważalne efekty wieloletniej pracy. Myślę, że pozostanie po nas namacalny ślad, dobrze oceniany przez kolejne pokolenia.

Część obszaru z 1341 ha leśnictwa stanowią grunty porolne oraz użytki ekologiczne, powstałe z podto-

pionych drzewostanów i gruntów rolnych. Na szczęście skończyły się już czasy kiedy w Rykowisku pozyskiwano tysiące metrów sześciennych drewna posuszowego rocznie z powierzchni podtopionych i pogradacyjnych (brudnica mniszka). Pod moją opieką znajduje się perła polskich rezerwatów „Cisy Staropolskie im. Leona Wyczółkowskiego”. W związku z nim powstała salka edukacyjna w Wierzchlesie, prowadzona w okresie letnim przez podleśniczego. To znacząco odciążało mnie w zakresie obowiązków, związanych z prowadzeniem edukacji przyrodniczo-leśnej.

W moim leśnictwie muszę zwracać szczególną uwagę na szkody wyrządzane przez zwierzynę płową w uprawach i młodnikach oraz na utrzymanie czystości na terenie przylegającym do drogi wojewódzkiej. Dorastałem na terenie Nadleśnictwa Zamrzenica, a dokładniej Leśnictwa Sielanka, gdzie mój dziadek i ojciec pracowali jako drwale. Często towarzyszyłem im w lesie przy pozyskiwaniu karpiny, żywicy oraz podczas zabiegów pielęgnacyjnych. Doskonale zatem zdawałem sobie sprawę z tego, że to ciężka i wymagająca samodyscypliny praca, niejednokrotnie wykonywana w trudnych warunkach atmosferycznych i terenowych. Decyzja o podjęciu nauki w pobliskim Technikum Leśnym w Tucholi była więc przesądzona. Staż, zaraz po ukończeniu szkoły, odbyłem w Leśnictwie Sielanka. Przyjemnością było dla mnie kontynuowanie pielęgnowania znanych już drzewostanów. Po ukończeniu stażu i odbyciu służby wojskowej zostałem zatrudniony jako podleśniczy w leśnictwach Sielanka i Bruchniewo. Był to okres przebudowy drzewostanów i wykonywania trzebieży, który nastąpił po latach usuwania drzewostanów podtopionych i osłabionych przez wielką gradację brudnicy mniszki z końca lat siedemdziesiątych XX wieku.

Wtedy, myślę że łatwiej niż dzisiaj, pomimo wielu obowiązków, począwszy od prac terenowych po prace kancelaryjne, wszyscy znajdowali czas na spotka-

nia towarzyskie i realizację swojego hobby. Początkowo byłem zapalonym wędkarzem, jednak z czasem powoli rezygnowałem z łowienia ryb, a coraz więcej czasu spędzałem na polowaniach. Moje leśnictwo jest położone w zasięgu Ośrodka Hodowli Zwierzyny Nadleśnictwa Zamrzenica. Biorę czynny udział w realizacji zadań gospodarczych i organizacji polowań. Coroczną tradycją była Msza św. ku czci św. Huberta. Podczas jednej z nich poznałem ks. Władysława Jabłońskiego z Rykowiska, myśliwego i przyjaciela miejscowych leśników. Kiedy otrzymałem propozycję objęcia właśnie tego leśnictwa, bez wahania ją przyjąłem.

W kościele, znajdującym się nieopodal leśniczówki, znajduje się figura świętego Huberta, wykonana przez artystę myśliwego, poświęcona w Gnieźnie przez Prymasa Polski, w obecności księży, myśliwych i leśników. U wejścia do kościoła znajduje się także kaplica pamięci i modlitwy za tych, co życie związali z lasem. Pod krzyżem św. Huberta znajduje się tekst modlitwy: „Wieczny odpoczynek daj Panie zmarłym czcicielom św. Huberta”. Kaplica pamięci i modlitwy jest poświęcona zmarłym leśnikom, myśliwym, drwalom, flisakom, pracownikom leśnym, tym, co pracując w lesie, stracili życie i wszystkim, co spoczywają w bezimiennych grobach w lesie..

Odkroczenia od codziennych obowiązków to dla mnie fotografia i pszczelarstwo. Pożytki płynące z posiadania pasieki są dla mnie wielorakie. Począwszy od kojącego brzęku pszczół, poprzez kuszący zapach i usatysfakcjonowanie podniebienia słodkimi wytworami pracy tych niestrudzonych owadów.

W Leśnictwie Rykowisko pracuję już 16 lat. Dzisiaj jestem przekonany, że dokonałem właściwego wyboru zawodu, bo daje mi wiele satysfakcji a świadomość, że z efektów mojej pracy będą korzystać przyszłe pokolenia, wywołuje poczucie życiowego i zawodowego spełnienia. ■

Co tam zwierzyna, wschód słońca na polowaniu też zachwyca





Przepiękna sasanka otwarta

DWA W JEDNYM

■ TEKST: Przemysław Tokarski | ZDJĘCIA: Przemysław Tokarski, Adam Wenda

Leśnictwo Bruchniewo to „dwa w jednym”. Po pierwsze, to 1473 ha lasów i roczne pozyskanie drewna w granicach 6,5 tys. m sześć. A po drugie, to zarządzanie Ośrodkiem Hodowli Zwierzyny Nadleśnictwa Zamrzenica, o powierzchni 17 tys. ha.



Leśniczy Przemysław Tokarski prezentuje fragment swoich zbiorów entomologicznych

Prowadzenie Leśnictwa Bruchniewo to nie lada wyzwanie, ponieważ terminowa realizacja wszystkich zadań wymaga dobrego planowania, logistyki oraz ciągłego, osobistego zaangażowania. Każdy dzień zaczynam od szczegółowego rozplanowania działań tak, aby maksymalnie efektywnie wykorzystać czas pracy. Pomimo, że obsada jednostki „leśno-łowieckiej” wynosi trzy osoby to często trudno nam wyrobić się w ośmiogodzinnym dniu pracy.

Moje leśnictwo nie należy do łatwych. Duża powierzchnia, przeważający udział siedlisk lasowych, czyli żyznych (59%), kompleks leśny poprzecinany licznymi łąkami i położony pomiędzy dużymi jeziorami Suskim i Świekatowskim powodują, że jest

to miejsce atrakcyjne przyrodniczo, ale też dość trudne w prowadzeniu gospodarki leśnej. Występują tu rzadkie gatunki ptaków. Pod szczególną opieką mam strefę bielika i bociana czarnego oraz rezerwat czapli siwej, niestety od kilku lat bez czapli. Mogę się też pochwalić, występującymi na moim terenie, stanowiskami sasanki wiosennej i otwartej.

Ośrodek Hodowli Zwierzyny Zamrzenica jest zróżnicowany pod względem przyrodniczym. Posiada skomplikowaną granicę polno-leśną z wieloma enklawami i pół enklawami, często dobrych gruntów rolnych. Główną część kompleksu leśnego przecinają wody Zalewu Koronowskiego. Występują licznie jelenie, sarny, dziki i daniele, w tym „złoto-medalowe” byki. Prowadzenie gospodarki łowieckiej i połączonej z nią gospodarki rolnej, na tak zróżnicowanym terenie i przy wysokich stanach zwierzyny, nie jest łatwe i nieraz spędza sen z oczu. Ośrodek Hodowli to nie tylko las, to również dziesiątki hektarów pól, łąk i pastwisk, które trzeba zagospodarować tak, aby przynosiły największą korzyść zwierzynie i jednocześnie ograniczały jej presję i wyrządzane szkody w lesie i uprawach rolnych.

Rytm życia i pracy, mój i moich współpracowników, jest dyktowany przez samą przyrodę. Kolejne pory roku zmieniają ich charakter. Wiosna to przede wszystkim „akcja odnowieniowa” i nie ma wtedy nic



ważniejszego. Jednak w kolejce czekają już zasiewy na polach, których od razu trzeba bronić przez dzikami. Lato, a szczególnie czas żniw, to okres największych problemów ze szkodami w uprawach rolnych. Szacowanie szkód łowieckich to najbardziej wyczerpujący i najmniej przyjemny element naszej pracy. Okres wakacyjny to także wiele spotkań edukacyjnych z turystami, młodzieżą oraz dziećmi przebywającymi na wczasach i koloniach. Jesień jest zdominowana przez łowiectwo, ponieważ rozpoczynamy sezon polowań na jelenie i daniela. Jest to też okres szacowania szkód w uprawach kukurydzy. Większą uwagę trzeba zwrócić na szkodnictwo leśne a szczególnie na dokuczliwy problem wjazdu do lasu samochodami przez amatorów grzybobrania.

Zima jest czasem polowań oraz pozyskania drewna. Polowanie zbiorowe to często duże przedsięwzięcie logistyczne, gdzie musimy zgrać w jednym czasie wiele zadań z zakresu łowiectwa i leśnictwa oraz zapewnić maksymalne bezpieczeństwo osobom przebywającym w lesie. Duży nacisk kładziemy na kulturowanie zwyczajów i tradycji łowieckich. Szczególną uwagę poświęcamy etyce łowieckiej oraz kształtowaniu pozytywnego wizerunku polskiego łowiectwa.

Cały ten tydzień łowiecko-rolny musi funkcjonować równoległe z pracami ochronno-hodowlanymi wynikającymi z planowej, wielofunkcyjnej gospodarki leśnej. Czasami bywa, że misternie utkany plan dnia „bierze w łeb” i – tak dla przykładu – ruszamy na ratunek uwięzionemu w siatce danielowi czy jeleniowi, a zdarza się, że i pisklęciu, które wypadło z gniazda na terenie ośrodka wczasowego.

BAJEKNE KÓZKI

Fascynację przyrodą, można by powiedzieć, wyssałem z „mlekiem matki” ponieważ wychowując się



od urodzenia na mazowieckiej wsi w leśniczówce, od zawsze i na co dzień miałem las, polowanie i tradycje leśne.

Poza myślistwem, od najmłodszych lat fascynował mnie świat owadów, ten „mikrokosmos”, który dla przeciętnego zjadacza chleba kojarzy się z „robakami” i ukąszeniami komarów bądź osą na placku drożdżowym. Moja przygoda z entomologią rozpoczęła się w szkole podstawowej a dzięki wybitnym entomologom, których spotkałem w Technikum Leśnym w Białowieży i na Wydziale Leśnym SGGW, tj. profesorowi Jerzemu Gutowskiemu i dr Tomaszowi Mokrzyckiemu, trwa do dzisiaj. To dzięki ogromnej wiedzy jaką przekazali mi mentorzy, owady stały się pasją mojego życia. Początkowo, jak większość entomologów, zacząłem kolekcjonować wszystko co mi wpadło w ręce, zarówno chrząszcze, motyle jak i inne grupy owadów. Szybko jednak zainteresowała mnie szczególnie wyróżniająca się pięknymi czółkami rodzina chrząszczy, w większości żerujących na drzewach lub w drewnie, zwana kózkami. Są to chrząszcze ciepłolubne, często o bajecznych kolorach. Systematycznie moje zainteresowania się rozszerzały a zbiory owadów nie mieściły się już w jednej gablocie. Tak do dzisiaj rośnie moja kolekcja gatunków z rodziny kózkowate (Cerambycidae).

Początkowo obejmowała tylko gatunki występujące na terenie Polski ale od pewnego czasu dzięki spędzaniu (oczywiście nieprzypadkowo!) wakacji w południowych częściach Europy zaczyna się rozszerzać o gatunki południowoeuropejskie. Mój zbiór z roku na rok wzbogacany jest nowymi okazami a ich liczba dawno przekroczyła tysiąc. ■



Zespół trębaczy
Nadleśnictwa
Zamrzenica (P. Kuźmicz,
B. Kumkowski,
M. Puchała)

Kózka rzemlik
topolowiec



Podczas treningu w terenie (autor ze swoim podopiecznym)

WYBRAŁEM PRACĘ Z SOKOŁAMI

■ TEKST: Tomasz Janka | ZDJĘCIA: Maciej Wąs

Moja przygoda z sokolnictwem zaczęła się w 1997 r., w tucholskim Technikum Leśnym. Tam dowiedziałem się o jego istnieniu i postanowiłem spróbować sił w tym jakże pięknym, ale jednocześnie wymagającym zajęciu. Przystąpiłem do Szkolnego Koła Sokolników „Raróg” i pod okiem profesora Mariusza Nowogrodzkiego zacząłem poznawać tajniki sztuki sokolniczej.

Sokolnictwo jest jedną z najstarszych metod pozyskiwania zwierzyny i chyba najbardziej naturalną. Tutaj szanse na sukces łowiecki są takie same jak w naturze. Rola człowieka sprowadza się do stworzenia ptakowi drapieżnemu okazji do polowania, dalej wszystko przebiega według odwiecznych praw natury. Sokolnik od momentu puszczenia ptaka wolno staje się tylko obserwatorem i pomocnikiem, natomiast sukces bądź porażka zależą od sprytu, siły i wytrwałości sokoła i jego zdobyczy.

Pierwszym ptakiem, jakim pozwolono mi się zająć, był nietypowo ubarwiony myszołów, który ze względu na uszkodzenie jednego skrzydła, był doskonałym okazem do nauki „unoszenia” ptaka na ręce. Następnie zajmowałem się już latającymi ptakami, takimi jak pustułki, rarogi i jastrzębie. Doskonaliłem swój warsztat codziennymi, niekiedy wielogodzinnymi wyściami w teren, gdzie z pozostałymi członkami Koła uczyliśmy się jak zajmować się tymi pięknymi zwierzętami.



Chyba znamy tę piosenkę „Do serca przytul orła...”

Moim pierwszym polującym ptakiem była samica jastrzębia gołębiarza. Polować z jastrzębiem można w dwójnasób stosując taktykę „na deptaka”, kiedy po zlokalizowaniu potencjalnej zdobyczy wypuszcza się jastrzębia z rękawicy za poderwaną na komendę zwierzyną lub „na towarzysza”, kiedy ptak podąża za sokolnikiem przelatując z drzewa na drzewo i atakuje spłoszoną zwierzynę.

Po dwóch latach dostałem możliwość pracy z rarogiem należącym do rodziny sokołów. W przeciwieństwie do wszystkich innych drapieżników sokoły polują i chwytają swoje ofiary tylko w locie, co wymusza na sokolniku inny, szczególnie charakter pracy. Tutaj stawia się na wypracowanie pułapu, z którego ptak pomimo swoich stosunkowo niewiel-

kich rozmiarów jest w stanie upolować dużo większą od siebie zwierzynę.

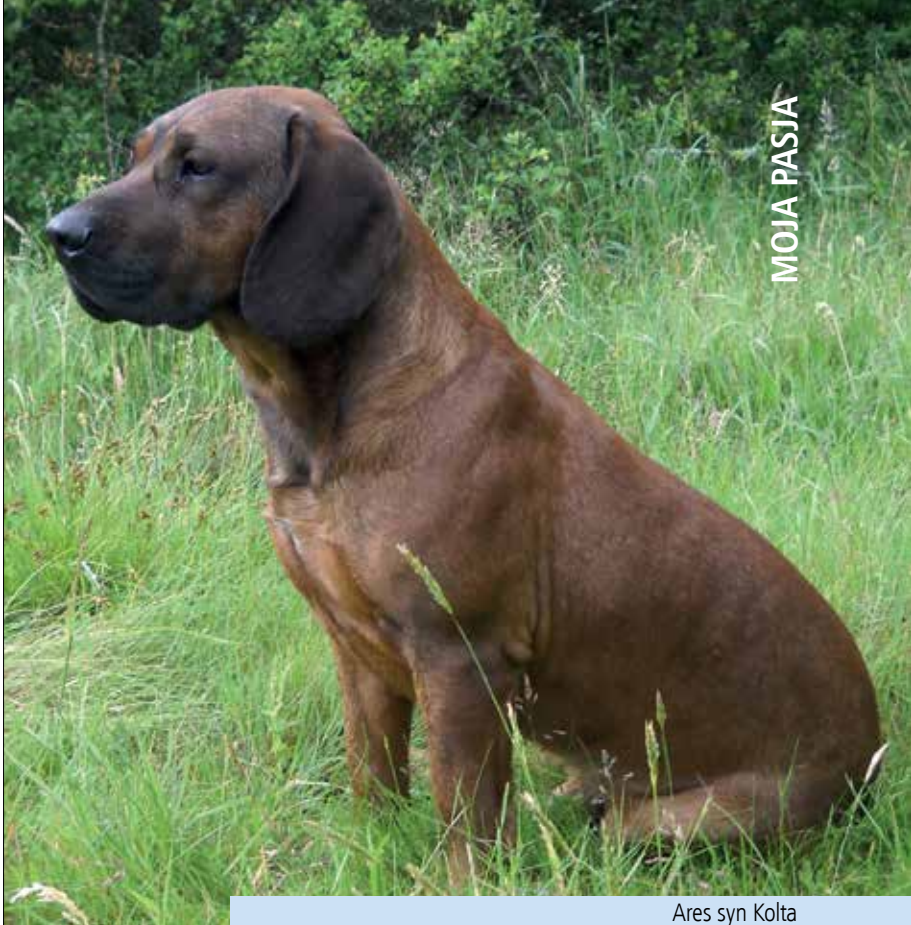
Po zaznajomieniu się z różnymi sposobami układania ptaków, ze względu na specyfikę ich polowania, wybrałem pracę z sokołami, których widowiskowy frontalny atak na otwartej przestrzeni do tej pory przyprawia mnie o gęsią skórę. Po zakończeniu edukacji w technikum postanowiłem kontynuować moją pasję, co ułatwiła mi praca w terenowej służbie leśnej Nadleśnictwa Zamrzenia. Po uzyskaniu wszelkich formalności związanych z możliwością polowania, zacząłem wypełniać sokołami własne wolier. Jednakże, samo posiadanie tak doskonałych łowców jak sokoły nie gwarantuje sukcesu w łowisku. Najważniejszy jest codzienny intensywny trening i to bez względu na pogodę.

Sokoła nie da się schować do szafy na parę tygodni jak broni. To sprawia, że sokolnictwem w Polsce zajmuje się zaledwie kilkadziesiąt osób. Codzienny trening trwający około godziny na jednego ptaka musi być wyjątkowo intensywny. Jest wiele metod układania sokoła. Jedną z nich jest tak zwane latawowanie. Polega ona na podwieszeniu pod wypuszczonym na kilkaset metrów latawcem kawałka mięsa i sprowokowaniu sokoła do lotu na zadaną wysokość. Wzmacnia to jego mięśnie i uczy szybkiego wzniesienia się. Czas potrzebny sokołowi na wzniesienie się na określoną wysokość pozwala ocenić, w jakiej kondycji znajduje się ptak.

Raz w roku, sokolnicy z całej Polski spotykają się w okolicy Poznania, gdzie odbywa się Krajowy Konkurs Latawcowy. Na konkursie tym puszcza się ptaki na 250 metrów w górę z pomiarem czasu wzniesienia. Wygrywa najszybszy. Spotkania te są okazją do wymiany doświadczeń oraz weryfikują faktyczną kondycję ptaków. Moim sokołom kilkakrotnie udało się wygrać taką rywalizację, jednak ukoronowaniem sokolniczej pracy jest polowanie z sokołem i to ono przynosi najwięcej emocji. Dzięki latawcowaniu sokół uczy się wychodzić na pozycje i śledzić opiekuna, który w odpowiednim momencie wypłasza zwierzynę. Pułap, z którego sokół zaczyna atak jest na tyle duży, że ptak pikując osiąga prędkość nawet 300 km/h. Pomimo, że skuteczność polowania z sokołami jest o dużo niższa niż z bronią, to satysfakcja z pracy z tymi ptakami jest o wiele większa.

Jesienią 2012 r. wraz z kolegą Hubertem Zienowskim postanowiliśmy spróbować sił w hodowli sokołów. Zestawiliśmy w parę nasze sokoły i już na wiosnę doczekaliśmy się młodych. Część ptaków pozostawiliśmy do dalszej hodowli, a pozostałe zasiliły pulę ptaków, które zostały wypuszczone na wolność w ramach programu reintrodukcji sokoła wędrownego prowadzonej przez Stowarzyszenie „Sokół”. Do tej pory siedem sokołów z naszej hodowli zostało wypuszczonych i zasiliło populację dziko żyjącą.

Od mojego pierwszego zetknięcia się z sokolnictwem minęło 18 lat. Przez ten czas z młodzieńczej fascynacji czymś niespotykanym, zajęcie to przerosło się nie tyle w hobby, co w prawdziwą pasję determinującą nawet tryb życia. Z tego miejsca pragnę podziękować Profesorowi Mariuszowi Nowogrodzkiemu za pomoc w stawianiu moich pierwszych sokolniczych kroków i mojej Żonie za cierpliwość. ■



Ares syn Kolta

POSOKOWIEC NA TROPIE

■ TEKST: Robert Iwicki | ZDJĘCIA: Robert Iwicki, Argymir Iwicki

Było późne lato 1983 r., kiedy z całą rodziną przybyliśmy do pięknej i spokojnej miejscowości Swornegacie na Kaszubach, aby nabyć szczeniaka hanowerskiego od znanego hodowcy i menera ks. Benedykta Gierszewskiego. Tak oto zaczęła się moja przygoda z „czerwonym psem”, która nieprzerwanie trwa do dzisiaj.

W 1983 r. przystępowałem po raz pierwszy do Komunii św. i jak to w polskiej tradycji bywa, otrzymałem na tę okoliczność gotówkę. Moi rówieśnicy po „przyjęciu” kupowali sobie rowery i zegarki, a ja postanowiłem, że zakupię... szczeniaka. Suka, którą wówczas nabyłem, dała początek naszej hodowli. Obecnie posiadam psa w piątym pokoleniu jej linii genealogicznej.

Pasję do psów wyniosłem z domu, przez który przewinęło się mnóstwo czworonogów różnych ras. Od dzieciństwa, pochłonięty tym zainteresowaniem, zgłębiałem wiedzę z tej dziedziny od takich kynologów jak Lubomir Smyczyński, czy Jan Gieżyński. To wówczas zdecydowałem, że moje przyszłe życie chciałbym związać z pracą z psami. Taką możliwość dawało uprawianie myślistwa. To właśnie ono wykreowało większość spośród dziś istniejących ras psów. Jako wyrostek, u boku ojca, często uczestniczyłem w poszukiwaniach postrzałków, bądź byłem proszony o to przez innych myśliwych.

Kiedy po skończeniu podstawówki nadszedł czas na wybór dalszej szkoły, decyzja była jedna, Techni-



Na tropie...
Robert Iwicki
z Aresem

kum Leśne w Tucholi, bo tam działało ... koło kynologiczne. Kontynuacją tej drogi były podjęte przeze mnie studia na Wydziale Leśnym Akademii Rolniczej w Poznaniu, gdzie istniała sekcja kynologiczna koła naukowego studentów tejże uczelni. Tam też pod kierownictwem dr. Zdzisława Klejnatowskiego napisałem pracę magisterską o hodowli posokowca hanowerskiego i bawarskiego w Polsce.

Jednocześnie, jeszcze jako uczeń i student włączyłem się w pracę społeczną w Związku Kynologicznym w Polsce. Brałem udział w tworzeniu Klubu Posokowca i jego włączeniu w struktury ISHV (Internationale Schweisshundverband). Jest to organizacja działająca od 1930 r. Skupia kluby z trzynastu krajów europejskich. Uczestnictwo w zjazdach tej organizacji było dla mnie okazją do nawiązania nowych znajomości, które przerodziło się w prawdziwą przyjaźń pomiędzy ludźmi, których łączyła wspólna pasja. Była to też okazja do poznania tradycji łowieckich innych krajów.

Obecnie pracuję w Nadleśnictwie Zamrzenica, gdzie istnieje prężny Ośrodek Hodowli Zwierzyny, co umożliwia mi rozwijanie życiowej pasji i zdobywania nowych doświadczeń. Praca przewodnika posokowca jest szczególnie wymagająca i odpowiedzialna, a czasami niebezpieczna. Wymaga wiedzy i doświadczenia oraz dobrej kondycji fizycznej. Trzeba posiadać umiejętność opanowania i spokoju, a w sytuacjach kryzysowych szybkiego działania. Poza tym mnóstwo czasu trzeba poświęcić na wychowanie i ułożenie swojego pupila oraz na wytworzenie odpowiednich więzi pomiędzy psem i jego panem. W pracy tej wymagana jest wnikliwość w odczytywaniu znaków pozostawianych na tropie przez zwierzynę. Mener powinien posiadać wewnętrzny upór w osiągnięciu zamierzonego celu, a przede wszystkim powinien wierzyć swojemu psu, gdyż ten posiada tysiąckrotnie subtelniejszy węch od człowieka

i nie umknie jego uwadze zapach tropu rannej zwierzyny, nawet gdy ta nie farbuje. Doświadczenia swe opieram na podstawie wykonanych około ośmiuset prac, z których ponad połowa zakończona została sukcesem w postaci odnalezienia zgasłej, bądź dostrzelenia rannej zwierzyny.

Praca z posokowcem jest pracą ciężką i okupioną wieloma wyrzeczeniami, ale daje dużo satysfakcji i poczucie spełnionego obowiązku. Dla nas, menerów tej pięknej i szlachetnej rasy, nawet najcenniejsze i najciekawsze trofea z kolekcji wspaniałych myśliwych, nie mogą się równać z pięknem pracy naszego psa, z wytrwałością i donośnością jego gonu, pasją z jaką stanowią zwierzka. Dla tych chwil warto przemierzać niezgłębione otchłanie naszych borów, często mokry i głodny, trzymając w ręku otok a przez ramię przewieszony karabin, będąc sam na sam z naszym niezłomnym przyjacielem łowów – psem. ■



Kolt na Mszy Hubertowskiej w Rykowsku



Uczestnicy szkolenia wyjazdowego dotarli do Białowieży. Naszym przewodnikiem była Ewa Majewska (pierwsza od prawej) z RDLP w Białymstoku

SILVARIUM, WIELKIE PUSZCZE I EDUKACJA LEŚNA

■ TEKST: Tadeusz Chrzanowski

■ ZDJĘCIA: Tadeusz Chrzanowski, Mateusz Stopiński

Pracownicy 25 nadleśnictw i biura toruńskiej Dyrekcji Lasów Państwowych zajmujący się edukacją leśną i komunikacją społeczną uczestniczyli w pięciodniowym szkoleniu wyjazdowym, w okresie od 14 do 18 lipca 2015 r. **Odwiedzili Nadleśnictwo Celestynów, Puszcze Knyszyńską i Białowieską, Lasy Mazurskie i Nadleśnictwo Kudypy pod Olsztynem.**

W pierwszym dniu szkolenia (14 lipca 2015 r.) czekał nas dość długi przejazd autokarem z Torunia do Białegostoku. Po drodze jest jednak Leśny Kompleks Promocyjny „Lasy Warszawskie” z Nadleśnictwem Celestynów, na terenie którego działa Centrum Edukacji Leśnej. Nadleśniczy Artur Dawidziuk przybliżył specyfikę jednostki zarządzającej lasami przylegającym do aglomeracji warszawskiej. Problemów i zagrożeń jest wiele, ale miejscowi leśnicy dobrze sobie z nimi radzą wychodząc do społeczeństwa z szeroką ofertą odpowiedzialnego korzystania z darów lasu.

CENTRUM EDUKACJI W CELESTYNOWIE

Sztandarowym obiektem Nadleśnictwa Celestynów jest Centrum Edukacji Leśnej. Obok ośrodka funkcjonują powierzchnie edukacyjne, rekreacyjne oraz leśna ścieżka dydaktyczna. Miejscem szczególnym na leśnej mapie Polski jest pomnik upamiętniający „Golgotę leśników polskich i ich rodzin pomordowanych na wschodzie w latach 1939-1948”. Składa się na niego obelisk z Matką Boską Katyńską, drewniany krzyż oraz ponad setka dębów katyńskich oznakowanych imiennymi tabliczkami pomordowanych leśników. Nasza grupa złożyła w tym miejscu wiązankę kwiatów i zapaliła znicze pamięci.

W ramach realizacji programu szkolenia leśnicy z Celestynowa: Stefan Traczyk i Kamil Żołądek w sposób wielce profesjonalny prezentowali obiekty wykorzystywane w edukacji leśnej społeczeństwa i dzielili się własnymi doświadczeniami na niwie tej działalności. Po kilkugodzinnym spotkaniu autokar nasz ruszył w kierunku Białegostoku, gdzie zaplanowaliśmy kolejne trzy noclegi i całodienne wypadki do nadleśnictw Puszczy Knyszyńskiej i Białowieskiej.

Przemarsz kładką na trasie ścieżki edukacyjnej w Nadleśnictwie Celestynów



Ofertę edukacyjną Nadleśnictwa Krynki zaprezentował (brawurowo) Robert Konował



ARBORETUM W KOPNEJ GÓRZE

Drugi dzień szkolenia (15 lipca) zaczęliśmy od wizyty w siedzibie Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Białymstoku. Tutaj przyjął nas zastępca dyrektora Marek Masłowski, prezentując specyfikę i walory przyrodnicze lasów północno-wschodniej Polski. W objeździe terenowym naszym przewodnikiem była Ewa Majewska koordynująca działalność edukacyjną jednostek białostockiej Dyrekcji Lasów Państwowych.

W Leśnym Kompleksie Promocyjnym „Puszcza Knyszyńska”, na terenie Nadleśnictwa Supraśl zapoznaliśmy się z Arboretum w Kopnej Górze, które z natury rzeczy, ale również dzięki atrakcyjnemu zagospodarowaniu pełni funkcje naukowe, edukacyjne i rekreacyjne. Ułatwiła nam to Iwona Zinkiewicz, która sprawuje pieczę nad tym cennym obiektem przyrodniczym. Na obrzeżu Arboretum w 2013 r. założono cmentarz wojenny, na którym spoczywają prochy powstańców listopadowych 1831 r. Nieopodal tego miejsca leśnicy z Supraśla zorganizowali Małe Muzeum Puszczy Knyszyńskiej, po którym oprowadzał nas Krzysztof Łaziuk, wielki pasjonat historii, osobiście zaangażowany w budowę cmentarza powstańców i upamiętnienia ich dramatycznych dziejów.

ŚWIATY RÓWNOLEGŁE

Po południu trafiliśmy do Nadleśnictwa Krynki, słynącego w całym kraju, a nawet szerzej, z całym niestandardowych form działalności edukacyjnej. Szczególnej wymowy nabiera prezentacja nadleśnictwa, gdy przewodnikiem jest wielce utalentowany edukator leśny Robert Konował. Mieliśmy okazję poznawać wraz z nim samochodowy Szlak Ekumeniczny funkcjonujący na terenie nadleśnictwa oraz niesamowite zagospodarowanie edukacyjne obszarów łąkowo-leśnych wokół siedziby nadleśnictwa z Galerią na Skraju Puszczy, Parkiem Megalitów, Instalacją Świata Równoległego, Aleją Ambasadorów,

Ptasią Chatą i wolierami, i jeszcze wieloma innymi instalacjami, z których każda ma zadziwiać, czasem szokować, a zawsze pobudzać wyobraźnię. Było już całkiem ciemno, gdy wróciliśmy na nocleg do Białegostoku.

KOLEJKĄ PRZEZ PUSZCZĘ

W trzecim dniu szkolenia (16 lipca) trafiliśmy do Muzeum Przyrodniczego oraz Rezerwatu Białowieskiego Parku Narodowego, które poznawaliśmy po kierunku przewodników z Parku.

W Nadleśnictwie Białowieża powitał naszą grupę zastępca nadleśniczego Tomasz Ginszt, a po trasie ścieżki przyrodniczo-historycznej „Szlak Dębów Królewskich” z wielką znajomością rzeczy oprowadził leśniczy Krzysztof Zamojski mogący pochwalić się sporym doświadczeniem na niwie edukacji leśnej. Sama ścieżka jest przykładem interesującego i uniwersalnego, bo również dla niepełnosprawnych, udostępnienia fragmentu lasu z kilkunastoma wiekowymi dębami noszącymi imiona władców Polski i Litwy.

Niewątpliwie oryginalna, i to w skali całych Lasów Państwowych, jest oferta turystyczno-edukacyjna Nadleśnictwa Hajnówka, które posiada kolejkę wąskotorową wożącą turystów fragmentami Puszczy Białowieskiej. Historyczną rolę kolejki i jej współczesne wykorzystanie omówił Marek Mackiewicz. Leśników przywykłych do aktywnej postawy w zakresie ochrony przyrody głęboko niepokoją rozległe obszary zamierających lasów, co mogliśmy obserwować podczas podróży kolejką. Postulaty miejscowych leśników i lokalnego społeczeństwa ukierunkowane na czynną ochronę i przebudowę drzewostanów „pocenturowskich” nie mogą się przebić przez mur ekologicznego fundamentalizmu i bierności.

Przy siedzibie Nadleśnictwa Hajnówka gospodarze przygotowali stałe ekspozycje poświęcone historii leśnictwa, w tym jego głównym działom, takim jak hodowla, ochrona, łowiectwo i racjonalne użytkowanie zasobów przyrodniczych.

Późnym popołudniem dotarliśmy do Nadleśnictwa Browsk, gdzie zastępca nadleśniczego Jerzy Ługowoj prezentował projekt przywrócenia w miejscowych lasach bartnictwa. Jeszcze tego dnia leśnicy spodziewali się zasiedlić rojem pszczelim świeżo przygotowana barć zlokalizowaną nieopodal siedziby nadleśnictwa. Urszula Olejnicka była naszym prze-

W drodze do Lasu Szast. Na pierwszym planie: Elżbieta Maszkiewicz (z prawej) i Monika Grzywińska (z lewej)





Wybrane problemy
ochrony Puszczy
Białowieskiej można
poznać podczas
podróży kolejką
wąskotorową
w Nadleśnictwie
Hajnówka

wodnikiem po nowym, a już dobrze wyposażonym Ośrodku Edukacji Leśnej. Przybliżyła program jego działalności, jak również plany zagospodarowania obiektów towarzyszących, w tym Herbarium i ścieżki dydaktycznej. Z oferty edukacyjnej Nadleśnictwa Browsk korzysta blisko 10 tys. osób rocznie. Po dniu pełnym wydarzeń, już o zmierzchu, wróciliśmy na nocleg do Białegostoku.

LAS OCHRONNY „SZAST”

Kolejnego dnia (17 lipca) wczesnym rankiem opuściliśmy gościnny Białystok udając się do Nadleśnictwa Pisz w Leśnym Kompleksie Promocyjnym „Lasy Mazurskie”. Nadleśnictwo to od czasu wielkiego huraganu z 4 lipca 2002 r., który objął 35 tys. hektarów lasów, a zniszczył całkowicie 9,5 tys. hektarów, kojarzone jest właśnie z tą klęską żywiołową oraz następującą po niej mozolną, konsekwentną i wytrwałą pracą leśników, którzy w krótkim czasie przywrócili lasy na obszarze klęski.

Jednak, na potrzeby badań naukowych, doświadczalnictwa leśnego, ochrony przyrody i edukacji pozostawiono 475 ha lasów, w znacznym stopniu uszkodzonych przez huragan, do naturalnej sukcesji nazywając ten obszar Lasem Ochronnym „Szast”. Stał się on niezwykle atrakcyjnym i popularnym obiektem edukacji zawodowej dla leśników, ale również – ogólnoprzyrodniczej dla społeczeństwa. Miejscowi leśnicy udostępniili Las „Szast” do zwiedzania zabezpieczając sieć dróg leśnych, wieżę widokową oraz galerię w formie pomostu zbudowanego pośród zniszczonego lasu w sąsiedztwie malowniczej rzeki Pisy.

Naszymi przewodnikami po Nadleśnictwie Pisz była Elżbieta Maszkiewicz – zastępca nadleśniczego oraz Monika Grzywińska – specjalista ds. edukacji leśnej. W ofercie edukacyjnej nadleśnictwa jest jeszcze szereg innych obiektów, w tym Ośrodek Edukacji „Pliszka” przy siedzibie jednostki, z którego działalnością mieliśmy okazję się zapoznać.

Ostatnim nadleśnictwem na terenie RDLP w Białymstoku, które odwiedziliśmy było Maskulińskie w Rucianem Nidzie, gdzie Anna Ptak przybliżyła nam działalność edukacyjną nadleśnictwa koncentrującą się w Ośrodku Edukacji „Wojciechówka” wraz z położoną obok wiatą i powierzchnią edukacyjną, leśną ścieżką dydaktyczną oraz czynną Wy-

łuszczarnią Nasion, z tajemnicami której zapoznał nas Sławomir Fura. Na nocleg udaliśmy się do Olsztyna.

ARBORETUM DLA OLSZTYNA

Ostatnim punktem programu szkolenia naszych edukatorów leśnych, który odwiedziliśmy kolejnego dnia (18 lipca) było Leśne Arboretum Warmii i Mazur w Nadleśnictwie Kudypy pod Olsztynem leżące w granicach Leśnego Kompleksu Promocyjnego „Lasy Olsztyńskie”. Jego walory edukacyjne zaprezentowała Paulina Rutkowska zajmująca się m.in. edukacją przyrodniczo-leśną na terenie Arboretum. Obiekt to wyjątkowo urokliwy, pięknie zagospodarowany, a ostatnio „doposażony” w Ośrodek Edukacji, który może być wzorem architektonicznego smaku. Arboretum w Kudypach jest popularnym miejscem edukacji, rekreacji i zwykłych spacerów na łonie natury, z którego korzystają przede wszystkim mieszkańcy pobliskiego Olsztyna, chociaż również turyści i leśnicy z całego kraju, czego my byliśmy przykładem.

PODZIĘKOWANIE

Po pięciu dniach szkolenia leśnicy z 25 nadleśnictw i biura RDLP w Toruniu, razem 32 osoby, powrócili do macierzystych jednostek bogatsi o nową wiedzę i doświadczenia. Wizytowaliśmy dziewięć nadleśnictw w pięciu Leśnych Kompleksach Promocyjnych na terenie trzech dyrekcji Lasów Państwowych oraz Park Narodowy Puszcza Białowieska. Program edukacji przyrodniczej uzupełniliśmy o cenne wątki kultury i tradycji regionu, który odwiedziliśmy. Na trasie naszej podróży było np. Muzeum Ikon w Supraślu, obiekty kultury i tradycji Tatarów polskich w Kruszynianach oraz Muzeum Budownictwa Ludowego – skansen w Olsztynku. Doświadczenia nabyte podczas pięciu dni szkolenia wyjazdowego postaramy się dobrze wykorzystać w codziennej pracy. Na zakończenie trzeba podkreślić, że ten niezwykle atrakcyjny i owocny wyjazd był możliwy dzięki gospodarzom odwiedzanych przez nas miejsc (nadleśnictw), ich kompetencji, doświadczeniu, życzliwości, gościnności. Szczególne słowa podziękowania kierujemy pod adresem Ewy Majewskiej z Regionalnej Dyrekcji LP w Białymstoku, która nie tylko przygotowała program naszej wizyty, ale była też naszym niezastąpionym przewodnikiem po Puszczy Knyszyńskiej i Białowieskiej. Darz Bór! ■



Uczestnicy podróży oraz... rodzina łośi nieopodal Muzeum Leśnego w Elverum

LASY NORWEGII SŁUŻBOWO

■ TEKST: Tadeusz Chrzanowski | ZDJĘCIA: Tadeusz Chrzanowski, Mateusz Stopiński, Helge Straetkvern

Dwunastoosobowa grupa leśników z nadleśnictw i biura Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Toruniu przebywała w dniach od 4 do 7 sierpnia 2015 r. z wizytą zawodową w lasach Okręgu Hedmark na południowym-wschodzie Norwegii. Głównym celem podróży było zapoznanie się ze specyfiką norweskiego leśnictwa oraz wymiana doświadczeń w zakresie gospodarki leśnej.

Leśników polskich zaprosił Helge Straetkvern – dyrektor szkoły leśnej Solor Videregaende Skole działającej w Sonsterud na południu Norwegii i on był głównym autorem programu merytorycznego wizyty. Bazę noclegową mieliśmy w miejscowości Flisa odległej o 40 km na południe od Elverum i 70 km od Hamar, które jest stolicą Okręgu Hedmark.

MYŚLIWI I WĘDKARZE

W Muzeum Leśnym w Elverum ma swoją siedzibę regionalny oddział Stowarzyszenia Norweskich Myśliwych i Wędkarzy, którego działalność zaprezentował Knut Arne Gjems. To jedyne takie stowarzyszenie w Norwegii. Liczy 570 lokalnych klubów i 19 okręgowych (wojewódzkich) zarządów w całym kraju. Myślistwo jest silną narodową tradycją Norwegów, a obecnie również popularną formą rekreacji, powszechnie akceptowaną przez społeczeństwo. Wystarczy powiedzieć, że na 5 milionowy naród aż 140 tysięcy osób, mężczyzn i kobiet, czynnie uprawia łowiectwo. Jeszcze bardziej popularne jest wędkarstwo, czemu zresztą sprzyja niezliczona ilość rzek i jezior obfitujących w ryby.

Cechą specyficzną norweskiego łowiectwa i leśnictwa jest dominacja prywatnej własności (80%), która daje właścicielowi wyłączne prawo do korzy-

stania z zasobów przyrodniczych, a więc i do polowań i łowienia ryb. Właściciele udzielają licencji i zazwyczaj to właśnie Stowarzyszenie Myśliwych i Wędkarzy prowadzi z nimi rozmowy i ustala warunki tej działalności uwzględniając interesy właściciela, społeczeństwa i środowiska przyrodniczego. Stowarzyszenie zajmuje się też promocją i propagowaniem łowiectwa i wędkarstwa. Wykonuje inwentaryzację zwierzyny. Prowadzi szkolenia i kursy dla myśliwych i wędkarzy. Organizuje dla młodzieży wakacyjne obozy z nauką strzelania i wędkowania.

Knut Gjems wśród gatunków zwierzyny, na które poluje się w regionie Hedmark wymienił m.in. renifera, łośia, sarnę, lisa, głuszca, cietrzewia, pardwę, gołębia, a występują tu też duże drapieżniki niedźwiedzie, rysie, wilki i rosomaki. Prawo odstrzału można nabyć w lokalnym klubie Stowarzyszenia, natomiast licencję na wędkowanie można zakupić w każdym sklepie.

STOWARZYSZENIE WŁAŚCICIELI LASÓW

Osiemdziesiąt procent lasów Norwegii należy do prywatnych właścicieli. W celu prowadzenia efektywnej gospodarki leśnej właściciele tworzą stowarzyszenia. Największe z nich Glommen Skog istnieje od 1903 r. i ma swoją siedzibę w Elverum. Tutajpol-

skich leśników przyjął Per Skare – szef Departamentu Leśnictwa tej organizacji. Głównym zadaniem Stowarzyszenia jest kupowanie drewna z lasów prywatnych, zarówno tych zrzeszonych, jaki i spoza organizacji oraz sprzedaż surowca firmom drzewnym. Pozyskanie drewna w całej Norwegii wyniosło w 2014 r. 9 mln m sześć. Jest to drewno opatrzone certyfikatem PEFC.

Glommen Skog pośredniczyło w sprzedaży 1,7 mln m sześć. drewna, a obrót przekroczył miliard koron norweskich (100 mln euro). Zysk netto wyniósł 300 tys. euro (0,3% obrotu). Średnia cena metra sześć. sprzedawanego drewna tartacznoego wynosiła 480 koron (ok. 55 euro). W strukturze sortymentowej pozyskanego drewna 52% udział ma drewno tartacznoe blisko 48% udział – papierówka. Transport drewna z lasu należy do nabywcy.

Właściciele lasów płacą rocznie około 500 koron na rzecz Stowarzyszenia oraz około 40 koron za każdy sprzedany metr sześć. Natomiast znikomy jest podatek płacony od posiadanego lasu.

Glommen Skog zrzesza 2,6 tys. właścicieli lasów. Średnia dostawa od jednego właściciela wyniosła w ub.r. 880 m sześć. W lasach norweskich nie obowiązują wieki rębności. Ostatnio, pod presją audytorów PEFC podjęto działania dla wprowadzenia minimalnych wieków rębności. Nie ma górnej granicy wielkości powierzchni zrębu zupełnego, w praktyce jednak wynosi on 1,3-1,5 ha. Średnia wielkość lasów prywatnych właścicieli zrzeszonych w Glommen Skog wynosi 200 ha. Stowarzyszenie ma 62% rynku na terenie swojego działania, resztę inne stowarzyszenia i firmy konkurencyjne.

Zatrudnienie w Glommen Skog wynosi 54 osoby, z tego ok. 30 osób w biurze i ponad 20 w terenie. W biurze jest kilka departamentów: leśnictwa, marketingu i sprzedaży, promocji (pozyskiwanie nowych członków) i polityki (obrona interesów właścicieli lasów). W ramach Glommen Skog działa specjalistyczna komórka wykonująca plany urzędniowe. Admi-



nistracja stowarzyszenia zajmuje się również typowo leśnymi pracami (zlecanymi podwykonawcom), jak: pozyskanie drewna, odnowienia, pielęgnacja lasów, w tym trzebieże. Pozyskanie drewna jest w 100% maszynowe (harwestery). Ręczne pozyskanie drewna jest obecnie w Norwegii znacznie droższe od maszynowego.

Per Skare powiedział, że obecnie spora grupa Polaków i Serbów pracuje sezonowo w leśnictwie norweskim, zwłaszcza przy odnowieniach i pielęgnacji lasu. Polacy są bardzo wysoko cenieni jako pracownicy leśni.

Glommen Skog nie posiada własnych szkółek leśnych. Sadzonki zakupuje od prywatnych szkółkarzy, w tym ze Szwecji. Po wykonanym zrębie obowiązuje krótki, trzyletni okres na odnowienie powierzchni. Stosuje się wyłącznie sadzonki świerka z zakrytym systemem korzeniowym.

Obszar działania Glommen Skog obejmuje 1,3 mln ha lasów, w tym sporą powierzchnię północnych lasów niskoprodukcyjnych.

PIERWSZE SPOTKANIE Z NORSK VIRKESMALING

W Norwegii działa od ponad stu lat niezależna organizacja zajmująca się pomiarem drewna Norsk

Stanowisko Stowarzyszenia Glommen Skog podczas targów w Elverum

Kilka zdań o Norwegii i...

Norwegia obejmuje zachodnią część Półwyspu Skandynawskiego o powierzchni 385 tys. km kwadr. (dla porównania, Polska zajmuje 312 tys. km kwadr.) i liczy nieco ponad 5 mln mieszkańców. Jest drugim najrzadziej zaludnionym krajem Europy (po Islandii) – 14 osób na km kwadr.

Południowa i środkowa Norwegia jest położona w strefie klimatu umiarkowanego morskiego, a północ (za kołem polarnym) w strefie umiarkowanego chłodnego morskiego, graniczącego na północnych wybrzeżach z subpolarnym. W niektórych rejonach kraju śniegi utrzymują się cały rok, a temperatura zimą dochodzi do –40 °C. Ważnym działem gospodarki Norwegii pozostaje, między innymi dzięki obfitości ryb w wodach przybrzeżnych, rybołówstwo. Duże znaczenie w gospodarce odgrywa leśnictwo, lasy zajmują 26% powierzchni kraju.

Najważniejszymi surowcami mineralnymi są ropa naftowa, wydobywana w 70% przez państwową firmę Statoil Hydro, i gaz ziemny wydobywane z norweskiego sektora szelfu na Morzu Północnym i Morzu Norweskim. Norwegia należy do najbogatszych krajów Europy (2 miejsce) i świata (3 miejsce).

Źródło: Wikipedia

...o norweskich lasach

Rozpiętość południkowa Norwegii przekracza 2 tysiące kilometrów, co ma zasadniczy wpływ na warunki naturalne. Dla przykładu można podać, że granica występowania lasu przebiega w województwie Bergen na wysokości 600 m n.p.m., natomiast w północnej części kraju obniża się do poziomu morza. Ponad 50% kraju zajmują wysokie góry, z podłożem nie nadającym się do życia dla drzew.

Średnia lesistość kraju wynosi 26% (ale 37%, jeśli uwzględnimy tereny zadrzewione). We wschodniej części kraju wskaźnik ten wynosi 35%, na zachodzie 9%, a na północy 7%. Tak wielkie różnicowanie wynika z różnic klimatycznych, topograficznych, ale także z presji wywołanej przez intensywne rolnictwo. W sumie występuje 7,2 mln ha lasów produkcyjnych. W lasach iglastych dominują świerk pospolity i sosna zwyczajna. Wśród liściastych największą powierzchnię zajmują brzoza i osika. Główne obszary leśne znajdują się w głębi lądu, na południu kraju. Najwyższą lesistość posiada Okręg (Województwo) Hedmark (49%), który odwiedzili leśnicy z Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Toruniu. Relację z tego wyjazdu zamieszczono obok. 80% lasów w Norwegii jest własnością prywatną, a pozostałe 20% należy do Lasów Państwowych i wspólnot gminnych.

Źródło: www.ypef.eu/lasy_w_norwegii



Prezentacja skanowania i pomiaru ładunku drewna stosowego dostarczonego na składnicę kolejową

Virkesmaling. Jest ona w połowie finansowana przez dostawców i w połowie przez nabywców surowca. Pomiar surowca odbywa się np. na składnicy kolejowej. Papierówka jest mierzona na terminalu kolejowym, natomiast drewno tartaczne w zakładzie odbiorcy. Wyniki pomiaru niezależnej organizacji są podstawą rozliczenia się z firmą, która drewno pozyskała. Pomiar drewna na składnicy odbywa się przez całą dobę. Samochód z transportem drewna jest filmowany i później przy użyciu skanera oblicza się miąższość ładunku.

DEPARTAMENT ROLNICTWA I LEŚNICTWA OKRĘGU HEDMARK

W warunkach norweskich leśnictwo jest umiejscowione w resorcie rolnictwa. Departament Rolnictwa i Leśnictwa w Urzędzie (Wojewódzkim) w Hamar realizuje m.in. politykę leśną rządu, na którą składa się nadzór (zgodność z obowiązującym prawem), informacja, koordynacja działań, doradztwo, planowanie i inicjowanie kierunków i tempa rozwoju regionalnego leśnictwa. W Urzędzie Hamar jest zatrudnionych 115 pracowników, z tego siedmiu jest związanych z leśnictwem. Zajmują się oni regionalną polityką leśną, gospodarką leśną, współpracą ze Stowarzyszeniem Prywatnych Właścicieli Lasów (m.in. Glommen Skog), przemysłem drzewnym i ośrodkami naukowymi. Zajmują się też drogami leśnymi, zagrożeniami i ochroną lasów, wykorzystaniem w leśnictwie środków finansowych ze źródeł zewnętrznych,

Nawiązaliśmy przyjazne relacje z przedstawicielami drapieżnej fauny skandynawskiej



projektami związanymi z odnawialnymi źródłami energii, inwentaryzacją przyrodniczą i planowaniem w leśnictwie. Prezentację leśnictwa Hedmarkt prowadził dla nas Roar Kjar z Departamentu Leśnictwa Urzędu w Hedmark.

Zagadnienia leśnictwa w skali kraju reguluje ustawa o lasach, której zasadniczą cechą jest scedowanie głównych zadań i kompetencji na szczebel podstawowy, czyli gminny, gdzie zazwyczaj jedna osoba, czasem na pół etatu, prowadzi zagadnienia związane z leśnictwem.

Region (województwo) Hedmark posiada najwyższą lesistość w Norwegii. Lasy produkcyjne zajmują 49% powierzchni (1,33 mln ha), a dodatkowo torfowiska i lasy nieprodukcyjne - 14% (375 tys. ha), stąd w perspektywicznej strategii rozwoju regionu na pierwszym miejscu stawiane są leśnictwo i przemysł drzewny.

Lasy Norwegii są zdominowane przez dwa gatunki - sosnę zwyczajną i świerk europejski. Z gatunków liściastych gospodarcze znaczenie ma jeszcze brzoza. Na samym południu Norwegii lokalnie występuje dąb i olsza.

Aktualne pozyskanie drewna w regionie Hedmark wynosi 3 mln m sześć. (na 9 mln m sześć. w całej Norwegii). Roar Kjar twierdzi, że pozyskuje się nie więcej niż 40% rocznego przyrostu, który dla lasów norweskich ogółem wynosi około 25 mln m sześć. rocznie. Lasy się starzeją, rośnie ich zasobność, a naukowcy przestrzegają, że wysoki (29%) udział najstarszych klas wieku jest niekorzystny dla przyszłości lasów. Twierdzą, że udział drzewostanów dojrzałych winien być ograniczony do około 5%. Lasy akumulują połowę norweskiej emisji dwutlenku węgla. W sektorze leśnym i drzewnym Hedmark znajduje zatrudnienie 4,6 tys. osób.

Lasy okręgu Hedmark są podzielone między 11,5 tys. właścicieli, ale tylko 175 dysponuje 640 tys. ha (w tej grupie średnio 3,7 tys. ha na jednego), czyli niemal połową zasobów. 2/3 lasów Hedmark jest własnością prywatną. Pozostałe są własnością lasów państwowych (Statskog), własnością komunalną i wspólnotową.

Prywatni właściciele lasów mogą uzyskać dofinansowanie 30-80% wartości inwestycji drogowej na własnym gruncie. W tym celu składają wnioski do urzędu gminy, łącznie z oceną oddziaływania na środowisko. Droga pozostaje własnością prywatną, ale musi być też publicznie dostępna. Właściciel jest odpowiedzialny za utrzymanie dofinansowanej drogi przez minimum 20 lat. Wydatki te mogą być jednak odliczane w zeznaniu podatkowym.

W regionie istnieje 11,6 tys. km dróg leśnych wybudowanych głównie 30-40 lat temu, a obecnie modernizowanych. Do budowy i modernizacji dróg powszechnie używa się lokalnego materiału skalnego. W ogóle nie stosuje się asfaltu, który jest drogi i nieuzasadniony ze względu na małą intensywność użytkowania szlaku. Budowa 1 mb nowej drogi leśnej kosztuje średnio 500 koron (250 zł). Powszechnie stosuje się drewno do budowy mostów, mimo że beton jest tańszy. W tradycji norweskiej drewno ma silną pozycję i jest eksponowane.

Departament leśnictwa ustala harmonogram wykonania leśnych planów urzędniowych w gminach leżących na terenie okręgu Hedmark. On też wybiera wykonawcę planów. Nadzorowanie i odbiór prac urzędniowych należy do komisji, w skład której wchodzi: właściciel lasu, przedstawiciel gminy oraz przedstawiciel departamentu. Właściciel lasu może otrzymać dofinansowanie (grant) do 40% całkowitych kosztów na sporządzenie planu urzędniowego. Plany urzędniowe nie są w Norwegii obligatoryjne.

Prywatna firma urzędniowa zbiera podania od właścicieli lasów, następnie wykonuje inwentaryzację lasu, sporządza plan i go publikuje, przeprowadza szkolenia dla właścicieli lasów na temat prawidłowej realizacji zapisanych tam zadań. Właściciel lasu otrzymuje kompletny plan urzędniowy w wersji analogowej i cyfrowej, w tym mapy. Ważną częścią planu urzędniowego jest informacja przyrodniczo-ekologiczna przygotowana na podstawie szczegółowej inwentaryzacji. Duża część (1/3) ustawy o lasach poświęcona jest tym zagadnieniom. Głównym sposobem inwentaryzacji lasów jest obecnie metoda laserowa (skanowania) z powietrza wykonywana z samolotu lub dronów. Wykorzystywane są: pomiary laserowe, fotografia lotnicza i powierzchniowe próbniki. W lasach Okręgu Hedmark metoda laserowa inwentaryzacji lasów jest stosowana od 2006 r.

Niezależnie od zapisów zawartych w planie urzędniowym, to właściciel decyduje o swoim lesie, np. o ilości pozyskanego drewna, czy zakresie prowadzonej pielęgnacji. Jedynym obligatoryjnym dla właściciela zapisem ustawy o lasach jest obowiązek odnowienia w ciągu trzech lat powierzchni po wykonanym zrębie. I do tego zabezpieczenie stwierdzonych wartości przyrodniczych całego obiektu.

Stanem ochrony i zabezpieczenia cennych obiektów przyrodniczych interesują się m.in. audytorzy przyznający certyfikat. Odpowiedzialny jest zarówno właściciel jak i instytucja zrzeszająca właścicieli i prowadząca gospodarkę leśną, jak np. Glommen Skog. 99% lasów Norwegii posiada certyfikat PEFC. Glommen Skog nie kupi drewna od właściciela, który nie posiada inwentaryzacji przyrodniczej swojego lasu.

POZYSKANIE DREWNA TYLKO HARWESTEREM

Erik Nygaard z administracji leśnej Glommen Skog był naszym przewodnikiem w prywatnych lasach, gdzie aktualnie prowadzono pozyskanie drewna przy użyciu harwesterów. W Norwegii już nikt nie pozyskuje drewna przy użyciu pilarki. W wizytowanym drzewostanie sosnowo-świerkowym wykonano drugą trzebież pozostawiając około 80 drzew na hektarze). Erik twierdzi, że resztę drzewostanu usunął za około 15 lat. Las jest położony na wysokości około 300 m n.p.m., a opady atmosferyczne sięgają 1000 mm. Sosna odnawia się tu bardzo dobrze. Sztucznie dosadzany jest świerk i to tylko przy użyciu sadzonek z zakrytym systemem korzeniowym.

Na kolejnej powierzchni obserwujemy skutki zerwania łośi. Odnowienie naturalne sosny jest uszkodzone i to w poważnym stopniu przez te zwierzęta. Erik Nygaard zaprezentował działanie aplikacji (programu) w podręcznym laptopie. Program zawiera

pełną informację o lasach, naniesioną na mapę; pozwala na bieżące wprowadzanie potrzebnych danych i co ważne dysponują nim i właściciele lasów, i administracja Glommen Skog oraz firma wykonująca prace leśne np. operator harwestera pracujący na zrębie, czy wykonujący trzebież. W trzebieży wycina się drzewa najcieńsze i średnie, pozostają najgrubsze, które jeszcze przyrastają na grubość (z prześwietlenia). Zabieg wykonuje na ogół samodzielnie operator harwestera, który ma w tej pracy duże doświadczenie i nie ma potrzeby znakowania drzew.

Istnieje wsparcie finansowe ze strony Państwa dla właścicieli lasów na pielęgnację młodych drzewostanów, nawet do 35% kosztów zabiegu czyszczeń. Ponadto, istnieje zachęta – w formie zniżki podatko-



wej – do odłożenia przez właściciela części zysków ze sprzedaży drewna na późniejsze prace przy pielęgnacji lasu. Właściciele lasów są zobowiązani do pozostawiania cenniejszych fragmentów lasu do naturalnej śmierci, rozkładu i sukcesji, i jest to około 5% powierzchni zrębu. Właściciele, którzy decydują się pozostawić większą powierzchnię lasu bez użytkowania mogą otrzymać znaczącą rekompensatę finansową z budżetu gminy. W okolicy odnotowano ostatnio przypadek rekompensaty w wysokości miliona koron za pozostawienie 10 hektarów dojrzałego – dobrej jakości i cennego pod względem przyrodniczym – drzewostanu świerkowego.

NIEZALEŻNY POMIAR DREWNA

Największy tartak w Norwegii należy do koncernu Moelven, przeciera 350 tys. m sześć. drewna i jest zlokalizowany w Braskereidfoss, w okręgu Hedmark około 20 km na południe od Elverum. Leśnicy z Polski spotkali się tu najpierw z Arne Rudshagenem, który reprezentuje niezależną instytucję zajmującą się pomiarem i klasyfikacją drewna, wspomnianą już Norsk Virkesmaling. To oryginalne skandynawskie rozwiązanie. Firmy dokonujące pomiaru drewna w Norwegii, Finlandii i Szwecji są instytucjami neutralnymi, finansowanymi w połowie przez właścicieli lasów, w połowie przez odbiorców drewna. Norsk Virkesmaling (NV) liczy sobie już ponad sto lat i jest mocno osadzona w narodowej tradycji. Przepisy prawne wyższego rzędu zobowiązują zainteresowa-

Powierzchnia leśna po drugiej trzebieży. Pozostawiono około 80 drzew na hektarze

nych do pomiaru drewna przez NV. Pracownicy mają wykształcenie leśne i dodatkowo kursy brakarskie i specjalistyczne. Firma zatrudnia w całym kraju 90 osób. Przy tartaku Moelven pracuje tylko czterech z nich, jednak są wyposażeni w nowoczesne systemy pomiaru drewna z użyciem lasera i skanerów.

Pomierzone i sprawdzone przez pracowników NV kłody trafiają na taśmę technologiczną i są sortowane automatycznie na ponad 20 klas jakościowo-wymiarowych. Posortowane trafiają do odpowiedniej obróbki mechanicznej, której przebieg kontroluje na monitorach pracownik tartaku. Ostatecznie, różnego asortymentu tarcica jest składowana i przygotowana do sprzedaży. W tartaku na jednej zmianie pracuje siedmiu pracowników: dwóch na sortowni, czterech przy linii technologicznej, jeden na wózku widłowym. W tartaku jest komora do suszenia drewna. Zależnie od grubości, tarcica osiąga właściwą wilgotność (18%) w ciągu 4-5 dni suszenia. W całej firmie, razem z administracją, zatrudnione są 62 osoby.

Obok tartaku w Braskereidfoss funkcjonuje duży zakład drzewny Forestia przygotowujący zrebki do produkcji płyt wiórowych. Tam pomiarem (objętościowym) surowca również zajmują się trzej pracownicy NV.

TARGI MYŚLIWSKO-LEŚNE W ELVERUM

Muzeum Leśne w Elverum jest organizatorem dużych targów branży leśnej, myśliwskiej i wędkarskiej, które odbywają się co roku na początku sierpnia. To popularne w Norwegii, trzydniowe wydarzenie gromadzi kilkuset wystawców, a odwiedza je ponad 35 tys. osób.

Dużym magnesem dla odwiedzających jest już samo muzeum, w którym jest dział związany z norweskim leśnictwem, dział łowiecki, w tym bardzo bogata kolekcja noży myśliwskich oraz dział z efektywną ekspozycją zwierząt spotykanych na półwyspie skandynawskim. Ponadto, w podziemnej części muzeum jest segment poświęcony ochronie przyrody oraz akwarium. Duże uznanie musi budzić wysoki poziom merytoryczny ekspozycji, aranżacja i atrakcyjne opracowanie plastyczne wystaw oraz pomysły

Fragment powierzchni targowej przy Muzeum Leśnym w Elverum



Stanowisko oceny i pomiaru drewna w tartaku należącym do koncernu Moelven

we wkomponowanie multimediów, z których mogą korzystać odwiedzający.

Muzeum Leśne w Elverum i jego otoczenie stwarza dogodne warunki do organizacji targów i imprez towarzyszących. Rwąca rzeka umożliwia zorganizowanie nauki wędkowania dla najmłodszych. Natomiast na sąsiadującej wyspie (przejście drewnianym mostem) eksponowane są w drewnianych budynkach, schronach i szałasach różnorodne tradycyjne zawody, prace i zajęcia związane z lasem, łowiectwem i wodą. Tu przez cały czas trwania targów organizowane są gry, zabawy i warsztaty dla dzieci i młodzieży, i pewnie dlatego w tym mitingu uczestniczy tak duża reprezentacja młodego pokolenia Norwegów.

Same targi zaś, to bogata oferta sprzętu, materiałów i usług związanych z lasem i łowiectwem, specjalistycznych wyrobów, odzieży i obuwia, broni, żywności, gadżetów i materiałów promujących wypoczynek w różnych zakątkach przede wszystkim Norwegii, ale nie tylko.

STATSKOG, CZYLI LASY PAŃSTWOWE

O norweskich lasach państwowych Statskog opowiedzieli nam Knut Mangset z biura w Elverum oraz Egil Berg, który przyjechał z Lillehammer specjalnie na spotkanie z leśnikami z Polski. Chociaż lasy państwowe obejmują spory obszar 5,9 mln ha, to lasów jest w tym tylko jeden milion, a lasów produkcyjnych (gospodarczych) jeszcze mniej, bo zaledwie 472 tys. ha. Stanowi to tylko 6% powierzchni lasów gospodarczych Norwegii, w których Statskog pozyskuje ogółem 380 tys. m sześć. drewna.

Widoczna na pierwszy rzut oka cecha odróżniająca lasy państwowe od prywatnych, to silne ekspozowanie funkcji publicznych oraz – ogólnie mówiąc – ekologicznych i ochronnych. W wizji przedsiębiorstwa sformułowano to w następujących słowach: Lasy Państwowe powinny chronić (zabezpieczać) i rozwijać wartości w gospodarstwie (sektorze) publicznym. W statucie Lasów Państwowych zaś zapisano, że mają one działać i współpracować z innymi podmiotami w zarządzaniu, użytkowaniu i w rozwoju leśnych i górskich zasobów (nieruchomości). Celem jest również wysoka efektywność, która pozwoli osiągać zadowalające wyniki ekonomiczne.

Lasy Państwowe podlegają pod Ministerstwo Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej. Naczelną władzą jest Walne Zgromadzenie. Zarząd organizacji składa się z ośmiu członków. Lasy Państwowe zatrudniają w całym kraju 125 pracowników, w tym 29 w biurze





głównym mieszczącym się w Namsos w środkowo-zachodniej Norwegii, pozostałych w biurach lokalnych. Tylko jedna czwarta z nich to leśnicy z wyższym wykształceniem leśnym, pozostali reprezentują różne specjalności: ekonomiści, prawnicy, absolwenci zarządzania, marketingu i in.

Statskog posiada własność ziemską, nie tylko lasy, w 17 okręgach (na 19 istniejących) i 190 gminach (na 430 istniejących) Norwegii. Rzadko jednak regionalne biura mieszczą się w obiektach będących własnością Statskog. Z reguły (14 na 17 biur) są to lokale wynajmowane. Statskog posiada tytuł do własności około 60 tys. km kwadr. łądu, to jest blisko 20% obszaru Norwegii. Jednak lasy produkcyjne (gospodarcze) pokrywają zaledwie 4,7 tys. km kwadr. Ponad 80% gruntów zarządzanych przez lasy państwowe leży ponad górną granicę lasów, która na szerokości geograficznej Norwegii przebiega stonkowo nisko n.p.m. (600-0 m n.p.m.)

Specyficzna struktura własności i zadań publicznych przesądza, że Statskog działa w czterech głównych obszarach: ochrona stanu posiadania, energetyka (odnawialne źródła energii: wody, wiatr, biomasa oraz neutralizacja emisji CO₂), gospodarka leśna oraz oferta turystyczna i rekreacyjna, w tym polowania i wędkarstwo. Lasy Państwowe nie zajmują się formalną ochroną przyrody, gdyż te zadania spoczywają na odrębnej administracji podlegającej Ministerstwu Ochrony Środowiska.

Nasi gospodarze z Lasów Państwowych – Knut Mangset i Egil Berg podkreślali szczególną pozycję Statskog w państwie norweskim jako najbardziej profesjonalnego właściciela nieruchomości, instytucję gwarantującą długoterminową rentowność, najlepszego zarządcę lasów gospodarczych, właściciela zasobów o dużym znaczeniu w energetyce odnawialnej, właściciela i organizatora atrakcyjnej oferty łowieckiej, wędkarskiej, rekreacyjnej i wreszcie instytucji nowoczesnej nastawionej na rozwój. Lasy

Państwowe Norwegii posiadają certyfikat gospodarki leśnej PEFC, jak również spełniają warunki zarządzania środowiskiem określone normą ISO 14001. Wykonawcy prac leśnych i innych zleczanych przez Statskog, w odróżnieniu od lasów prywatnych, wyłaniani są w publicznych przetargach.

CENTRUM NASIENICTWA LEŚNEGO W HAMAR

W Centrum Nasiennictwa Leśnego w Hamar gościł nas Gwidon Tyczyński – absolwent Wydziału Leśnego SGGW, który najpierw przez kilka lat pracował w leśnictwie norweskim, a od niedawna znalazł zatrudnienie w Centrum. Na spotkaniu z polskimi leśnikami był też obecny jego przełożony Ragnar Johnskas, który obok zawodowego nasiennictwa leśnego pasjonuje się zjawiskiem zorzy polarnej, którą uwiecznił na setkach fotografii i uchodzi za jednego z najwybitniejszych znawców tematu.

Centrum Nasiennictwa Leśnego w Hamar utworzono na bazie wyłuszczeni nasion pamietającej

Spotkanie
w Centrum
Nasiennictwa
Leśnego w Hamar



jeszcze końcówką XIX w., ale wciąż czynnej. Przez blisko sto lat był to podmiot państwowy, a od niedawna ma status fundacji, której działalność jest dofinansowywana z budżetu państwa. Centrum ma też własne dochody uzyskiwane głównie ze sprzedaży nasion świerka. Zatrudnia 14 osób i jest jedynym tego typu podmiotem w Norwegii.

Centrum zakłada i prowadzi plantacje nasienne głównie świerkowe, gdyż na ten gatunek jest zapotrzebowanie (sosna odnawia się z naturalnego obsiewu). Ciekawostką jest, że w obecnym czasie testowane są m.in. nasiona świerka istebniańskiego z Polski. W Norwegii działa około 20 prywatnych szkółek leśnych, różnej wielkości. Roczna wielkość produkcji wynosi nieco ponad 30 mln sadzonek. W strategicznych planach Centrum Nasiennictwa jest zapewnienie materiału siewnego na produkcję 40 mln sadzonek. Jest też plan odnowienia szeregu plantacji nasiennych, które zakładane były jeszcze w latach 60. ubiegłego wieku. W większości to plantacje świerkowe, ale są też gatunki jodły (wyłącznie na plantacje choinkowe), sosny, brzozy, olszy. Pewnym problemem jest fakt istnienia plantacji głównie na gruntach prywatnych, dzierżawionych zazwyczaj na 50 lat. Właściciele, bądź ich spadkobiercy coraz częściej odmawiają przedłużenia dzierżawy, bądź proponują bardzo wysoki czynsz. Optymalnym rozwiązaniem byłby zakup ziemi pod nowozakładane plantacje, jednak cena ziemi jest bardzo wysoka i Centrum na razie nie stać na ten krok.

Interesującym uzupełnieniem programu zawodowego wizyty w Norwegii był przejazd słynnym, obfitującym w atrakcje przyrodnicze i geograficzne, szlakiem górskim Birkebeinerveien, który prowadził ponad górną granicę lasu, co w warunkach Norwegii ma miejsce zdecydowanie poniżej tysiąca metrów n.p.m. Odwiedziliśmy też centrum Oslo oraz Hamar – stolicę regionu Hedmark.

KORZYŚCI ZAWODOWE

Wizyta zawodowa w Norwegii pozwoliła uczestnikom wyjazdu na wszechstronne poznanie specyfiki leśnictwa tego kraju, wynikającej przede wszystkim

ze struktury własności, w której lasy prywatne stanowią aż 80%. Sytuacja ta jest konsekwencją wiekowych tradycji i ewolucyjnego (spokojnego) rozwoju kraju, w tym leśnictwa, łowiectwa, wędkarstwa – będących sztandarowymi segmentami norweskiej gospodarki (niedawno doszło wydobycie ropy naftowej na Morzu Północnym).

Ogólnie dobry stan lasów i poziom gospodarki leśnej w Norwegii jest związany z małą (w porównaniu np. z Polską) liczbą naturalnych i antropogenicznych zagrożeń dla tego środowiska, ale również wysokiego poziomu merytorycznego administracji odpowiedzialnej i zajmującej się leśnictwem.

Niewątpliwie miłym zaskoczeniem jest fakt symbolicznego zakresu formalnej kontroli w gospodarce leśnej, co wynika z jednej strony z priorytetowego traktowania własności prywatnej (swobody wyboru i decyzji właściciela), ale również tradycyjnie wysokiego, wzajemnego zaufania różnych instytucji i pracowników.

Dokonując, mimo woli, porównań leśnictwa polskiego i norweskiego, nie sposób nie zauważyć różnic wynikających z położenia geograficznego. Polskie lasy są znacznie bogatsze gatunkowo, jednak bardziej narażone na różnorodne zagrożenia zarówno abiotyczne (niskie opady), biotyczne (szkodniki pierwotne i wtórne) i antropogeniczne (szkody wyrządzane przez ludzi – pożary lasu, zaśmiecanie). Z różnych względów te problemy są nieobecne, bądź marginalne w leśnictwie norweskim.

Specyfiką leśnictwa i przemysłu drzewnego Norwegii jest niewątpliwie wysoki poziom stosowanych technologii i automatyzacji, na który niekiedy wręcz narzekają sami Norwegowie. Rozwiązaniem niespotykanym poza Skandynawią jest usankcjonowane od wieku funkcjonowanie – na styku producent/odbiorca – i to z dużym powodzeniem, neutralnej firmy dokonującej pomiaru i klasyfikacji drewna. Eliminuje to konflikty i znane w polskim leśnictwie problemy z reklamacjami.

Duże wrażenie robi zakres działania Stowarzyszenia Myśliwych i Wędkarzy, promujących narodowe tradycje Norwegów. Stowarzyszenie to wraz z administracją lasów prywatnych, a jeszcze bardziej państwowych prowadzi w społeczeństwie szeroką akcję uświadamiającą potrzebę racjonalnego użytkowania zasobów przyrody.

Wizytę zawodową w norweskich lasach uznajemy za wysoce pożyteczną. Dużą w tym zasługą Helge Straetkverna – dyrektora szkoły leśnej Solor Videregaende Skole, który zaprosił nas i przygotował program merytoryczny. Pracownicy wszystkich odwiedzanych instytucji byli niezwykle gościnni, a ich kompetencja może budzić podziw. Wielką pomocą i swoim prywatnym czasem dzielił się z nami nasz rodak Gwidon Tyczyński z Centrum Nasiennictwa Leśnego w Hamar. W końcu, niemniejszą rolę w organizacji udanej podróży służbowej odegrał Mateusz Stopiński z Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Toruniu, współpracujący w przygotowaniu programu i niezrównany tłumacz. Wszystkim tym osobom dziękujemy za trud i wysiłek. Liczymy, że nasi norwescy znajomi odwiedzą lasy kujawsko-pomorskie. My też mamy się czym pochwalić. ■

Przed siedzibą
Lasów Państwowych
w Elverum





Jesień 1935 r. Pracownicy Dyrekcji LP w Toruniu z urną zawierającą ziemię z lasów pomorskich na kopiec marszałka Piłsudskiego. W środku (nad urną) dyrektor Władysław Chwalibogowski. W II rzędzie, drugi od lewej Szczepan Łuczak, zamordowany przez NKWD w Lesie Katyńskim, w kwietniu 1940 r.

W 1935 roku „Echa Leśne” (nr 37/1935) pisały (pisownia oryginalna):

LASY POMORSKIE W HOŁDZIE WODZOWI

Nieprzerwanym korowodem ciągną rzesze na Wawel, aby Temu, który spoczął między króle, którego geniusz i niezłomna wola wyrwały Naród z pęt niewoli i powołały do bytu samodzielnego - oddać hołd.

Wśród szeregów pielgrzymek nie brakło również i leśników z Pomorza. Na dzień 12 października 1935 r. z inicjatywy Zarządu Głównego Przystosobienia Wojskowego Leśników, Okręgowy Zarząd tej instytucji w Toruniu zorganizował pielgrzymkę do Krakowa w liczbie 400 uczestników. Pielgrzymkę poprzedziła uroczystość zsypania ziemi do urny, która to uroczystość odbyła się w Toruniu w gmachu Dyrekcji Lasów Państwowych. Ziemię tę pobrano uroczystie z trzech miejsc lasów pomorskich - z lasów pobrzeża bałtyckiego - Kępy Redłowskiej, najbliższej miejsca pamiętnej bitwy morskiej pod Oliwą, z borów tucholskich z prastłowiańskiego uroczyska Odry, z lasów pojezierza brodnickiego - spod dębu, gdzie według legendy obozował książę Witold w przeddzień bitwy pod Grunwaldem.

W dniu 11 października ruszył z uczestnikami pielgrzymki ku Krakowowi specjalny pociąg. Nazastrój rano podążyły szeregi uczestników na Wawel,

by chyłąc kornie czoła złożyć hołd Budownicemu Polski, a popołudniu ruszono na Sowiniec, aby dorzucić garść ziemi do wznoszonego kurhanu. Na czelu sformowanego u podnóża kopca pochodu niesiono urnę z ziemią, za którą postępował Okręgowy Zarząd P.W.L., kierownicy biur, oddziałów, inspektorzy, nadleśniczowie, umundurowana bracia leśna jako oddział, oraz pozostali uczestnicy. Na szczycie kopca przejął urnę prezes inż. Chwalibogowski (dyrektor toruńskiej Dyrekcji Lasów Państwowych) oraz wiceprezes Okręgu inż. Sieluzycycki, którzy złożyli ziemię z lasów pomorskich w tronie kopca. Po uroczystej tej chwili zaskrzypiały taczki z ziemią na serpentynach kopca, wiezione przez uczestników pielgrzymki pod przewodnictwem dyrektora inż. Chwalibogowskiego. Piękna kamienna urna w kształcie stylizowanej popielnicy, wykuta według projektu kier. M. Sołtysa, spoczęła w muzeum. (T.W.) ■



Władysław Chwalibogowski

DYREKTOR WŁADYSŁAW CHWALIBOGOWSKI (1889-1955) cz. 2

■ TEKST: Magda Skowronek | ZDJĘCIA: archiwum

W okresie międzywojennym toruńską Dyrekcją Lasów Państwowych kierowało trzech dyrektorów: Teofil Lorkiewicz, o którym wiemy najwięcej i którego ostatnio upamiętniliśmy w formie tablicy z portretem i stosowną inskrypcją przy siedzibie Dyrekcji w Toruniu. Po nim krótko rządził dyrektor Józef Zagórski. **Natomiast w latach 1934-1939 dyrektorem był Władysław Chwalibogowski. Właśnie temu wybitnemu leśnikowi swoje badania i pracę magisterską na Wydziale Leśnym Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie (2015 r.) poświęciła Magda Skowronek. Za jej zgodą publikujemy poniżej fragmenty tej pracy. (Redakcja).**

LATA WOJNY I OKUPACJI

Po wybuchu drugiej wojny światowej Władysław Chwalibogowski wyjechał z Torunia do Lwowa, gdzie został członkiem Rady Głównej Leśnictwa i kierownikiem działu Lasów Departamentu Rolnictwa Delegatury Rządu na Kraj oraz tajnej Dyrekcji Lasów Państwowych na okręg lwowski. Stanowisko kierownika powierzył mu Teofil Lorkiewicz, stojący na czele tajnej Dyrekcji Lasów Państwowych. Nominacja ta wynikała z dobrej znajomości obu dyrektorów z dwudziestolecia międzywojennego. Lorkiewicz wybierał na stanowiska kierowników tylko najbardziej zaufanych ludzi.

Podczas wojny praca Chwalibogowskiego na stanowisku kierownika polegała na przekazywaniu wytycznych i zarządzeń dla polskich leśników pracujących w terenie. Powołał on również Radę Okręgową. Działalność w Radzie Głównej Leśnictwa oraz kontynuowanie pracy w lasach były najprawdopodobniej przyczyną poszukiwań jego osoby przez NKWD. Będąc zagrożonym ze strony okupantów sowieckich, Władysław Chwalibogowski na mocy porozumień sowiecko-niemieckich, jako obywatel Generalnej Guberni wrócił do Warszawy, gdzie od 15 czerwca 1941 do 30 sierpnia 1944 r. pracował w Spółdzielni

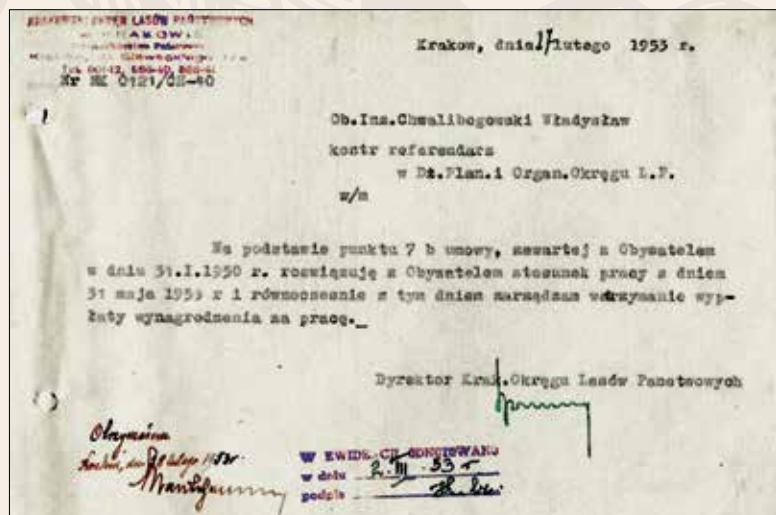
Leśników, lecz nie uzyskiwał tam niezbędnych do życia środków, zatem dorabiał udzielając korepetycji. W roku 1941 był aresztowany przez Gestapo i więziony na Pawiaku w Warszawie. Po upadku Powstania Warszawskiego został wysiedlony z Warszawy tracąc całe mienie.

TRUDNA, POWOJENNA RZECZYWISTOŚĆ

Po przejściu frontu, Władysław Chwalibogowski udał się do Dyrekcji Naczelnej Lasów Państwowych w Łodzi. Tam Minister Rolnictwa i Reform Rolnych Edward Bertold, 24 marca 1945 r. powierzył mu pełnienie obowiązków dyrektora Lasów Państwowych w organizowanej na ziemiach zachodnich Bałtyckiej Dyrekcji Lasów Państwowych w Nowym Szczecinie (przemianowanym później na Szczecinek). Paradoksem było to, że w terenie oddalonym od dyrekcji o 20 km stacjonowały wojska sowieckie, z którymi Władysław Chwalibogowski musiał na co dzień współpracować. Kiedy dowiedział się, że jest poszukiwany przez NKWD wyjechał nagle 30 listopada 1946 r. do Krakowa. Tam podjął pracę w administracji Lasów Państwowych. Na początku, na stanowisku kierownika Biura Inspekcji w Dyrekcji Lasów Państwowych Okręgu Krakowskiego w Krakowie, które wykonywał do 30 września 1949 r. Następnie został oddelegowany na stanowisko referendarza w Biurze Planowania i Organizacji tejże Dyrekcji. Referendarzem był od 1 października 1949 do 31 grudnia 1949 r. Pierwszego stycznia 1950 r. został przeniesiony na równorzędne stanowisko w Dziale Administracyjnym. W lasach państwowych pracował do 31 maja 1953 r.

Z relacji rodziny wiem, że żył w ciągłej obawie przed aresztowaniem, ale w domu unikało się szczegółów podczas rozmów na ten temat. Niepewność, częste ucieczki powodowały, że Władysław Chwalibogowski zapłacił za to zdrowiem. Nie miał sił do dalszej pracy i w 1952 r. poprosił o urlop ze względu na zły stan zdrowia. Jak najszybciej chciał wrócić do rodziny, poświęcić jej czas i zakończyć pracę zawodową. W 1953 r. oficjalnie przeszedł na emeryturę. Miał nadzieję, że rozpocznie spokojne życie, inne

Dokument potwierdzający okoliczności zakończenia pracy w Lasach Państwowych przez inż. Chwalibogowskiego



Tab. Droga zawodowa inż. Władysława Chwalibogowskiego

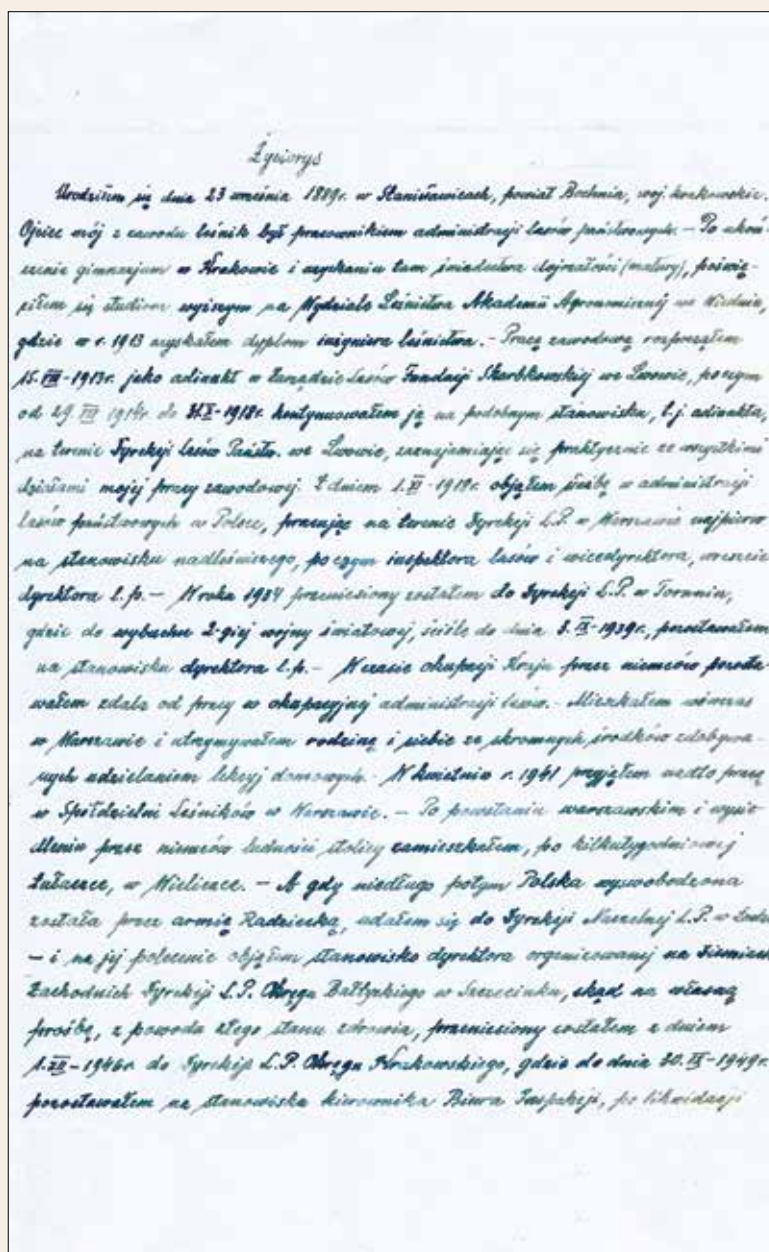
Okres pracy	Miejsce pracy	Stanowisko
15.08.1913-15.08.1914	Zarządca Lasów Fundacji Skarbkowskiej	Adiunkt leśny
29.08.1914-31.10.1918	Dyrekcja Lasów Państwowych we Lwowie	Adiunkt leśny
01.11.1918-14.03.1919	Nadleśnictwo Państwowe Końskie	Zastępca nadleśniczego
15.03.1919-31.08.1921	Nadleśnictwo Państwowe Jednoróżec	Nadleśniczy
01.09.1921-31.10.1922	Nadleśnictwo Państwowe Rżaniec	Nadleśniczy
01.11.1922-28.12.1926	Nadleśnictwo Państwowe Lubień	Nadleśniczy
29.12.1926-16.07.1930	Dyrekcja Lasów Państwowych w Warszawie	Inspektor
17.07.1930-14.09.1930	Dyrekcja Lasów Państwowych w Warszawie	Wicedyrektor
14.09.1930-31.01.1934	Dyrekcja Lasów Państwowych w Warszawie	Wicedyrektor p.o. kierownika dyrekcji Lasów Państwowych
01.02.1934-14.08.1934	Dyrekcja Lasów Państwowych w Warszawie	Dyrektor
15.08.1934-03.09.1939	Dyrekcja Lasów Państwowych w Toruniu	Dyrektor
25.03.1945-30.11.1946	Dyrekcja Lasów Państwowych Okręgu Bałtyckiego w Szczecinku	Dyrektor
01.12.1946-30.09.1949	Dyrekcja Lasów Państwowych Okręgu Krakowskiego w Krakowie	Kierownik Biura Inspekcji
01.10.1949-31.05.1953	Dyrekcja Lasów Państwowych Okręgu Krakowskiego w Krakowie	Referendarz

niż to, rozpoczęte wybuchem wojny światowej, okupacją niemiecką i sowiecką. Nie było mu dane. Zmarł drugiego kwietnia 1955 r., w wieku 66 lat, niecałe dwa lata po przejściu na emeryturę. Z relacji rodzinny wiem, że podczas Wielkiego Tygodnia wybrał się do sakramentu spowiedzi. Po jej odbyciu usiadł w ławce, modlił się i wtedy doznał zawału serca. Został pochowany w grobie rodzinnym na Cmentarzu Rakowickim w Krakowie. Na tablicy z nazwiskiem wyryto również słowa „Błogosławieni, których droga bez skazy”.

Władysław Chwalibogowski przepracował w leśnictwie blisko czterdzieści lat. W historii Lasów Państwowych zapisał się jako ich wybitny współtwórca i organizator. ■



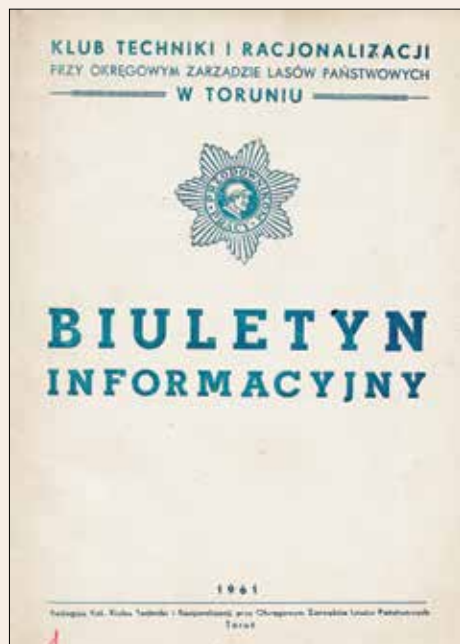
Władysław Nałęcz Chwalibogowski spoczywa w grobie rodzinnym na Cmentarzu Rakowickim w Krakowie



Życiorys napisany własnoręcznie przez Władysława Chwalibogowskiego

BIULETYN INFORMACYJNY OZLP

Klub Techniki i Racjonalizacji przy Okręgowym Zarządzie Lasów Państwowych w Toruniu wydawał w latach 1961-1972 „Biuletyn Informacyjny”, który już od drugiego numeru zmienił tytuł na „Nasze Sprawy”. Ewoluowała również treść biuletynu. Tropem publikacji w tym czasopiśmie podąża Lech Niesłuchowski (Redakcja).



Okładka Biuletynu Informacyjnego

Pierwszy numer „Biuletynu Informacyjnego” z 1961 r. rozpoczyna się apelem redakcji pt. „Do wszystkich pracowników państwowej gospodarki leśnej!” o aktywne włączanie się wszystkich pracowników leśnych w działalność Klubu Techniki i Racjonalizacji. Wydawany właśnie przez Klub Biuletyn ma na celu nawiązanie kontaktu z Klubem, zapoznanie z jego pracą oraz przyciągnięcie pracowników do idei postępu racjonalizacji, by pomysły przynosiły korzyści gospodarce i ich autorom.

W pierwszym artykule Biuletynu pt. „Co się dzieje w naszej wynalazczości?” przedstawiono wyniki zgłoszonych pomysłów i wypłaconych nagród w ostatnich 5-ciu latach gospodarczych (1955/56-1959/60) z terenu naszego OZLP. Po zauważalnej tendencji spadkowej autorzy mają nadzieję, że rok 1960/61 powinien przynieść większy wzrost zgłoszeń, szczególnie, że ma to miejsce po uchwałach IV. Plenum KC PZPR (Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej), które odbiły się



Mineralizator do pasów p-poż. Stefana Ziętka



Motorowy opielać do upraw J. Strzemeskiego

głośnym echem w całym Kraju, bowiem rozpoczęły poważną i trwałą walkę o postęp techniczny na każdym odcinku życia gospodarczego. Autorzy przedstawiają m.in. tok postępowania z pomysłami, czy to dotyczących metod pracy, czy jej ułatwienia, czy nowych urządzeń lub oszczędniejszym wykonaniu. Racjonalizator powinien zgłosić to pełnomocnikowi Klubu, który jest przy każdym nadleśnictwie lub kierownikowi jednostki, ewentualnie przesłać pomysł wprost do Okręgowego Zarządu Lasów Państwowych w Toruniu – do Komórki Wynalazczości.

W drugim artykule tego numeru pt. „Czym możemy się pochwalić?” autorzy informują czytelników, że w ostatnich pięciu latach na terenie naszego OZLP zgłoszono 80 pomysłów przyjętych do wykorzystania, w tym m.in.: w dziale hodowli lasu – pługokosztur Piotra Martyna i Ludwika Kuhna, uniwersalny wyorywacz sadzonek i wyorywacz do sadzonek do „Hako” Edwarda Gajkowskiego, podcinacz korzeni, przyrząd przeciw odwracaniu darni, kołki do linek, spulchniacz gleby, sadzulec i przyrząd do cięcia zrzezów, przeróbkę siewnika SHL na leśny siewnik szkółkarski i mineralizator do pasów przeciwpożarowych – wszystkie pomysły Stefana Ziętka, a także siewnik szkółkarski do nasion drzew iglastych Stanisława Syryczenińskiego, łyżkę do wybierania szeliniaka Józefa Raszei oraz środek odstraszający zwierzynę „Rufus” Władysława Owczarzaka. W dziale pozyskania drewna, żywicy i karpiny na wyróżnienie zasługiwał karczownik do karpiny przemysłowej Brunona Wronkowskiego, opryskiwacz do spał Mak-

symiliana Szulca, przesuwacz do wagonów Ludwika Kłosowskiego, motorowy opielacz do upraw Jerzego Strzemeskiego, spulchniacz-opielacz do międzyrzędzi w szkółkach Stefana Drzazgowskiego, opielacz konny do upraw Stefana Ziętka oraz opielacz konny do upraw Edwarda Gajkowskiego.

W następnym artykule pt. „Kilka słów o pracy Klubu Techniki i Racjonalizacji” redakcja przedstawia informację na temat działalności Klubu, w tym że Klub wznowił swoją działalność w 1960 r., obejmując 38 członków w OZLP i 60 członków terenowych, pełniących obowiązki Pełnomocników Klubu. Dalej w artykule przedstawiono wyniki pracy i planowane zadania Klubu.

Kolejny artykuł pt. „Postęp techniczny w leśnictwie” dość szeroko omawia znaczenie postępu technicznego w gospodarce leśnej. Według autorów postępowaniem będzie suma wszystkiego, co służy podniesieniu produkcji leśnej z zapewnieniem ciągłości i trwałości użytkowania – krótko mówiąc, co służy podstawowemu celowi tj. zasadzie „zdrowy las z należytych przyrostem”.

W ostatnim artykule pierwszego numeru Biuletynu pt. „Echa ostatniej narady roboczej” zrelacjonowano przebieg narady roboczej, jaka się odbyła w Toruniu 18.03.1960 r. W tej naradzie udział wziął minister Leśnictwa i Przemysłu Drzewnego ob. Jan Dąb-Kocioł. Jak wynika z tej relacji, plan pozyskania i wywozu drewna został w 1960 r. wykonany w całości i w planowanych terminach, uzyskano też zaplanowane asortymenty, jedynie zabrakło kopalniaka. Do wykonania planu pozyskania pomogło znaczne zwiększenie ilości pił motorowych ze 118 do 139 szt., należy jednak zaznaczyć, że zaplanowany współczynnik mechanizacji nie został jednak wówczas osiągnięty. Jak informują autorzy, na odcinku hodow-



li lasu ubiegły rok też stał pod znakiem wykonania planów. Jednak nie ustrzeżono się błędów, do których zaliczono zbyt dużą ilość przepadłych upraw, na co wpływ, poza czynnikami klimatycznymi, miały szkody od zwierzyny i znaczne przerzuty sadzonek. Dlatego podniesiono na naradzie, jako zadanie pierwszoplanowe, posiadania przez każde nadleśnictwo odpowiedniej dla siebie ilości własnych sadzonek. Zwrócono też uwagę na błędy w zbieraniu szyszek i nasion, zbyt małe zwracanie uwagi na kompostowanie i pozostawianie powierzchni pod nawozy zielone, zbyt małą ilość spulchniania i zruszania gleby, dopuszczenie do zachwaszczeń upraw i nieprzestrzeganie właściwej kolejności prac na wiosnę, według zasady: najpierw szkółki, potem poprawki, następnie zalesianie (odnawianie) i podszyty. Podczas dyskusji zwrócono uwagę m.in. na zbyt niskie wykorzystanie nowego sprzętu technicznego, a także na niewykorzystywanie pomysłu znanego racjonalizatora Edwarda Ziętka, który zgłosił zwalczanie pędraka przy użyciu wysiewu pewnej ilości maku na uprawach. Nikt nie zajął się tym pomysłem, mimo posiadania przez E. Ziętka opinii poważnych naukowców zagranicznych.

Na koniec narady minister Jan Dąb-Kocioł, podsumowujący dyskusję, dał taką ocenę pracy naszego Okręgu: „macie dobre kierownictwo, doskonałych fachowców, duże doświadczenie, możecie stać się przodującym okręgiem w kraju”. Dalej mówił: „rąbać wy już dobrze umiecie, ale zalesiać musicie się jeszcze nauczyć”. Minister, następującą wypowiedzią: „wiemy, że pracownicy leśnictwa są słabiej uposażeni, niż pracownicy innych resortów. Będziemy się starali, może jeszcze w tym roku stan ten poprawić”, w optymistycznym duchu zakończył dyskusję.

Na końcu w Biuletynie jest zamieszczona relacja z pogrzebu i wspomnienie o długoletnim dyrektorze OZLP Wilhelmie Jankowskim, który zginął śmiercią tragiczną w styczniu 1961 r.

Należy zaznaczyć, że pierwszy numer Biuletynu Informacyjnego został profesjonalnie wydany – jego wydrukowanie zlecono drukarni w Wąbrzeźnie, w nakładzie 750 szt., w przeciwieństwie do następnych numerów, który były już pisane na maszynie i edytowane w systemie powielaczowym. ■

Wyoracz sadzonek doczepny do Hako Edwarda Gajkowskiego



Dyr. Jankowski żywo zajmował się postępowaniem techniki



Siedzą od lewej: Michał Gosek, Jan Jaroszewski, Michał Sokołowski i Klemens Michalik

REFLEKSJA PO SPOTKANIU SENIORÓW

Hej, gdzie te czasy tak bardzo odległe od lat, w których zaczynaliśmy nasz „szlak bojowy” w służbie lasom? I te, już bezpośrednie, lecz pędzące coraz szybciej lata obecnego bytowania?

- TEKST: Michał Sokołowski
- ZDJĘCIE: archiwum

Takie i inne, rozważania snuły się podczas towarzyskiego spotkania czterech „leśnych dziadków” w sobotę, 12 września 2015 roku w gościnnych progach Kolegi Jana Jaroszewskiego w Tucholi. Osiedli w Toruniu emeryci leśni: Michał Gosek, Klemens Michalik i Michał Sokołowski zjechali się, by sporadyczne kontakty telefoniczne urozmaicić bezpośrednim spojrzeniem i słowem, powspominać i odżywić nieco monotonię codziennych dni.

Trwały więc opowieści o pionierskich czasach pierwszych lat powojennych, o piętrzących się wówczas trudach i uporczywych brakach wszystkiego, co do życia i pracy było potrzebne, o warunkach zgoła niewyobrażalnych dla obecnego, młodego pokolenia leśników. Wspominano sylwetki dawno już odeszłych kolegów, niezwykłe sytuacje i epizody owych czasów, emocje kolejnych reorganizacji, nieraz zaskakujących i dotkliwych. Słowem to wszystko,

przez co dawny leśnik musiał przejść, by doczekać się swych „dojrzałych lat”.

Wspominano rewolucyjne wręcz zmiany w funkcjonowaniu prac, gdy np. pilarki łańcuchowe przeniosły w niebyt odwieczne piłowanie ręcznych grubych sosen, a chłopskie koniki zastąpiono traktorami „Ursus” i samochodami „Praga”. Wspominano ustawiczne narzekania robotników na złą jakość ubrań roboczych, rękawic i pilników. To były jednak „sztandarowe” tematy na wszystkich zebraniach załóg, a nie było sposobu ich uniknięcia, gdyż artykułów tych nigdzie nie można było zdobyć. Nie to, co dzisiaj!

Wspominano narady robocze na wyższych szczeblach. Tam też panowały „żelazne” tematy. Przede wszystkim „fundusz płac” – postrach nadleśniczych. Zawsze limity zbyt niskie, zawsze groźby dotkliwych kar za ich przekroczenia. Następnie ustawiczne nalegania na wzmożenie szybkości dostaw. „Bo tartaki już nie mają surowca, bo kopalnie stają bez stempli, bo „Celuloza” we Włocławku nie może realizować eksportu” itd. itd. Plany, plany, plany – zawsze „napięte” i nierzadko wymagające specjalnych środków interwencyjnych. A przy tym wszystkim już wrodzona leśnikom troska o odnowienia, pielęgnację, ochronę. Tu już nie poganiano tak dotkliwie. Władze wiedziały, że leśnicy owych czasów – jak też i obecnie – czują zawsze swą pełną odpowiedzialność za las, jego trwałość i najlepszą kondycję.

A codzienne życie w osadach leśnych? Te krowki, świnki, kurki itd.? Te żniwa, orki, siewy i sianokosy na deputatowych działkach? To była konieczność, by – jako tako – utrzymać rodzinę, znaleźć środki na wychowanie i kształcenie dzieci – zwykle z dala od domu, gdzieś w mieście. Płace wszak były w onych czasach żenująco niskie. Wspominaliśmy również aspekty „życia towarzyskiego” w lasach. Wzajemne odwiedziny, czasem też spotkania karnawałowe. Zawsze skromnie i zawsze serdecznie.

Zbliżył się wieczór. Rozstaliśmy się szczęśliwi ze spotkania. Pokrzepieni na duchu, jako że bardziej oczywista stała się świadomość pożytecznego wpływu naszych najlepszych lat życia. Przetrwaliśmy złą passę i chyba wnieśliśmy jakiś wkład w ukochane knieje. Następcom zostawiliśmy drzewostany dobre, na miarę naszych możliwości. ■

O „Życiu Lasów” zdań kilka

Podczas spotkania seniorów w Tucholi pojawiła się też refleksja nad znaczeniem słowa pisanego, w tym nad kwartalnikiem „Życie Lasów Kujawsko-Pomorskich”, który od kilkunastu lat wydawany jest przez Regionalną Dyрекcję Lasów Państwowych w Toruniu. W kilku zdaniach streszczam naszą dyskusję.

Ten zapisany w tradycji, świetnie redagowany kwartalnik branżowy odgrywa bardzo istotną rolę w świecie naszej braci leśnej. Bieżąco aktualizuje wiedzę i wiele pojęć z zakresu leśnictwa, informuje o wydarzeniach, wspomina karty naszej historii, wnosi powiew „wielkiego świata” reportażami z wędrowek, przedstawia sylwetki wybitnych leśników, składa pokłon tym, co odeszli.

Nie dziwota więc, że bywa niecierpliwie oczekiwany w osadach leśnych, dokąd trafia kolportowany przez nadleśnictwa i biuro Regionalnej Dyrekcji LP w Toruniu. Wydaje się, iż krąg czytelników „Życia” mógłby być nieco szerszy, gdyby kwartalnik nasz trafiał również „pod strzechy” mieszkań naszych koleżanek i kolegów nieczynnych już zawodowo, czyli do emerytów. Oni są tak samo, jak wszyscy – a może jeszcze bardziej – spragnieni kontaktu z atmosferą zawodu, ze specyfiką tego świata przyrody, któremu oddali najlepsze lata swego życia. A z tym może różnie bywać. Nie zawsze emeryt cieszy się zainteresowaniem swego byłego szefa, nie zawsze ma w ogóle kontakt z „firmą”.

A w razie zmiany w kierownictwie nadleśnictwa, nowy szef może nie wiedzieć wiele o swych emerytach, może ich nawet w ogóle nie znać. Nakład „Życia Lasów Kujawsko-Pomorskich” – jak informuje Redakcja naszego kwartalnika – zależy ponoć od zamówienia z nadleśnictwa. Nie trzeba więc wielu zabiegów, ani wielkich wydatków, aby uradować swoich „leśnych dziadków”. Wystarczy trochę serca i zawodowej solidarności. A oni o to sami nie śmiają prosić.

Michał Sokołowski ps. „EMES”, Toruń, październik 2015 r.



Stoisko Lasów Państwowych na centralnym placu w Tucholi

DNI BORÓW W TUCHOLI

■ TEKST: Mateusz Stopiński
 ■ ZDJĘCIA: Tadeusz Chrzanowski, Mateusz Stopiński

Na odwiedzających w lipcu 2015 r. Tucholę czekało szereg atrakcji przygotowanych w ramach Dni Borów Tucholskich. Jedną z nich było stoisko Lasów Państwowych.

56. Dni Borów Tucholskich to moc atrakcji, imprez i wydarzeń, które od 3 do 19 lipca 2015 r. przyciągały przyjezdnych – nie tylko z różnych zakątków kraju – ale i z Europy. 11 lipca 2015 r., w sercu Borów, nadleśnictwa i biuro Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Toruniu wystawiały swoje namioty promocyjno-edukacyjne.

Stoisko RDLP w Toruniu zorganizowane zostało pod hasłem „Lasy Państwowe. Zapraszamy”. Fachowe przygotowanie i obsługę stoiska zapewniły nadleśnictwa: Czerny, Dobrzejewice, Osie, Rytel, Trzebciny, Tuchola, Woziwoda i Zamrzenica.

Na odwiedzających tucholski rynek czekał atrakcyjny, całodzienny quiz przyrodniczy przygotowany przez leśników. Odpowiadając na pytanie, można było wygrać sadzonkę drzewka lub krzewu pochodzącą z nowoczesnej szkółki kontenerowej w Nadleśnictwie Dobrzejewice. Ci, którzy drzewka nie mieli gdzie posadzić, opuszczali stoisko z długopisem, parasolem lub koszulką opatrzonymi logotypem „Lasy Państwowe. Zapraszamy”. Atrakcyjność oferty leśników nie byłaby możliwa w tak dużym zakresie i wyborze bez wsparcia finansowego Centrum Informacyjnego Lasów Państwowych.

Tradycyjnie, wielkim wzięciem cieszyły się mapy lasów. Na dzieci zaś, czekały z kolei kolorowanki i książeczki. Ci, którym się nie poszczęściło w quizie, pocieszali się krówką i szyszką szczęścia z wyluszczeni nasion w Nadleśnictwie Rytel. Osta-



tecznie, każdy miał możliwość obejrzeć przez lupę przygotowane przez Stację Oceny Nasion w Klośnowie nasiona drzew leśnych, „kilkudniowy las”, czy żery owadów. Chętnych było wielu, ponieważ na scenie ustawionej na przeciwległej ścianie rynku współzawodniczyli sygnaliści XXXI Festiwalu Muzyki Myśliwskiej i Wieżowej. Leśników obsługujących stoisko odwiedził dyrektor RDLP w Toruniu Janusz Kaczmarek.

Leśnicy wzięli udział w 3. Historycznym Pochodzie Borowiaków, który przemaszerował ulicami Tucholi. Szli w nim bracia kurkowi, stowarzyszenia i grupy rekonstrukcyjne, sygnaliści oraz leśnicy, których obecność dumnie znaczyła Orkiestra Reprezentacyjna Lasów Państwowych pod batutą Mirosława Pałczyńskiego. Doskonała pogoda wabiła odwiedzających na tucholski rynek i stoisko Lasów, które każdy opuszczał z szerokim uśmiechem. ■

W konkursie wiedzy przyrodniczej prowadzonym przez leśników uczestniczyli dorośli, młodzież i dzieci



Jedną z wielu historycznych ekspozycji na Festynie Archeologicznym w Biskupinie



Na stoisku Lasów państwowych można było zdobyć sadzonkę z zakrytym systemem korzeniowym

LEŚNICY W BISKUPINIE

Muzeum Archeologiczne w Biskupinie na Pałukach przygotowuje co roku bogaty kalendarz imprez kulturowych i edukacyjnych. **Kluczowym wydarzeniem 2015 roku był XXI Festyn Archeologiczny, który odbył się w dniach 12-20 września 2015 r. pod hasłem „Smaki w przeszłości”.** Uczestniczyli w nim również leśnicy z atrakcyjnie urządzonego stoiska edukacyjnego.

■ TEKST I ZDJĘCIE:
Józef Popiel

XXI Festyn Archeologiczny rozpoczął się w sobotę 12 września i trwał przez dziewięć dni, tj. do niedzieli 20 września. Zwiedzający przekonali się na własnych... podniebieniach, jak wyglądała codzienność naszych przodków. Tegoroczny motyw przewodni Festynu, jak twierdzi Wiesław Zajączkowski (dyrektor Muzeum Archeologicznego w Biskupinie), dojrzał już od kilku lat. Organizowano wiele festynów tematycznych, zawsze była obecna kuchnia, postanowiono więc wykorzystać te doświadczenia. W tym czasie turyści dowiadywali się, co jedli przodkowie z epoki kamienia i neolitu, czym żywiono się w kulturze łużyckiej i wczesnym średniowieczu. Można było smakować też kuchni rzymskiej i greckiej. Nasi przodkowie wykorzystywali to, co było dostępne – ryby, mięso, ziarno, grzyby, jeżyny, zioła. Kuchnia zmieniała się z biegiem lat, z czasem robiła się coraz bardziej urozmaicona. Wiemy to wszystko, dzięki wykopaliskom i badaniom archeologicznym.

Być może na stoiskach goście nie najadali się do syta, ale mogli wszystkiego spróbować. Poza tym, głodni zawsze mogli wybrać wiatę z regionalną kuchnią i zjeść... np. kluchy na pyrach – podawane zwykle z kapustą. Na zwiedzających czekały też inne atrakcje m.in.: walki wojów, koncerty, warsztaty tańców szkockich i irlandzkich. Chętni mogli ulepić naczynie z gliny, zrobić sobie biżuterię z drutu, utkać krajkę, czy upiec placek. Atrakcje czekały na zwiedzających codziennie, m.in. pokaz warzenia piwa, występy zespołu „Percival” (twórcy ścieżki dźwiękowej „Wiedźmina”), „Co dziś upolowano na obiad w obozowisku z epoki kamienia” – pokaz przygotowywania i degustacja, pokaz „Jak eksplorować pochówek i co antropolog przeczyta w kościach ludzkich”, pokaz rozpalania ognia za pomocą krzesiwa, prezentacje walk przy użyciu

broni wczesnośredniowiecznej, prelekcja na temat uctowania w średniowieczu na zamkach, dworach, klasztorach i chłopskich chatkach.

STOISKO LASÓW PAŃSTWOWYCH

Udział w Festynie, jak co roku, brali leśnicy Nadleśnictwa Gołębki, z udziałem koleżanek i kolegów z sąsiednich jednostek (Bydgoszcz, Miradz, Różanna, Szubin i Włocławek). Na bogato urządzonego stoiska zaprezentowali ekspozycję leśną, gry, konkursy z nagrodami, materiały edukacyjne i promocyjne. Atrakcyjne upominki spotkały się z dużym zainteresowaniem. Leśnicy zapraszali do poznawania tajników przyrody oraz zasad gospodarki leśnej. Na odwiedzających wrażenie zrobiła zielona ekspozycja, imitacja lasu mieszanego z udziałem gatunków iglastych i liściastych. Pośród pni i gałązek ułożono ekspozycje wybranych zwierząt leśnych, pośród których najbardziej przyciągał dzik, lis, majestatyczny myszołów, jenot i mały jeżyk. Wijąca się pośród ekspozycji ścieżka oddawała klimat lasu i atmosferę niespodzianki. Po przejściu, zainteresowani trafiali do pomieszczenia z kołem losowym, gdzie zapraszano do udziału w loterii. Po zakręceniu los wskazywał temat, a szczegółowe pytania (spośród 50) wybierali sami zainteresowani. W tej zabawie udział brały całe rodziny, pociechy zachęcane były do aktywności, czasem odpowiedzi były wynikiem pracy zbiorowej. Tematy były dyskusyjne. Leśnicy z przyjemnością wręczali upominki za trafne odpowiedzi.

TRUDNE PYTANIA?

Największe wzięcie miały sadzonki w małych doniczkach, szczególnie ulubiony był dąb, sosna, świerk i buk. Widać, że edukacja przyrodnicza znajduje odbiorców i słuchaczy. Tylko z kilkoma tematami nie radzili sobie (zwłaszcza starsi), np. – czy lasów w Polsce ubywa, czy przybywa? Niektórzy bez zająknięcia odpowiadali, że Polska ubożeje w zasoby leśne. Nie bardzo potrafili podać źródło takich wiadomości, słyszeli, że gdzieś tam wycinają drzewa. Od dawna poszerzamy wiedzę o zwiększającej się powierzchni lasów. Dorobkiem leśników jest wzrost lesistości Polski ▶

- ▶ o 10% (od zakończenia II wojny), dzisiaj zbliżamy się do średniej europejskiej, tj. 30% powierzchni. Dla nas to doping na kontynuowanie edukacji leśnej, konieczne jest docieranie do różnych grup wiekowych.

Leśne stanowisko edukacyjne (od lat pod tą samą strzechą), ma piękną aranżację otoczenia. Przed drewnianym budynkiem niewielki ciek wodny szumi i wije się pośród wysepek i drewnianych ścieżek. Drzewka, trawa i zieleń imitują otoczenie, sąsiedztwo lasu. Na ścieżce dojścia ustawiono tablice edukacyjne z krzyżówkami, materiałami poglądowymi na temat rozpoznawania gatunków drzew. Było to miejsce, gdzie leśnicy witali zainteresowanych, zachęcali do rozwiązywania zagadek, udzielali informacji a zwycięzcom wręczali upominki i edukacyjne materiały. Następnie wszystkich kierowali pod strzechę, gdzie czekał leśny spacer i koło fortuny z nagrodami. Leśnicy szacują, że pod ich dachem przewinęło się

kilka tysięcy zainteresowanych. To z jednej strony miara zainteresowania naszą ekspozycją, atrakcyjności oferty Nadleśnictwa Gołębki, z drugiej zaś wskazówka dla leśników o brakach edukacyjnych odwiedzających.

LEŚNICY NIEZAWODNI

Organizatorzy jak zwykle mogli liczyć na leśników, którzy niezawodnie co roku biorą czynny udział w archeologicznym święcie regionu. Pokazują tym samym, jak łączyć moc natury z dziedzictwem kulturowym Pałuk ... Ludzie w zielonych mundurach pokazali odwiedzającym wiele ciekawostek, sprostali poszukiwaczom przyrodniczych przygód, udzielili porad praktycznych. Bogatsi o te doświadczenia, za rok będziemy starali się dotrzeć do jak największej liczby osób poszukujących wiedzy na tematy przyrodniczo-leśne. ■

Więcej na stronie: www.biskupin.pl

SIŁACZ Z CIERPISZEWA

Andrzej Michałowski, pracownik Służby Leśnej Nadleśnictwa Cierpiszewo **zdołał brązowy medal na Mistrzostwach Europy w Wytrzymałościowym Podnoszeniu Ciężarów**, które trwały w dniach od 10 do 15 lipca br. w Warnie w Bułgarii. Gratulujemy!

Leśnicy są znani z różnych zainteresowań, często bardzo odległych od ich codziennych obowiązków. W ostatnich latach pojawiają się wokół nas „nowe” dyscypliny sportu. O tym, czy rzeczywiście jest to forma nowości przekonać się można dopiero po szczegółowym zapoznaniu się z informacjami rozsianymi po całym internecie. Dyscyplina „wytrzymałościowe podnoszenie ciężarów” dla większości z nas jest mało znana. A to z tego powodu, że sport ten najpierw z Rosji „przebył” Atlantyk, a następnie stamtąd wniknął do naszych klubów siłaczy. Jest to rzeczywiście sport klubowy, promujący zdrowy tryb życia z jednoczesnym pokonywaniem swoich słabości fizycznych.

Na co dzień Kolega Andrzej Michałowski jest terenowym pracownikiem Służby Leśnej, zatrudnionym w Nadleśnictwie Cierpiszewo. Wolny czas poświęca swojej pasji, jaką jest podnoszenie ciężarów. Zdobywanie trzeciego miejsca na tak prestiżowych zawodach jest jak dotąd największym jego sukcesem. Występ w Bułgarii jest potwierdzeniem sukcesów w kraju – dwukrotnego Mistrzostwa Polski w tej dyscyplinie. W galerii dotyczącej występu można zobaczyć również zdjęcia z Zawodów Ogólnopolskich, które odbyły się w dniu 4 lipca br. w Gorzowie Wielkopolskim, gdzie Andrzej Michałowski zdobył I miejsca w dwóch kategoriach – długi cykl jednorącz oraz długi cykl oburącz.

Zawody w Warnie rozpoczęły się od ważenia zawodników. Na podstawie uzyskanych pomiarów oraz kwalifikacji wiekowej, każdy z kilkuset startujących stał się częścią grupy, z której pragnął wybić się na podium w ostatnim dniu zawodów. Zanim jednak wyłoniono zwycięzców spośród ustalonych grup, za-



Zawody siłaczy. Pierwszy od lewej – Andrzej Michałowski.

wodnicy musieli zaprezentować swoje umiejętności siłowe i wytrzymałościowe.

Zarówno podczas Mistrzostw Europy, jak i na odbywających się cyklicznie w kraju turniejach, zawodnicy podnoszą odważniki o wadze od 12 do 32 kg – w zależności od kategorii wiekowej i płci. Podobny przebieg miały tegoroczne Mistrzostwa Europy w tym sporcie. Zawody międzynarodowe różnią się tym od krajowych, że w limicie czasowym wynoszącym 10 minut, zawodnik podnosi ciężary bez ich odkładania, czyli bez odpoczynku. Przerwanie wykonywania określonej sekwencji ruchów, jest traktowane przez sędziów, jako zakończenie. Należy wspomnieć, że Wytrzymałościowe Podnoszenie Ciężarów jest sportem, w którym odnajdziemy szeroką paletę różnych sekwencji ruchów z odważnikami o różnej wadze.

Andrzej Michałowski to nie ukryty talent, lecz wieloletnia praca nad swoimi umiejętnościami. Na jednym z archiwalnych zdjęć można zobaczyć młodziutkiego chłopaka z czasów nauki w Technikum Leśnym, dźwigającego sztangę na zawodach międzyszkolnych. Dyscyplinę, którą obecnie trenuje, ćwiczy od niedawna, wybierając ją jako najlepiej służącą tężyźnie fizycznej i zdrowiu, bez względu na wiek czy płeć zawodnika. O wysokiej specjalizacji w tej dziedzinie świadczą uprawnienia instruktorskie, które również posiada w tej dyscyplinie. ■

■ TEKST: Daniel Kruczkowski

■ ZDJĘCIA: archiwum



Uczestnicy imprezy po zakończonym turnieju

LUTÓWKO ■ TEKST I ZDJĘCIE: Bronisław Skiba NIE ODPUSZCZA

Już po raz dziesiąty, w dniach 11-12 września 2015 roku w obiektach sportowych Centrum Sportu i Rekreacji w Sępólnie Krajeńskim, **leśnicy Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Toruniu spotkali się przy tenisowych stołach w ramach imprezy edukacyjno-promocyjnej Lasów Państwowych.**

W ramach imprezy promocyjno-edukacyjnej zorganizowanej przez Nadleśnictwo Lutówko w Sępólnie Krajeńskim, rozegrano jubileuszowy X Turniej Tenisa Stołowego o Puchar

Dyrektora Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Toruniu. W dziesięcioletniej historii turnieju w sumie wystartowało już ponad stu uczestników. Wśród nich czwórka zawodników wzięła udział w każdym turnieju: Adam Kośmiejka, Miłosz Nenczak, Leszek Pułtyn oraz Piotr Rogowski. W tegorocznych rozgrywkach wystartowało 46 zawodniczek i zawodników reprezentujących 13 nadleśnictw oraz biuro RDLP w Toruniu. Po raz pierwszy w historii zawodów odbył się turniej indywidualny kobiet, w którym wystartowało siedem pań.

W turnieju indywidualnym mężczyzn zwyciężył reprezentant gospodarzy (Nadleśnictwa Lutówko) – Piotr Rogowski, przed Miłoszem Nenczakiem (Nadleśnictwo Różanna), Mariuszem Maliszewskim (Nadleśnictwo Woziwoda) oraz Leszkiem Pułtynem (Nadleśnictwo Czersk). Dominacja reprezentanta Lutówka trwa nieprzerwanie od pierwszego turnieju. W turnieju indywidualnym kobiet zwyciężyła Małgorzata Bojanowska (Nadleśnictwo Rytel), przed Bogumiłą Kiedrowską (Nadleśnictwo Woziwoda) oraz Marzeną Gwizdała (Nadleśnictwo Tuchola). Wymieniona czwórka panów oraz najlepsza z pań zakwalifikowali się do reprezentacji naszej RDLP na coroczne Mistrzostwa Polski Pracowników Lasów Państwowych, które w bieżącym roku odbędą się na terenie RDLP Gdańsk.

W klasyfikacji drużynowej na czele uplasowała się drużyna z Nadleśnictwa Lutówko, kolejne miejsca na zajęły drużyny: Nadleśnictwa Różanna oraz Nadleśnictwa Woziwoda. Przyznano również wyróż-

REGIONALNE ZAWODY STRZELECKIE LEŚNIKÓW

■ TEKST: Anna Wedel-Sala | ZDJĘCIA: Janusz Sala, K. Woźniak

5 września 2015 r., na Strzelnicy Myśliwskiej im. Jana Wendy w Plaskoszu odbyły się **XXIII Regionalne Zawody Strzeleckie Leśników Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Toruniu.**



Na stanowisku strzeleckim

skim: krąg myśliwski – 20 rzutków, oś myśliwska – 20 rzutków, przeloty – 10 rzutków, zajęć – 10 przebiegów. Nadleśniczowie rozgrywali zawody w konkurencji „oś myśliwska” – 20 rzutków. Sędzią głównym zawodów był Martin Gilka. W klasyfikacji drużynowej wystąpiło dwadzieścia jeden trzyosobowych drużyn, a w klasyfikacji indywidualnej 67 zawodników.

Podczas zawodów odbyło się też szkolenie nt. afrykańskiego pomoru świń (African swine fever, ASF) poprowadzone przez Michała Mikołajczaka, Powiatowego Lekarza Weterynarii w Tucholi.

Zmagania zawodników w czwórboju myśliwskim wyłoniły zwycięzców. Złoty Liść Dębu – główne trofeum zawodów, nie trafiło w tym roku do żadnego z zawodników, gdyż zgodnie z regulaminem przyznawania tej nagrody, zawodnik może zdobyć ją tylko raz, a kol. Zbyszko Montowski już taką posiada. Puchar Dyrektora Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Toruniu wywalczyła drużyna z nr 13 z Nadleśnictwa Solec Kujawski, w składzie: Jan Fiderewicz, Mirosław Kokociński i Jarosław Lauter zdobywając w czterech konkurencjach 735 pkt. na 900 możliwych. II miejsce zajęła drużyna z Nadleśnictwa Różanna, w składzie: Zbyszko Montowski, Miłosz Nenczak i Karol Kornet (705 pkt.), a III – drużyna

Zawody rozpoczęto odegraniem sygnału „Zbiórka myśliwych” i „Powitanie”. Oficjalnego otwarcia imprezy dokonał Janusz Kaczmarek – dyrektor Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Toruniu. Zawody odbyły się w czwórboju myśliw-



nienie dla nestora turnieju – Janusza Wilgorskiego oraz dla objawienia turnieju – Małgorzaty Bojanowskiej.

W przerwie piątkowych zawodów odbył się mecz towarzyski tenisa stołowego: leśnicy kontra dzieci trenujące w klubie MLKS Krajna Sępólno Krajeńskie. Dzieci losowo wybierały przeciwników. Wynik spotkania 13:1 dla dzieci mobilizuje do dalszych treningów leśną brać. Dopowiedzmy może, że wśród wychowanków klubu znajdują się medaliści mistrzostw Polski oraz reprezentanci województwa kujawsko-pomorskiego. W sobotę rozegrano turniej drużynowy z udziałem przedstawicieli wielu lokalnych instytucji. Po emocjonujących rozgrywkach zwyciężyła reprezentacja Centrum Sportu i Rekreacji w Sępólnie Krajeńskiej przed Komendą Powiatową Policji w Sępólnie Krajeńskiej oraz Nadleśnictwem Różanna. Puchary, medale, dyplomy wręczali dyrektor RDLP w Toruniu Janusz Kaczmarek oraz nadleśniczy Nadleśnictwa Lutówko Ryszard Zambrzycki.

Zawody odbyły się w bardzo miłej atmosferze i były jednocześnie idealnym miejscem dla integracji braci leśnej z lokalną społecznością oraz biorącymi udział w turnieju przedstawicielami lokalnych instytucji. Pracownicy Nadleśnictwa Lutówko jako gospodarze zapewnili szereg atrakcji dla zawodników i kibiców. Między innymi „przenieśliśmy” na halę Krajna Arena fragment lasu w postaci ekspozycji oraz przygotowaliśmy stoisko promocyjne Lasów Państwowych. ■

z Nadleśnictwa Dąbrowa w składzie: Artur Karetko, Grzegorz Sarzyński i Grzegorz Błaszczyk (690 pkt.).

W klasyfikacji indywidualnej I miejsce zdobył Zbyszko Montowski z Nadleśnictwa Różanna (295/300 pkt.), II – Marcin Gałązka z Nadleśnictwa Lutówko (265 pkt.), III – Jan Fiderewicz z Nadleśnictwa Solec Kujawski (260 pkt.). Taką samą ilość punktów (260) zdobył również Mirosław Kokociński z Nadleśnictwa Solec Kujawski, jednak o pozycji na „pudle” zadecydowała większa ilość punktów zdobyta na kręgu myśliwskim.

Zwycięzcą na kręgu myśliwskim został Zbyszko Montowski i puchar przechodni Nadleśniczego Nadleśnictwa Tuchola, który zgodnie z regulaminem (3 zwycięstwa pod rząd, lub 5 w ogóle) zdobył już na własność. Zbyszko Montowski (po barażach) zdobył również puchar przechodni Nadleśniczego Nadleśnictwa Różanna w kategorii „Oś myśliwska”. Klasyfikacja Osi myśliwskiej dla nadleśniczych przedstawia się następująco: 1. Artur Karetko (Dąbrowa) – puchar Dyrektora RDLP w Toruniu, 2. Tadeusz Kempa (Jamy) i 3. Robert Paciorek (Toruń).

Dziękujemy wszystkim zaangażowanym w organizację tej udanej imprezy strzeleckiej. Zawodnikom za wspaniałą rywalizację. Fundatorom pucharów i wszystkim, którzy wsparli imprezę finansowo za umożliwienie zawodnikom walki o cenne „trofea”. Dziękujemy również tym, których praca w trakcie zawodów przyczyniła się do ich sprawnego przebiegu. ■



W turnieju uczestniczyło 66 leśników z całej Polski

MOCNE KARTY LEŚNIKÓW

■ TEKST: Marek Wyźlic | ZDJEŃCIA: Mateusz Stopiński

XXVIII Mistrzostwa Polski Leśników w Brydżu Sportowym odbyły się w Toruniu W dniach 30 września-2 października 2015 roku.

Mistrzostwa, nad którymi patronat honorowy objął Dyrektor Generalny Lasów Państwowych, odbywały się w ramach ogólnopolskiej imprezy edukacyjno-promocyjnej z okazji 90-lecia Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Toruniu. Uroczystego otwarcia mistrzostw dokonał dyrektor RDLP w Toruniu Janusz Kaczmarek.

Zawody rozgrywane były w formie kongresu brydżowego, w skład którego wchodziły: turniej indywidualny, turnieje par na zapis meczowy (IMPY) i na zapis maksymalny (MAXY) oraz turniej drużynowy (TEAMY). Punkty uzyskane w klasyfikacji długofalowej, tzw. PDF, decydowały o tym, kto zdobędzie zaszczytny tytuł Mistrza Polski Leśników na 2015 rok. Po zaciętej walce w poszczególnych turniejach, podczas której przygotowane przez sędziego rozkłady kart przyprawiły zawodników o zawrót głowy, wyłoniono zwycięzców w poszczególnych turniejach oraz wyłoniono Mistrza Polski Leśników w Brydżu Sportowym na 2015 rok.

Mistrzem Polski został kol. Jacek Śliwiński z RDLP w Zielonej Górze (254 pkt.), który nieznacznie wyprzedził w klasyfikacji długofalowej kol. Jacka Kokocińskiego z RDLP w Poznaniu (251 pkt.) oraz kol. Pawła Dąbka z RDLP w Szczecinku (251 pkt.). O drugim i trzecim miejscu decydowało, zgodnie z regulaminem, miejsce w turnieju indywidualnym, w którym Jacek był 11, a Paweł 35. Poniżej podajemy klasyfikację w poszczególnych turniejach.

Turniej indywidualny: 1. Stanisław Czarzasty – RDLP w Olsztynie (Nadleśnictwo Przasnysz), 2. Marcin Janiuk – RDLP w Białymstoku (Nadleśnictwo

NOWA TRASA ROWEROWA

■ TEKST I ZDJĘCIE: Jarosław Chłąd

26 września 2015 r. odbyło się uroczyste otwarcie trasy rowerowej „Blisko Bydgoszczy”.

Na starcie pojawili się rowerzyści reprezentujący wszystkie poziomy zaawansowania, od najmłodszych podróżujących w fotelikach, przez amatorów zwiedzających okolice średnim tempem, po „zawodowców” jeżdżących w rajdach MTB.

Sygnal „Powitanie” odegrany przez nadleśniczego Jacka Krzyżanowskiego, przywitał rowerzystów zebranych na otwarciu trasy rowerowej „Blisko Bydgoszczy”. Trasę zaplanowano i utworzono w ramach wspólnego projektu Lasów Państwowych i Ministerstwa Środowiska noszącego nazwę „Wolność jest w naturze”. Akcja ma na celu promowanie aktywnego wypoczynku i korzystania z infrastruktury turystyczno-rekreacyjnej zlokalizowanej na terenach leśnych. Bydgoska trasa jest jedną z 17 oddanych rowerzystom we wszystkich regionalnych dyrekcjach Lasów Państwowych. Jej trasa wiedzie po urozmaiconym terenie Puszczy Bydgoskiej.

Po przybliżeniu przez nadleśniczego idei jaka towarzyszyła tworzeniu tras „Wolność jest w naturze” i przecięciu świerkowej „wstęgi” uczestnicy wyruszyli na trasę. Peleton poprowadzili nadleśniczy Jacek Krzyżanowski i prezes Stowarzyszenia Klub Turystyki Rowerowej „Rowerowa Brzoza”, Zbigniew Wiśniewski.



Na trasie nowej ścieżki rowerowej w Nadleśnictwie Bydgoszcz

▶ Hajnówka), 3. Eugeniusz Zawadzki – RDLP we Wrocławiu (Nadleśnictwo Łądek Zdrój).

Turniej Par na zapis meczowy (IMPY): 1. Jacek Śliwiński i Dariusz Kiewlicz – RDLP w Zielonej Górze, 2. Waldemar Zajac i Andrzej Pałka – RDLP w Gdańsku (Nadleśnictwo Kwidzyn), 3. Tadeusz Nowak i Dariusz Antczak – RDLP w Katowicach (Nadleśnictwo Chrzanów).

Turniej Par na zapis maksymalny (MAXY): 1. Jerzy Gryzio i Jerzy Gosiewski – RDLP w Olsztynie (Nadleśnictwo Korpele i Nadleśnictwo Mrągowo),

2. Jacek Kokociński i Tomasz Nowakowski – RDLP w Poznaniu, 3. Paweł i Przemysław Dąbek – RDLP w Szczecinku (Nadleśnictwo Czarne Człuchowskie).

Turniej drużynowy (TEAMY): 1. RDLP w Szczecinku – Paweł i Przemysław Dąbek, Henryk Semeniuk i Andrzej Modrzejewski, 2. Team mieszany składający się z zawodników z różnych jednostek LP – Tomasz Kalembkiewicz (RDLP w Szczecinie – Nadleśnictwo Kłodawa), Sebastian Rawlik, Łukasz Bojarski (ORW LP w Bedoniu), Bartosz Heyduk (RDLP w Zielonej Górze – Nadleśnictwo Babimost), 3. RDLP

Uczestnicy Mistrzostw Polski Leśników przed siedzibą Dyrekcji LP w Toruniu





Jeszcze chwila i ścieżka będzie otwarta dla rowerzystów

Zdecydowana większość rowerzystów wybrała wariant najdłuższy i najtrudniejszy. Przejechanie blisko 14 kilometrów, najszybszym zajęło niewiele ponad 50 minut. Reszta pojawiała się na mecie w przeciągu godziny. Każdy kończący przejazd otrzymywał pamiątkowy medal i ankietę do wypełnienia. Odpowiedzi na zadane w niej pytania pozwolą nam poznać odczucia osób, dla których trasa została przygotowana.

Otwarcie trasy było również okazją do przeprowadzenia konkursu z wiedzy o lesie i przyrodzie. Nagrodą za prawidłową odpowiedź na pytanie była sadzonka w doniczce. Konkurs cieszył się powodzeniem i większość z przygotowanych sadzonek trafiła do nowych właścicieli.

Serdecznie dziękujemy wszystkim, którzy pojawili się na otwarciu trasy i swoimi uwagami przyczynili się do jej polepszenia. Mamy nadzieję, że trasa zostanie rozpropagowana wśród bydgoskich rowerzystów i będzie w 100% spełniała swoją funkcję. ■

w Poznaniu – Jacek Kokociński, Tomasz Nowakowski, Dariusz Lisiecki, Andrzej Wójcik.

Tradycyjnie, przyznano również nagrodę dla najlepszej kobiety Mistrzostw, którą została kol. Irena Stawarska z Nadleśnictwa Łądek Zdrój oraz puchar fair play, ufundowany przez Dyrektora Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Toruniu. Puchar ten, na podstawie zgłoszeń zawodników i wniosku sędziego zawodów, zdobył kol. Artur Karetko z RDLP w Toruniu (Nadleśnictwo Dąbrowa).

W związku z tym, że Mistrzostwa odbywały się w ramach ogólnopolskiej imprezy edukacyjno-promocyjnej z okazji 90-lecia RDLP w Toruniu, w programie znalazły się również przedsięwzięcia niezwiązane bezpośrednio z brydżem. W foyer sali, gdzie rozgrywano zawody, zorganizowano stoisko promocyjno-edukacyjne, na którym można było zaopatrzyć się w materiały edukacyjne i reklamowe nadleśnictw RDLP w Toruniu, dla uczestników Mistrzostw zorganizowano wyjazd, podczas której zwiedzano Szkołkę Kontenerową Bielawy w Nadleśnictwie Dobrzejewice oraz spotkanie zawodników z dyrektorem RDLP w Toruniu w siedzibie dyrekcji, przy ul. Mickiewicza 9 w Toruniu.

W przeddzień rozpoczęcia rozgrywek mistrzowskich, uczestnicy mieli okazję zwiedzić Muzeum Toruńskiego Piernika oraz Stare Miasto Torunia. Zgodnie z tradycją, ustalono także gospodarza kolejnych, już XXIX Mistrzostw, będzie nim Regionalna Dyrekcja Lasów Państwowych w Olsztynie. ■

NAJŁADNIEJSZA OSADA LEŚNA 2015

■ TEKST: Joanna Stec, Mateusz Stopiński | ZDJĘCIA (Galeria na str. 52): Mateusz Stopiński

Niemal corocznie na terenie Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Toruniu, z inicjatywy dyrektora RDLP, odbywa się konkurs na najładniejszą osadę leśną. To właśnie leśniczówka jest pierwszym urzędem, punktem kontaktu z miejscową ludnością, a jednocześnie – wizytówką nadleśnictwa. Dlatego estetyczne zagospodarowanie osad leśnych jest tak ważne dla kształtowania pozytywnego wizerunku Lasów Państwowych.

Regularnie przeprowadzane konkursy są nie tylko okazją do pogłębiania ogrodniczego hobby, ale prowadzą do corocznego powiększenia zasobu pięknie utrzymanych osad leśniczych i innych pracowników Lasów Państwowych. Do konkursu w tegorocznej edycji zgłoszonych zostało piętnaście osad leśnych: czternaście leśniczówek i jedna osada wielorodzinna. Podkreślić należy, że wszystkie oceniane osady prezentowały wysoki poziom estetyczny. Część z nich wyróżniała się bardzo dużym terenem do zagospodarowania, a tym samym wymagała dużego nakładu pracy zarówno na etapie projektowania jak i pielęgnacji roślinności. Starania użytkowników osad o dobór i wyjątkowe aranżacje roślin, nadały każdej osadzie indywidualnego charakteru oraz sprawiły, że komponowały się one z otaczającym krajobrazem. Bardzo dekoracyjny element stanowiła również architektura drewniana oraz ciekawe aranżacje z kamienia. Podczas oceny osad zaobserwowano, że zagospodarowanie ogrodów wokół leśniczówek jest często realizowane przy zaangażowaniu wszystkich członków rodziny.

Na podstawie dokonanej oceny zgodnie z przyjętymi kryteriami, wyniki konkursu przedstawiają się następująco:

1. miejsce – osada mieszkalna Leśnictwa Komorowo z Nadleśnictwa Dobrzejewice – użytkownikami osady są Państwo Jolanta i Krzysztof Stępczyńscy;
2. miejsce – osada mieszkalna Leśnictwa Aleksandrowiec z Nadleśnictwa Różanna – użytkownikami osady są Państwo Maria i January Szajda;
3. miejsce – osada mieszkalna Leśnictwa Pieńkowo z Nadleśnictwa Zamrzenica – użytkownikami osady są Państwo Grażyna i Wojciech Jareccy.

Wyróżnienia:

1. Osada mieszkalna Leśnictwa Szpetal Nadleśnictwa Włocławek – wyróżnieni Państwo Monika i Artur Rupczak;
2. Osada mieszkalna Leśnictwa Smolno z Nadleśnictwa Bydgoszcz – wyróżnieni Państwo Ilona i Sławomir Fac;
3. Osada mieszkalna Leśnictwa Stara Huta z Nadleśnictwa Osie – wyróżnieni Państwo Joanna i Bartosz Bock;
4. Osada mieszkalna Leśnictwa Myłof z Nadleśnictwa Ryteł – wyróżnieni Państwo Maria i Wiesław Woźniczka.

Laureatom konkursu serdecznie gratulujemy! ■



Komorowo – perfekcja w każdym calu



Komorowo – żywopłoty i krzewy starannie ukształtowane



Aleksandrowiec – urokliwa leśniczówka w tradycyjnym stylu



Aleksandrowiec – na każdej rabacie cały rok coś kwitnie!



Pieńkowo – młoda (4 lata) leśniczówka, a już piękne otoczenie



Pieńkowo – w ogrodach leśniczówki królują róże

Galeria Biuletynu

Najładniejsza osada leśna 2015